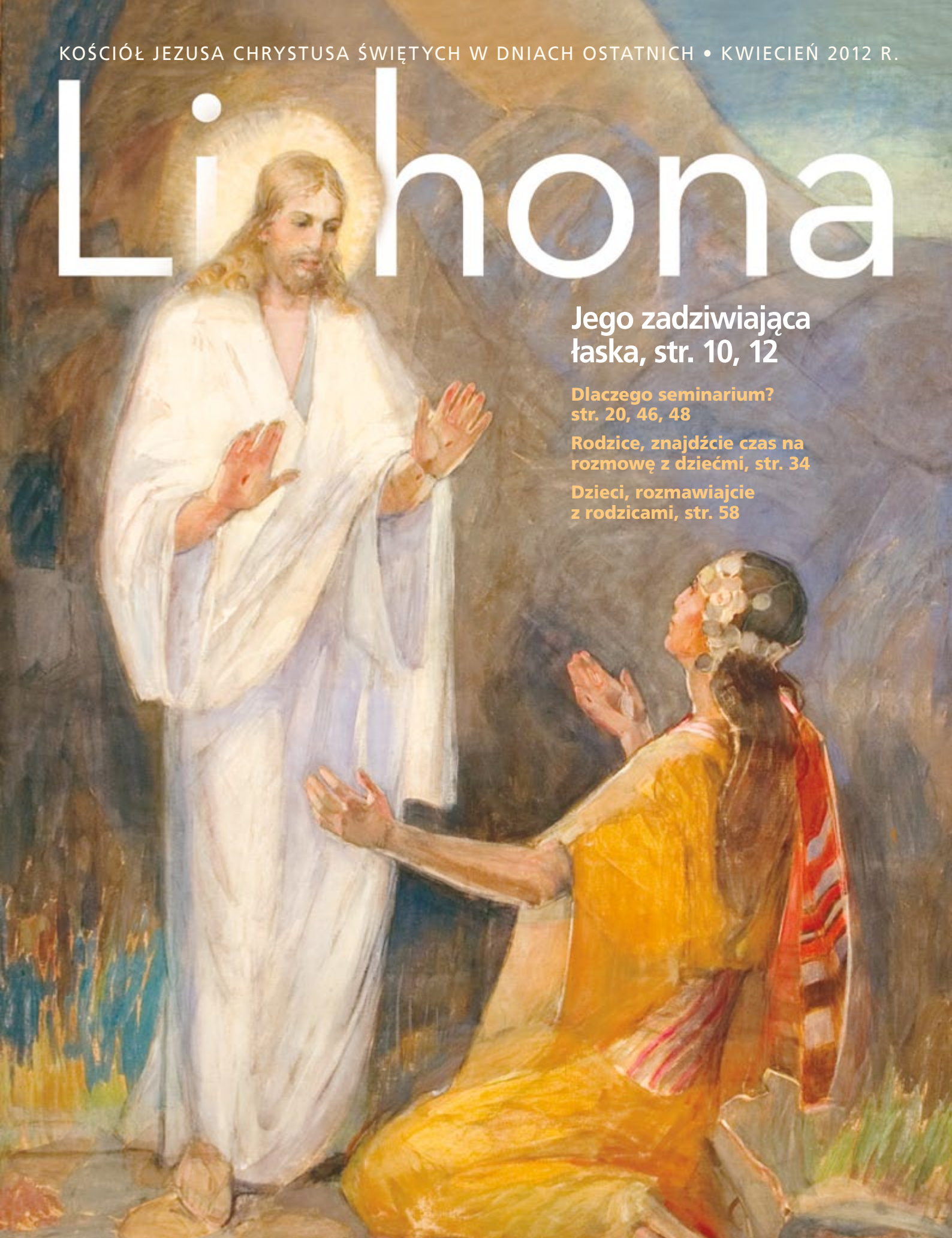


Li hona



**Jego zadziwiająca
łaska, str. 10, 12**

**Dlaczego seminarium?
str. 20, 46, 48**

**Rodzice, znajdźcie czas na
rozmowę z dziećmi, str. 34**

**Dzieci, rozmawiajcie
z rodzicami, str. 58**



DZIEKI UPRZEŻMOŚCI MINNEAPOLIS (MINNESOTA, USA) INSTITUTE OF ARTS, PUTNAM DANA MCILLAN FUND, NIE WOLNO KOPIOWAĆ

Wyparcie się świętego Piotra — Gerrit van Honthorst

„Pewna służąca zobaczyła [Piotra] siedzącego w blasku ognia [...] [i] rzekła: I ten był z [Jezusem].

On zaś zaparł się, mówiąc: Niewiasto, nie znam go.

A niedługo potem ktoś inny, zobaczywszy go, rzekł: I ty jesteś z nich.

A Piotr rzekł: Człowieku, nie jestem.

[...] Ktoś inny zapewniał, mówiąc: Doprawdy, i ten był z nim. [...]

Piotr zaś odrzekł: Człowieku, nie wiem, co mówisz. I w tej chwili [...] zapiał kur. [...]

I wyszedłszy na zewnątrz, gorzko zapłakał” (Ew. Łukasza 22:56–60, 62).



PRZESŁANIA

- 4** Przesłanie od Rady
Prezydenta Kościoła:
„On powstał z martwych”
— świadectwo proroka
Prezydent Thomas S. Monson

- 7** Przesłanie dla odwiedzających
domowych: Kochaj, strzeż
i wzmacniaj

ARTYKUŁY TEMATYCZNE

- 12** Zadośćuczynienie i podróż
w doczesności
Starszy David A. Bednar
Jak Zadośćuczynienie wzmacnia nas, abyśmy czynili dobro i byli dobrzy oraz abyśmy służyli ponad miarę i ponad nasze pragnienie.

- 20** Błogosławieństwa
seminarium
Brittany Beattie
Młodzież z całego świata opowiada, jak seminarium pomaga im przyjść do Chrystusa.

- 26** Powołanie dla nowej członkini
Helena Hannonen
Moja rodzina i ja musieliśmy wiele poświęcić, abym mogła wypełniać powołanie pianistki w gminie, lecz cieszę się, że to zrobiliśmy.

- 30** Rada okręgu przy pracy
LaRene Gaunt
Z kogo składa się rada okręgu i na czym polega jej zadanie?

DZIAŁY

- 8** Notatki z kwietniowej konferencji: Wynieś więcej z konferencji generalnej
Michael Barber i David Marsh

- 10** Mówimy o Chrystusie:
Zadziwiająca łaska
Kristen Nicole Cardon

- 34** Nasze domy, nasze rodziny:
Poświęcanie czasu na rozmowę i wysłuchanie
Rosemary M. Wixom

- 38** Głosy Świętych
w Dniach Ostatnich

- 74** Wiadomości kościelne

- 79** Pomysły na domowy wieczór rodzinny

- 80** Do następnego spotkania:
Nadzieja w Zadośćuczynieniu
Biskup Richard C. Edgley

NA OKŁADCE

Z przodu: *Nie dotykaj mnie* — Minerva Teichert, dzięki uprzejmości Muzeum Sztuki Uniwersytetu Brigham Younga. Z tyłu: Fragment obrazu *Spójrzcie na ręce moje* — Jeff Ward.



42 Każdy zna Blecka

Adam C. Olson

Miłość Blecka do koszykówki jest dla niego zarówno próbą, jak i błogosławieństwem.



Sprawdź, czy uda ci się odnaleźć ukrytą w tym numerze Liahonę.

Wskazówka: Wybierz dobrą stronę.

46 Pytania i odpowiedzi

Dlaczego muszę chodzić na zajęcia seminarium, skoro sam mogę studiować pisma święte?

48 Dlaczego seminarium?

Siedmiu proroków mówi o błogosławieństwach seminarium.

50 Seminarium w dżungli Ekwadoru

Joshua J. Perkey

Jak seminarium w nowej gminie, składającej się w większości z osób niedawno nawróconych, nappełniło młodzież świadectwem, wiedzą i wiarą.

52 Co po seminarium?

David A. Edwards

Oto zaproszenie dla ciebie na instytut.

53 Słowo po słowie: II List do Tymoteusza 3:16–17

54 Nie rozbij się

Adam C. Olson

Trochę uwagi i przygotowań w chwili obecnej może zapobiec dużym kłopotom w przyszłości.

57 Plakat: Zagłęb się w pisma święte



58 Czas na rozmowę

Hilary Watkins Lemon

Zuzia była smutna, ponieważ w szkole wydarzyło się coś przykrego, ale rozmowa pomogła jej poczuć się lepiej.

61 On zerwał więzy śmierci

Starszy Patrick Kearon

Zbawiciel umarł i zmartwychwstał, abyśmy mogli znowu żyć z naszym Ojcem Niebieskim i z naszymi rodzinami.

62 Wnoszenie ducha Organizacji Podstawowej do domu: Jezus Chrystus uczy mnie, bym wybierał dobro

64 Muzyka: Próbuje żyć tak jak Jezus

Janice Kapp Perry

66 Siostry z nazwiska i z wiary

Heather Wrigley

Siostry z Rumunii opowiadają, w jaki sposób wzmacniają swoją wiarę.

68 Specjalny świadek: Co mogę zrobić, aby postępować zgodnie z planem, jaki ma dla mnie Ojciec Niebieski?

Starszy Richard G. Scott

69 Moje wzorce ewangelii

70 Dla młodszych dzieci

81 Figurki postaci z Księgi Mormona



KWIECIEŃ 2012 R. TOM 15 NR 1
LIAHONA 10484 166

Oficjalne międzynarodowe czasopismo Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Rada Prezydenta Kościoła: Thomas S. Monson, Henry B. Eyring, Dieter F. Uchtdorf

Kworum Dwunastu Apostołów: Boyd K. Packer, L. Tom Perry, Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks, M. Russell Ballard, Richard G. Scott, Robert D. Hales, Jeffrey R. Holland, David A. Bednar, Quentin L. Cook, D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen

Redaktor naczelny: Paul B. Pieper

Doradcy: Keith R. Edwards, Christoffel Golden Jun., Per G. Malm

Dyrektor naczelny: David L. Frischknecht

Dyrektor wydawniczy: Vincent A. Vaughn

Dyrektor graficzny: Allan R. Loyborg

Sekretarz redakcji: R. Val Johnson

Zastępcy sekretarza redakcji: Jenifer L. Greenwood, Adam C. Olson

Zastępcy redaktora naczelnego: Susan Barrett, Ryan Carr

Zespół redakcyjny: Brittany Beattie, David A. Edwards, Matthew D. Flittin, LaRene Porter Gaunt, Carrie Kasten, Jennifer Maddy, Lia McClanahan, Melissa Merrill, Michael R. Morris, Sally J. Odekirk, Joshua J. Perkey, Chad E. Phares, Jan Pinborough, Paul VanDenBerghe, Marissa A. Widdison, Melissa Zenteno

Naczelny dyrektor artystyczny: J. Scott Knudsen

Dyrektor artystyczny: Scott Van Kampen

Kierownik produkcji: Jane Ann Peters

Starsi projektanci: C. Kimball Bott, Colleen Hinckley, Eric P. Johnsen, Scott M. Mooy

Zespół projektowania i produkcji: Collette Nebeker Aune, Connie Bowthorpe Bridge, Howard G. Brown, Julie Burdett, Bryan W. Gygi, Kathleen Howard, Denise Kirby, Ginny J. Nilson, Gayle Tate Rafferty

Prepress: Jeff L. Martin

Dyrektor ds. druku: Craig K. Sedgwick

Dyrektor ds. dystrybucji: Evan Larsen

Dystrybucja:

Corporation of the Presiding Bishop of The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints
Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy

Informacje dotyczące subskrypcji:

Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe, należy skontaktować się z centrum obsługi.

Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950

Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34

E-mail: orderseu@ldschurch.org

On-line: store.lds.org

Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

Teksty i zapytania należy kierować na adres: Liahona, Rm. 2420, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150-0024, USA; lub na adres e-mailowy: liahona@ldschurch.org.

Liahona (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas” lub „przewodnik”) wydawana jest w następujących językach: albański, angielski, białosłowiański, bułgarski, cebuański, chiński, chiński (uproszczony), chorwacki, czeski, duński, estoński, fiński, francuski, grecki, hiszpański, holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, kambodżański, kiribat, koreański, litewski, łotewski, malagaski, mongolski, niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, samoński, słoweński, szwedzki, tagalog, tahitański, tajski, tongański, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski, włoski i Wysp Marshalla. (Częstotliwość zależna od języka).

© 2012 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wydrukowano w USA.

Tekst i szata graficzna z *Liahony* mogą być kopiowane na użytek kościelny lub domowy, nie mający charakteru komercyjnego. Nie można kopiować materiałów wizualnych, jeśli są takie zastrzeżenia przy danym materiale. Pytania dotyczące praw autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150, USA; e-mail: cor-intellectualproperty@ldschurch.org.

For Readers in the United States and Canada:

April 2012 Vol. 15 No. 1. LIAHONA (USPS 311-480)

Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April, May, October, and November) by The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT 84150. USA subscription price is \$4.00 per year; Canada, \$4.80 plus applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City, Utah. Sixty days' notice required for change of address. Include address label from a recent issue; old and new address must be included. Send USA and Canadian subscriptions to Salt Lake Distribution Center at address below. Subscription help line: 1-800-537-5971. Credit card orders (Visa, MasterCard, American Express) may be taken by phone. (Canada Poste Information: Publication Agreement #40017431)

POSTMASTER: Send address changes to Salt Lake Distribution Center, Church Magazines, PO Box 26368, Salt Lake City, UT 84126-0368.

Więcej na stronie internetowej Liahona.lds.org



DLA DOROSŁYCH

Kilka artykułów w tym wydaniu uczy i świadczy o Zbawicielu. Dowiedz się więcej na Jego temat, odwiedzając stronę JesusChrist.lds.org.

DLA MŁODZIEŻY

Kilka artykułów w tym wydaniu uczy na temat błogosławieństw uczęszczania na seminarium (zob. str. 20–25 i 46–53). Aby dowiedzieć się więcej, odwiedź stronę seminary.lds.org.

DLA DZIECI

Aby posłuchać pieśni „Próbuję żyć tak jak Jezus” (zob. str. 64–65), odwiedź stronę internetową liahona.lds.org.

TEMATY PORUSZANE

W TYM NUMERZE

Liczba oznacza pierwszą stronę artykułu.

Instytut, 52

Jezus Chrystus, 4, 10, 12, 61, 64, 70

Komunikowanie się, 34, 58

Konferencja generalna, 8

Księga Mormona, 38

Łaska, 10, 12

Modlitwa, 41

Muzyka, 26, 64

Nadzieja, 80

Natchnienie, 39, 40

Normy, 69

Posłuszeństwo, 54

Powołania kościelne, 26, 30

Praca misjonarska, 42

Przygotowanie, 54

Rady, 30

Rodzina, 34, 42, 58, 66

Seminarium, 20, 46, 48, 50

Studiowanie pism świętych, 53, 57, 68

Zadośćuczynienie, 4, 12, 61, 62, 80

Zmartwychwstanie, 4, 61, 62, 70

W TWOIM JĘZYKU

Liahona oraz inne materiały kościelne są dostępne w wielu językach na stronie languages.lds.org.

Prezydent
Thomas S. Monson

„On powstał z martwych”

ŚWIADECTWO PROROKA

Wezwaniem chrześcijaństwa — jak oświadczył Prezydent Thomas S. Monson — jest to, że Jezus z Nazaretu powstał z martwych. Rzeczywistość Zmartwychwstania zapewnia jednostce i wszystkim ludziom pokój, który przekracza wszelkie zrozumienie” (zob. List do Filipian 4: 7)¹.

W poniższych urywkach Prezydent Monson dzieli się swoim świadectwem i wdzięcznością za Zmartwychwstanie Zbawiciela oraz oznajmia, że ponieważ Syn pokonał śmierć, zmartwychwstaną wszystkie dzieci Ojca, które przyszły na ziemię.

Życie poza doczesnością

„Myślę, że nikt z nas nie może pojąć w pełni znaczenia tego, co Chrystus zrobił dla nas w Getsemane, jednak każdego dnia jestem wdzięczny za zadość czyniącą ofiarę, którą za nas złożył.

W ostatniej chwili mógł zawrócić, lecz tego nie zrobił. Szedł poniżej wszystkiego, aby ocalić wszystko. Przez to dał nam życie, które wykracza poza tę śmiertelną egzystencję. Ocalił nas od skutków Upadku Adama.

Z głębi całej mojej duszy jestem Mu wdzięczny. Nauczył nas, jak żyć. Nauczył nas, jak umierać. Zapewnił nam nasze zbawienie”².

Rozproszenie ciemności śmierci

„W niektórych sytuacjach, takich jak wielkie cierpienie czy ciężka choroba, śmierć jest jak anioł miłosierdzia. Lecz w większości przypadków myślimy o niej jako o wrogu ludzkiego szczęścia.

Mrok śmierci zawsze można rozproszyć światłem objawionej prawdy. Jam jest zmartwychwstanie i żywot

— powiedział Mistrz. — Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki’.

Następujące zapewnienie — tak, nawet święte potwierdzenie — o życiu po śmierci, może sprowadzić pokój obiecany przez Zbawiciela w chwili, gdy zapewniał Swoich uczniów: ‘Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka’”³.

Nie ma go tu

„Nasz Zbawiciel ożył na nowo. Nastąpiło najcudowniejsze, dające największe pocieszenie i pewność, wydarzenie w historii ludzkości — zwycięstwo nad śmiercią. Ból i cierpienie w Getsemane i na Kalwarii zostały wymazane. Zapewniono zbawienie ludzkości. Upadek Adama został naprawiony.

Pusty grobowiec w ten pierwszy Wielkanocny poranek to odpowiedź na pytanie Joba: ‘Gdy człowiek umiera, czy znowu ożyje?’ Wszystkim, którzy słyszą mój głos, świadczę: Gdy człowiek umiera, znowu ożyje. Wiemy to, gdyż mamy światło objawionej prawdy. [...]

Moi umiłowani bracia i siostry, w godzinie najgłębszego smutku możemy znaleźć ogromny spokój w słowach anioła wymówionych w ten pierwszy Wielkanocny poranek: ‘Nie ma go tu, bo wstał z martwych’”⁴.

Wszyscy będą żyć ponownie

„Śmiejemy się, płaczemy, pracujemy, bawimy się, kochamy, żyjemy. I potem umieramy. [...]

I martwi pozostalibyśmy, gdyby nie jeden Człowiek i Jego misja, sam Jezus z Nazaretu. [...]



Z całego serca i w żarliwości swej duszy wznoszę głos, składając świadectwo jako specjalny świadek i głoszę, że Bóg żyje. Jezus jest Jego Synem, Jednorodzonym Synem Ojca w ciele. Jest naszym Odkupicielem, naszym Orędownikiem u Ojca. To On umarł na krzyżu, aby zadośćuczynić za nasze grzechy. On stał się pierwszym owocem Zmartwychwstania. Ponieważ On umarł, wszyscy będą żyć ponownie”⁵.

Osobiste świadectwo

„Składam osobiste świadectwo, że śmierć została zwyciężona, odniesiono zwycięstwo nad grobem. Oby słowa uświęcone przez Tego, który je wypełnił, stały się dla wszystkich ludzi oczywistą wiedzą. Zapamiętajcie je. Uwielbiajcie je. Szanujcie je. *On powstał z martwych*”⁶. ■

PRZYPISY

1. „On powstał z martwych” *Liahona*, kwiec. 2003 r., str. 7.
2. „Na pożegnanie” *Liahona*, maj 2011 r., str. 114.
3. „Teraz jest czas” *Liahona*, stycz. 2002 r., str. 68; zob. także Ew. Jana 11:25–26; 14:27.
4. „Pan zmartwychwstał!” *Liahona*, maj 2010 r., str. 89, 90; zob. także Ks. Joba 14:14; Ew. Mateusza 28:6.
5. „Ja wiem, że żyje Zbawiciel mój!” *Liahona*, maj 2007 r., str. 24, 25.
6. *Liahona*, kwiec. 2003 r., str. 7.

NAUCZANIE NA PODSTAWIE TEGO PRZESŁANIA

Po tym, jak podzielicie się cytataми z przesłania Prezydenta Monsona, zwróćcie uwagę na jego świadectwo o prawdziwym znaczeniu Wielkanocy. Możecie zadać członkom rodziny następujące pytania: „Co oznacza dla was fakt, że żyjący prorok świadczy dziś o tych prawdach? W jaki sposób możecie zastosować je w swoim życiu?” Rozważcie złożenie własnego świadectwa.

Znów go zobaczę

Morgan Webecke

Tata sprawił, że każde z nas, dzieci, czuło się wyjątkowe. Kochał nas i z łatwością wybaczał. Robił wszystko, żeby każde z nas było szczęśliwe, i było jasne, że chce dla nas tego, co najlepsze. Bardzo go kochałam.

Kiedy byłam w szóstej klasie, mój tata zginął w wypadku samochodowym. Ja i reszta członków rodziny byliśmy kompletnie załamani. W naszej rodzinie powstała wielka wyrwa. Tata był tym, na kim mogłam polegać, tym, do którego szłam, gdy miałam problemy. Zamiast szukać pomocy, pozwoliłam, by opanowała mnie złość i ból. W końcu doszłam do wniosku, że to вина Boga. Przestałam czytać pisma święte i modlić się. Chodziłam do kościoła tylko dlatego, że chciała tego moja mama. Staralam się trzymać z dala od Ojca Niebieskiego.

Potem po raz pierwszy pojechałam na obóz dla Młodych Kobiet. Podobało mi się, że poznałam nowe koleżanki, ale

nadal nie czytałam pism świętych. Ostatniego wieczoru miałyśmy spotkanie, podczas którego składane były świadectwa. Poczułam coś, czego nie czułam od dłuższego czasu: Ducha. Podziwiałam dziewczęta, które wstawały i składały swoje świadectwa, lecz ja nie podnosiłam się z miejsca, ponieważ myślałam, że nie mam świadectwa. Nagle poczułam, że muszę wstać. Otworzyłam usta, zastanawiając się, co powiedzieć. Powiedziałam więc, że jestem wdzięczna za obóz dla Młodych Kobiet. Potem zdałam sobie sprawę, że mówię, iż wiem, że Jezus Chrystus umarł za mnie, że mój Ojciec Niebieski mnie kocha i że Kościół jest prawdziwy.

Zostałam przepełniona niezwykłym spokojem. Dzięki temu doświadczeniu mogę powiedzieć, iż wiem, że znowu zobaczę mojego tatę dzięki Zadośćuczynieniu i Zmartwychwstaniu Zbawiciela.

DZIECI

On żyje!

Prezydent Monson uczy, że ponieważ Jezus Chrystus umarł i zmartwychwstał, my wszyscy będziemy znowu żyć. Spójrz na poniższe ilustracje. W każdym okienku zapisz numer zgodnie z kolejnością wydarzeń.

Ponieważ Jezus Chrystus żyje, rodziny mogą być razem na zawsze. W okienku poniżej narysuj obrazek przedstawiający twoją rodzinę.



Z modlitwą przestudiuj te fragmenty i, jeśli uznasz to za stosowne, przedyskutuj je z siostrami, które odwiedzasz. Wykorzystaj pytania, by wzmocnić twoje siostry i przyczynić się do tego, że Stowarzyszenie Pomocy będzie stanowić aktywną część twojego życia.

Kochaj, strzeż i wzmacniaj

Odwiedzające nauczycielki, podobnie jak Zbawiciel, służą jednej osobie po drugiej (zob. 3 Nefi 11:15). Wiemy, że dobrze wykonujemy służbę jako nauczycielki odwiedzające, kiedy nasze siostry mogą powiedzieć: (1) moja nauczycielka odwiedzająca pomogła mi wzrosnąć pod względem duchowym, (2) wiem, że moja nauczycielka odwiedzająca bardzo troszczy się o mnie i o moją rodzinę oraz (3) gdybym miała problem, to wiem, że moja nauczycielka odwiedzająca podejmie działania, nie czekając, aż o to poproszę¹.

W jaki sposób możemy kochać, strzec i wzmacniać siostrę jako nauczycielki odwiedzające? Poniżej podanych jest dziewięć propozycji, znajdujących się w rozdziale 7. książki *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* [Córki w moim królestwie: Historia i dzieło Stowarzyszenia Pomocy], które pomogą nauczycielkom odwiedzającym służyć swym siostronom.

- Módlcie się codziennie za nią i jej rodzinę.
- Starajcie się o natchnienie, by poznać ją i jej rodzinę.
- Odwiedzajcie ją regularnie, aby dowiedzieć się, co u niej słychać oraz aby ją pocieszać i wzmacniać.
- Bądźcie z nią w częstym kontakcie dzięki odwiedzinom, rozmowom telefonicznym, listom, e-mailom, SMS-om oraz prostym aktom dobroci.
- Witajcie się z nią podczas spotkań kościelnych.
- Pomagajcie jej w razie nagłych wypadków, choroby lub gdy pojawiają się inne pilne potrzeby.
- Nauczajcie ją ewangelii na podstawie pism świętych i przesłań dla odwiedzin domowych.



- Bądźcie dla niej natchnieniem, dając dobry przykład.
- Zdawajcie sprawozdania przywódczyni Stowarzyszenia Pomocy na temat swej służby oraz duchowej i doczesnej kondycji siostry.

Z pism świętych

Ew. Łukasza 10:38–39; 3 Nefi 11:23–26; 27:21

PRZYPISY

1. Zob. Julie B. Beck, „Czego — mam nadzieję — moje wnuczki (i wnuki) dowiedzą się o Stowarzyszeniu Pomocy”, *Liahona*, list. 2011 r., str. 113.
2. *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011 r.), str. 112.
3. *Daughters in My Kingdom*, str. 119–120.
4. Brigham Young, „Remarks” *Deseret News*, 15 paźdz. 1856 r., str. 252.
5. Zob. *Daughters in My Kingdom*, str. 36–37.

Co mogę zrobić?

1. Jak mogę się dowiedzieć, czego potrzebują moje siostry?
2. Skąd moje siostry będą wiedziały, że bardzo się o nie troszczę?

Wiara, rodzina,
służba



Z naszej historii

„Owiedziny domowe stały się dla kobiet Świętych w Dniach Ostatnich nośnikiem miłości, troski i służby, aby mogły 'działać zgodnie ze współczuciem zasianym w [naszych] piersiach przez Boga' — jak nauczał Józef Smith”².

Oto co niedawno owdowiała siostra powiedziała o swoich nauczycielkach odwiedzających: „Słuchały. Pocieszały mnie. Płakały ze mną. I przytulały mnie. [...] Pomogły mi wyjść z głębokiej rozpacz i depresji w tych pierwszych miesiącach samotności”³.

Pomoc w doczesnych sprawach również jest formą służby. Podczas konferencji generalnej w październiku 1856 r. Prezydent Brigham Young ogłosił, że w odległości 270–370 mil (435–595 km) od miejsca konferencji w głębokim śniegu utknęły wózki ręczne pionierów. Wezwał Świętych w Dniach Ostatnich z Salt Lake City, aby uratowali ich i aby „poważnie zajęli się tymi kwestiami, które nazywamy doczesnymi”⁴.

Lucy Meserve Smith zapisała, że kobiety jeszcze w tabernakulum zdjęły swe ciepłe halki i pończochy i wrzuciły je na wozy, które miały być wysłane do marznących pionierów. Później zebrały pościel i odzież dla tych, którzy mieli w końcu dotrzeć na miejsce z niewielką ilością dobytku. Kiedy przybyły kompanie wózków ręcznych, jeden z budynków w mieście „wypełniony był przeznaczonym dla nich zaopatrzeniem”⁵.

Aby uzyskać więcej informacji, odwiedźcie stronę reliefsociety.lds.org.

Notatki z kwietniowej konferencji

„Co ja, Pan, powiedziałem, rzekłem [...], co sam rzekłem, lub co powiedzieli moi słudzy, [...] jest jedno” (NiP 1:38).

Wynieś więcej z konferencji generalnej

Michael Barber i David Marsh

Departament ds. programu nauczania

Choć mówimy „amen” na koniec ostatniej sesji konferencji generalnej, duchowa uczta nie musi się kończyć wraz z wypowiedzeniem tego słowa. Może trwać nadal, kiedy studiujemy i stosujemy nauki z tej konferencji. Od lat prorocy zachęcają nas, abyśmy to robili. Na przykład w 1946 r. Prezydent Harold B. Lee (1899–1973) zachęcał członków, aby przemówienia konferencyjne „były przewodnikiem dla ich uczynków i słów podczas następnych sześciu miesięcy”. Wyjaśnił: „Są to ważne kwestie, które Pan uważa za właściwe, by objawić temu ludowi w tych czasach”¹.

W 1988 r. Prezydent Ezra Taft Benson (1899–1994) powtórzył tę radę, kiedy nauczał: „Przez następne sześć miesięcy wasze konferencyjne wydanie *Ensignu* powinno stać obok

waszych podstawowych pism świętych i powinniście często się do niego odwoływać”².

Na zakończenie konferencji generalnej w październiku 2008 r. Prezydent Thomas S. Monson ponownie potwierdził znaczenie studiowania przemówień konferencyjnych. Powiedział: „Obyśmy na długo zachowali w pamięci to, co usłyszeliśmy podczas tej konferencji generalnej. Wszystkie wygłoszone tu przemówienia zostaną opublikowane w *Ensignie* i *Liahonie* w przyszłym miesiącu. Zachęcam was do studiowania ich i rozważania płynących z nich nauk”³.

Co możecie zrobić podczas studiowania i rozważania przesłań konferencyjnych, aby odgrywały większą rolę w waszym życiu? Oto kilka sugestii, które pomogą



wam przygotować się, przyjąć natchnione słowa i działać zgodnie z nimi:

Przygotujcie się na przyjęcie natchnienia. Bez względu na to, czy oglądacie, słuchacie, czy czytacie przemówienia, musicie otworzyć swe serca i umysły na boskie natchnienie. Starszy David A. Bednar z Kworum Dwunastu Apostołów nauczał, że nie ma znaczenia, jak skutecznie naucza mówca, „treść przesłania i świadectwo Ducha Świętego wnikają w głąb serca tylko wówczas, gdy mają pozwolenie, by wejść”. Wyjaśnił, że przyjmowanie natchnienia „wymaga duchowego, umysłowego i fizycznego zaangażowania, a nie tylko [biernego odbioru]”⁴.

Poniższe pomysły mogą pomóc wam przygotować się na to, by być nauczonym przez Ducha:

1. Zarezerwujcie sobie czas i znajdźcie miejsce, w którym nikt nie będzie wam przeszkadzał i w którym możecie otrzymywać duchowe podszepty.
2. Postarajcie się o boskie przewodnictwo poprzez modlitwę.
3. Zróbcie listę osobistych pytań lub interesujących was kwestii, co do których chcecie otrzymać odpowiedź.

Zrozumcie przesłania. Żyjący prorocy i apostołowie uczą, objaśniają, nawołują, ostrzegają i świadczą. Bliższe przyjrzenie się ich przemówieniom pomoże wam w pełniejszy sposób zrozumieć ich przesłania. Oto kilka skutecznych metod studiowania:

- **Zadawajcie pytania.** Na przykład: Czego Pan pragnie, abym się nauczył z tego przesłania? W jaki sposób to przemówienie pogłębia moje zrozumienie danej zasady ewangelii czy wersetu pisma świętego? Jakie historie wykorzystano, aby zilustrować zasady ewangelii i czego mogę się z nich nauczyć?
- **Zróbcie streszczenie.** Zwróćcie uwagę na to, jaki mógłby być zarys przemówienia danego mówcy. Podzielcie przemówienie na rozdziały i napiszcie podsumowanie, które wyjaśnia główną ideę przedstawioną w każdym z nich.



ZAPISZCIE I ZASTANÓWCIE SIĘ NAD TYM

„Spośród wszystkiego, co usłyszeliśmy, być może będzie jakiś zwrot lub akapit, które wyróżnią się i zwrócą na siebie naszą uwagę. Mam nadzieję, że jeśli będzie miało to miejsce, zapiszemy to i będziemy się nad tym zastanawiać, aż zaczniemy rozkoszować się głębią znaczenia i sprawimy, że stanie się to częścią naszego życia”.

Prezydent Gordon B. Hinckley (1910–2008), „An Humble and a Contrite Heart”, *Liahona*, styc. 2001 r., str. 103.

- **Zwróćcie uwagę na różne elementy w przemówieniu.** Zauważcie takie kwestie, jak: doktryny, fragmenty pism świętych, historie, ostrzeżenia, punkty, świadectwa, zachęty do działania oraz błogosławieństwa obiecane za posłuszeństwo danej radzie.
- **Przestudiujcie przemówienie więcej niż jeden raz.** Konieczne jest, aby studiować prawdy ewangelii więcej niż jeden raz, aby uchwycić ich pełne znaczenie i wagę. Za każdym razem, kiedy studiujecie, zwróćcie uwagę na nowe spostrzeżenia.

Działajcie zgodnie z tym, czego się uczycie.

Jeśli będziecie studiować przemówienia w duchu modlitwy, zobaczycie, w jaki sposób przesłania odnoszą się do waszego życia. Możecie dowiedzieć się, w jaki sposób dokonać znamiennych zmian, zadając sobie takie pytania, jak: Co Pan chce, abym zrobił w związku z tym, czego się dowiedziałem? Lub: Co z tego, czego się nauczyłem, pomoże mi na łonie rodziny, w pracy lub powołaniu kościelnym? Zapisujcie wrażenia, abyście o nich nie zapomnieli. Gdy tak zrobicie, będziecie natchnieni, by żyć według tych nauk i otrzymacie obiecane błogosławieństwa.

Konferencja generalna to czas, kiedy Pan objawia wam Swoją wolę poprzez Swoje sługi. Prezydent Spencer W. Kimball (1895–1985) nauczał na temat przemówień z konferencji: „Żaden tekst czy wolumin poza podstawowymi pismami świętymi Kościoła nie powinien zajmować tak znamienne miejsce na półkach waszych biblioteczek — nie z powodu retorycznej doskonałości czy elokwencji przekazu, lecz z powodu koncepcji, które wskazują ścieżkę ku życiu wiecznemu”⁵. ■

PRZYPISY

1. Harold B. Lee, w: Conference Report, kwiec. 1946 r., str. 68.
2. Ezra Taft Benson, „Come unto Christ, and Be Perfected in Him”, *Ensign*, maj 1988 r., str. 84.
3. Thomas S. Monson, „Do następnego spotkania”, *Liahona*, list. 2008 r., str. 106.
4. David A. Bednar, „Seek Learning by Faith”, *Liahona*, wrzes. 2007 r., str. 17, 20.
5. Spencer W. Kimball, *In the World but Not of It*, Brigham Young University Speeches of the Year (14 maja 1968 r.), str. 3.



Aby przeczytać, obejrzeć lub wysłuchać przemówienia z konferencji generalnej, odwiedź stronę conference.lds.org.





Z MOCĄ PANA

„Mając wiarę w Pana Jezusa Chrystusa i będąc posłuszni Jego ewangelii, krok po kroku doskonaląc się po drodze, prosząc o siłę, doskonaląc nasze postawy i ambicje, z powodzeniem znajdziemy się w stadzie Dobrego Pasterza. Będzie to wymagało dyscypliny, szkolenia, wysiłku i siły. Lecz, jak powiedział Apostoł Paweł: ‘Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie’ (List do Filipian 4:13)”.

Prezydent Howard W. Hunter (1907–1995), „Developing Spirituality”, *Ensign*, maj 1979 r., str. 26.

ZADZIWIAJĄCA Łaska

Kristen Nicole Cardon

Każdego dnia polegam na łasce Jezusa Chrystusa.

Podczas naszych spotkań kościelnych niezbyt często mówimy o łasce — powiedział mój nauczyciel religii na Uniwersytecie Brigham Younga — lecz my, członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, *wierzymy* w łaskę”.

I rzeczywiście, nie pamiętam lekcji w Organizacji Młodych Kobiet czy Szkole Niedzielnej poświęconej łasce, lecz me myśli poszybowały do czasów chóru w liceum i tego, jak śpiewaliśmy pieśń „Amazing Grace” (Cudowna Boża łaska).

*Cudowna Boża łaska ta
Zbawiła z grzechów mnie.
Zgubionym, grzesznym byłem ja,
Lecz teraz cieszę się¹.*

„Łaska jest mocą Bożą pochodzącą z Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa — wyjaśnił mój nauczyciel. — Dzielę łaskę na cztery moce: zmartwychwstanie, odkupienie, uzdrowienie i wzmocnienie”. Zaczął wyjaśniać każdą z tych mocy, lecz mój umysł znowu powrócił do wspomnień.

Ten sam chór z liceum pojechał kiedyś do Kalifornii, aby rywalizować w

festiwalu muzycznym. Tuż przed wyjazdem zachorowałam, a obolałe gardło oznaczało, że nie będę mogła śpiewać z chórem podczas festiwalu lub — jeśli się zdecyduję — będę fałszować i odczuwać ból. Poprosiłam tatę o błogosławieństwo kapłańskie i następny dzień spędziłam na modlitwie o uzdrowienie.

Być może wtedy nie w pełni zdawałam sobie sprawę, śpiewając na festiwalu pieśń „Cudowna Boża łaska”, mając w pełni wyleczone gardło, że śpiewałam o tej samej mocy, która uzdrowiła mnie dokładnie dzień wcześniej. Zadośćuczynienie Zbawiciela pobłogosławiło mnie tego dnia; Jego łaska była źródłem mojego uleczenia.

„I pójdzie On doświadczając boleści, cierpienia i wszelkich pokus; i stanie się to, aby wypełniły się słowa, że przejmie boleści i choroby swego ludu” (Alma 7:11).

Po ukończeniu liceum, podobnie jak wielu studentów na pierwszym roku studiów, byłam przytłoczona obowiązkami związanymi z nauką w college’u i wyzwaniami związanymi nie tylko z mieszkaniem poza domem, ale i z pięcioma koleżankami w jednym pokoju.



Wtedy to właśnie nauczyłam się rozumieć wzmacniającą i umożliwiającą działanie moc łaski Chrystusa. Całe dnie spędzałam na pracy i studiowaniu, lecz polegałam na codziennych modlitwach, w których błagałam Ojca Niebieskiego o możliwość wypełnienia koniecznych zadań. Z upływem roku szkolnego ku swej radości odkryłam, że wraz ze wzmacniającą i umożliwiającą działanie mocą Zadośćuczynienia Chrystusa, mogłam funkcjonować nie tylko dobrze, ale i bez żadnych problemów.

„Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie” (List do Filipian 4:13).

Choć muszę jeszcze doświadczyć dwóch pozostałych aspektów Jego łaski — zmartwychwstania i pełni odkupienia — nadal każdego dnia polegam na Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa. Łaska, moc Boża pochodząca z Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa, uzdrowiła mnie i wzmocniła. Kiedy staram się przestrzegać przykazań Bożych i podporządkować się Jego woli, otrzymuję niebiańską pomoc dalece przekraczającą moje własne możliwości.

„Dzięki Jego łasce zostaniemy zbawieni, gdy dokonamy wszystkiego, co jest w naszej mocy” (2 Nefi 25:23). ■

PRZYPIS

1. John Newton, „Amazing Grace”, *Olney Hymns* (1779 r.), nr 41.

W JAKI SPOSÓB ŁASKA PANA WPŁYWA NA NASZE ŻYCIE?

Starszy David A. Bednar z Kworum Dwunastu Apostołów pomaga odpowiedzieć na to pytanie w artykule pt.: „Zadośćuczynienie i podróż w doczesności” znajdującym się w tym wydaniu na str. 12:

- „Poprzez Swe Zadośćuczynienie i moc Ducha Świętego Pan pragnie żyć w nas — nie tylko po to, by kierować nami, ale też aby dawać nam siłę do działania”.
- „Indywidualna silna wola, osobista determinacja i motywacja, skuteczne planowanie i ustanawianie celów są konieczne, lecz ostatecznie niewystarczające, abyśmy triumfalnie ukończyli tę doczesną podróż. Zaprawdę, musimy polegać na '[zasługach], miłosierdziu i łasce Świętego Mesjasza' (2 Nefi 2:8)”.
- „Umożliwiająca działanie moc Zadośćuczynienia wzmacnia nas, abyśmy czynili dobro i byli dobrzy oraz abyśmy służyli ponad miarę i ponad nasze możliwości”.

Rozważ zapisanie w swoim dzienniku i podzielenie się ze swoją rodziną historią o tym, kiedy czułeś łaskę Pańską, która cię uzdrawiała, pomagała lub wzmacniała.



**Starszy
David A. Bednar**

Kworum Dwunastu
Apostołów

Główny cel ewangelii Zbawiciela został zwięźle podsumowany przez Prezydenta Davida O. McKaya (1873–1970): „Celem ewangelii jest [...] sprawić, aby źli ludzie stali się dobrzy, a dobrzy ludzie stali się lepsi oraz zmienić ludzką naturę”¹. Tym samym doczesna podróż jest przejściem od złego do dobrego, a potem do lepszego oraz doświadczeniem wielkiej przemiany serca — aby zmieniła się nasza upadła natura (zob. Mosjasz 5:2).

Zadośćuczynienie

I PODRÓŻ W DOCZESNOŚCI

*Umożliwiająca działanie
moc Zadość-
uczynienia wzmacnia
nas, abyśmy czynili
dobro i byli dobrzy
oraz abyśmy służyli
ponad miarę i ponad
nasze możliwości.*

Księga Mormona jest naszym podręcznikiem z instrukcjami, kiedy podróżujemy po ścieżce od złego ku dobremu, a potem lepszemu oraz kiedy staramy się zmienić nasze serca. Król Beniamin uczy o podróży przez doczesność i roli Zadośćuczynienia w pomyślnym odbywaniu tej podróży. „Albowiem naturalny człowiek, człowiek żyjący bez wpływu Świętego Ducha, jest wrogiem Boga, był nim od upadku Adama i pozostanie nim na zawsze, jeśli nie podda się wpływowi Świętego Ducha i nie odsunie tego, co jest w nim naturalne, stając się świętym poprzez zadośćuczynienie Chrystusa Pana” (Mosjasz 3:19; kursywa dodana).

Chciałbym zwrócić waszą uwagę na dwa konkretne zwroty. Pierwszy — „[odsunięcie] tego, co jest w [człowieku] naturalne”. Podróż od tego, co złe, do tego, co dobre, jest procesem odsuwania naturalnego mężczyzny lub naturalnej kobiety istniejących w każdym z nas. W doczesności wszyscy jesteśmy kuszeni cieleśnie. Nawet części, z których stworzono nasze ciała, są z natury upadłe i zawsze podlegają wpływowi grzechu, zepsuciu i śmierci. Możemy jednakże zwiększyć naszą zdolność przewyższania pragnień ciała i pokus „poprzez zadośćuczynienie Chrystusa”. Kiedy popełniamy błędy, kiedy dopuszczamy się



występku i grzeszymy, możemy odpokutować i stać się czysti dzięki odkupicielskiej mocy Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa.

Drugi zwrot — „stając się świętym” — opisuje ciąg dalszy i drugą fazę podróży przez życie, aby „dobrzy ludzie stali się lepsi”, czyli, mówiąc innymi słowami, aby stali się święci. Ta druga część podróży, ten proces przechodzenia od dobrego do lepszego, jest tematem, którego nie studiujemy ani nie nauczamy wystarczająco często, ani nie rozumiemy dostatecznie.

Podejrzewam, że wielu członków Kościoła jest o wiele lepiej zaznajomionych z naturą odkupicielskiej i oczyszczającej mocy Zadośćuczynienia niż z samą wzmacniającą i umożliwiającą działanie mocą. Jedną sprawą jest wiedzieć, że Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, by za nas *umrzeć* — co jest fundamentalną i podstawową doktryną o Chrystusie. Musimy jednak też docenić to, że poprzez Swe Zadośćuczynienie i moc Ducha Świętego Pan pragnie *żyć* w nas — nie tylko po to, by kierować nami, ale też aby dawać nam siłę do działania.

Większość z nas wie, że kiedy czynimy to, co jest złe, potrzebujemy pomocy, aby przewyciężyć skutki grzechu w naszym życiu. Zbawiciel umożliwił nam i zapłacił za to, abyśmy stali się czysti dzięki Jego mocy odkupienia. Większość z nas dobrze rozumie, że Zadośćuczynienie jest dla grzeszników. Nie jestem do końca pewien jednak, czy wiemy i rozumiemy, iż Zadośćuczynienie jest także dla świętych — dla dobrych mężczyzn i kobiet, którzy są posłuszni, godni i uczciwi oraz którzy starają się stać lepszymi i służyć jeszcze wierniej. Możemy błędnie rozumieć, że musimy podjąć tę podróż od dobrego do lepszego i stać się świętymi o własnych siłach dzięki czystemu charakterowi, silnej woli i dyscyplinie oraz przy naszych wyraźnie ograniczonych możliwościach.

W ewangelii Zbawiciela nie chodzi po prostu o unikanie zła w naszym życiu; chodzi też w gruncie rzeczy o czynienie dobra i stawanie się dobrym. Zadośćuczynienie zapewnia nam pomoc przy przewyciężaniu zła i unikaniu go oraz w czynieniu dobra i stawaniu się dobrym. Pomoc od

Zbawiciela jest dostępna w trakcie całej podróży przez doczesność — od złego do dobrego, a potem do lepszego oraz do przemiany naszej natury.

Nie sugeruję, że odkupicielskie i umożliwiające działanie moce Zadośćuczynienia są odrębne i nieciągłe. Mówię raczej, że te dwa wymiary Zadośćuczynienia są ze sobą połączone i uzupełniają się; oba muszą działać na wszystkich etapach podróży przez życie. Wieczne znaczenie ma to, abyśmy wszyscy uznali, że *oba* z tych zasadniczych elementów podróży przez doczesność — zarówno odsuwanie tego, co w człowieku naturalne, jak i stawanie się świętym, zarówno przewyciężanie zła, jak i stawanie się dobrym — są osiągane poprzez moc Zadośćuczynienia. Indywidualna silna wola, osobista determinacja i motywacja, skuteczne planowanie i ustanawianie celów są konieczne, lecz ostatecznie niewystarczające, abyśmy triumfalnie ukończyli tę doczesną podróż. Zaprawdę, musimy polegać na „[zasługach], miłosierdziu i łasce Świętego Mesjasza” (2 Nefi 2:8).

Łaska i umożliwiająca działanie moc Zadośćuczynienia

Z Bible Dictionary (Słownik biblijny) dowiadujemy się, że słowo *łaska* często oznacza w pismach świętych moc umożliwiającą działanie:

„[*Łaska* jest] słowem, które często pojawia się w Nowym Testamencie, szczególnie w pismach Pawła. Główne znaczenie tego słowa to *boskie wsparcie, wzmocnienie, dodanie sił*, otrzymane dzięki szczodremu miłosierdziu i miłości Jezusa Chrystusa.

To właśnie poprzez łaskę Pana Jezusa, która jest możliwa dzięki Jego zadość czyniącej ofierze, rodzaj ludzki będzie wzbudzony w nieśmiertelności, a każda osoba otrzyma swe ciało z grobu na życie wieczne. *To również dzięki łasce Pana* i poprzez wiarę w zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa oraz odpokutowanie za grzechy *ludzie otrzymują siłę i wsparcie, by czynić dobro, do czego nie byłiby zdolni, gdyby byli pozostawieni sami sobie. Owa łaska jest mocą*, która umożliwia mężczyznom i kobietom życie wieczne oraz wyniesienie, kiedy

już uczynią wszystko, co jest w ich mocy”².

Łaska jest boskim ratunkiem, czyli niebiańską pomocą, której rozpaczliwie potrzebuje każdy z nas, aby móc znaleźć się w królestwie celestialnym. Tym samym, umożliwiającą działanie moc Zadośćuczynienia wzmacnia nas, abyśmy czynili dobro i byli dobrzy oraz abyśmy służyli ponad miarę i ponad nasze możliwości.



Nefi nie modlił się o to, by zmieniły się okoliczności. Modlił się raczej o siłę do tego, by sam zmienił okoliczności, w których się znalazł.

Podczas osobistego studiowania pism świętych często zapisywałem termin „moc umożliwiająca działanie” zawsze, gdy napotykałem słowo *łaska*. Zastanówcie się na przykład nad werselem, który jest znany nam wszystkim: „Wiemy, że dzięki Jego łasce zostaniemy zbawieni, gdy dokonamy wszystkiego, co jest w naszej mocy” (2 Nefi 25:23). Wierzę, że możemy się wiele nauczyć na temat tego niezbędnego aspektu Zadośćuczynienia, jeśli będziemy zapisywać termin „moc, która umożliwia działanie i wzmacnia” za każdym razem, gdy w pismach świętych znajdziemy słowo *łaska*.

Ilustracje i implikacje

Podróż przez doczesność ma prowadzić od złego do dobrego, a potem do lepszego i zmieniać naszą naturę. Księga Mormona pełna jest przykładów uczniów i proroków, którzy znali, rozumieli i zostali przemienieni podczas tej podróży dzięki umożliwiającej działanie mocy Zadośćuczynienia. Kiedy osiągniemy lepsze zrozumienie tej świętej mocy, nasza ewangeliczna perspektywa będzie w znacznym stopniu zwiększona i wzbogacona. Taka perspektywa zmieni nas w niezwykle sposób.

Nefi jest przykładem osoby, która знаła, rozumiała i polegała na umożliwiającej działanie mocy Zbawiciela. Przypomnijcie sobie, jak synowie Lehię powrócili do Jerozolimy, aby pozyskać Ismaela i jego domowników dla swej sprawy. Laman i inni, którzy podróżowali z Nefim z Jerozolimy z powrotem na pustynię, zbuntowali się, a Nefi namawiał swych braci, aby mieli wiarę w Pana. To właśnie na tym etapie podróży bracia Nefiego związali go i planowali go zgładzić. Zwróćcie, proszę, uwagę na modlitwę Nefiego: „O Panie, według mej wiary w Ciebie wybaw mnie

z rąk moich braci *dając mi siłę, abym mógł rozerwać sznury*, którymi jestem związany” (1 Nefi 7:17; kursywa dodana).

Czy wiecie, o co prawdopodobnie modliłbym się, gdybym został związany przez swoich braci? „Proszę, wyratuj mnie z kłopotów już TERAZ!” Szczególnie interesujące dla mnie jest to, że Nefi nie modlił się o to, by zmieniły się okoliczności. Modlił się raczej o siłę do tego, by sam zmienił okoliczności, w których się znalazł. I wierzę, że modlił się w ten właśnie sposób, ponieważ znał, rozumiał i doświadczył już wcześniej mocy umożliwiającej działanie danej dzięki Zadośćuczynieniu.

Nie uważam, że więzy, którymi spętany był Nefi, w jakiś magiczny sposób opadły z jego rąk i nadgarstków. Podejrzewam raczej, że został pobłogosławiony zarówno wytrwałością, jak i osobistą siłą, które przekraczały jego naturalne możliwości, że wołając „usiłnie do Pana” (Mosjasz 9:17), działał, wykręcał się i szarpał, aż w końcu dosłownie mógł zerwać te więzy.

Implikacja tego epizodu jest prosta dla każdego z nas. Kiedy wy i ja osiągniemy zrozumienie i zastosujemy w naszym życiu moc Zadoścuczynienia, która umożliwia działanie, będziemy modlić się i starać o siłę, abyśmy raczej zmienili okoliczności, a nie o to, by te okoliczności same się zmieniły. Staniemy się raczej tymi, którzy działają, a nie tymi, którzy podlegają działaniu (zob. 2 Nefi 2:14).

Zastanówcie się nad przykładem z Księgi Mormona, kiedy Alma i jego lud byli prześladowani przez Amulona. W chwili nieszczęścia tych dobrych ludzi doszedł głos Pana, który powiedział:

„Uczynię lekkimi ciężary włożone na wasze ramiona, że nie będziecie ich odczuwać [...]”

I stało się, że ciężary włożone na Almę i jego braci stały się im lekkie, a *Pan wzmocnił ich*, że mogli znosić swe trudy z łatwością, i we wszystkim poddawali się oni woli Pana cierpliwie i z pogodą ducha” (Mosjasz 24:14–15; kursywa dodana).

Co uległo zmianie w tym wydarzeniu? Nie zmieniły się ciężary; wyzwania i trudności wynikające z prześladowania nie zostały natychmiast usunięte spośród tego ludu. Jednakże Alma i jego naśladowcy zostali wzmocnieni, a ich zwiększone możliwości i siła sprawiły, że brzemia, jakie nieśli, stały się lżejsze. Ci dobrzy ludzie

zostali umocnieni poprzez Zadoścuczynienie, aby *działać* jako ci, którzy mają *wpływ* na okoliczności, w jakich się znaleźli. A z „[siłą] Pana” Alma i jego lud zostali później bezpiecznie poprowadzeni do ziemi Zarahemla.

Słusznie możecie zastanawiać się: „W jaki sposób wydarzenie związane z Almą i jego ludem stanowi przykład mocy



Zadoścuczynienia umożliwiającej działanie?” Odpowiedź znajduje się w porównaniu tekstu z Mosjasza 3:19 i Mosjasza 24:15.

Niech „odsunie [to], co jest w nim naturalne, stając się świętym poprzez zadoścuczynienie Chrystusa Pana, i *będzie jak dziecko, uległy, łagodny, pokorny, cierpliwy, pełen miłości, skłonny do poddania się wszystkiemu, co Pan uważa za stosowne mu wyznaczyć, tak jak dziecko poddaje się woli ojca*” (Mosjasz 3:19; kursywa dodana).

Kiedy wędrujemy przez doczesność od złego do dobrego, a potem do lepszego, kiedy odsuwamy naturalnego męczyzny lub

W chwili nieszczęścia Almę i jego lud doszedł głos Pana, który powiedział: „Uczynię lekkimi ciężary włożone na wasze ramiona, że nie będziecie ich odczuwać”.

kobietę, będących w każdym z nas, kiedy staramy się stać się świętymi i zmienić swą naturę, wówczas cechy wyszczególnione w tym wersecie coraz bardziej powinny opisywać ten rodzaj osoby, jaką wy i ja się stajemy. Będziemy bardziej podobni do dziecka, bardziej ulegli, cierpliwi i bardziej skłonni do poddania się.

Teraz porównajmy cechy z tekstu w księdze Mosjasza 3:19 z tymi, które opisują Almę i jego lud: „We wszystkim *poddawali się* oni woli Pana *cierpliwie i z pogodą ducha*” (Mosjasz 24:15; kursywa dodana).

Dostrzegam podobieństwa pomiędzy cechami opisanymi w tych uderzających wersetach a oznaką, że dobry lud Almy stawiał się lepszy dzięki umożliwiającej działanie mocy Zadośćuczynienia Chrystusa Pana.

Przypomnijcie sobie historię Almy i Amuleka zawartą w księdze Almy 14. W tym wydarzeniu wielu wiernych Świętych zostało skazanych na śmierć w płomieniach, a ci dwaj słudzy Pana zostali uwięzieni i pobici. Zastanówcie się nad błaganiami Almy, kiedy modlił się w więzieniu: „Panie [...], *daj nam siłę* dla naszego oswobodzenia według wiary, jaką pokładamy w Chrystusie!” (Alma 14:26; kursywa dodana).

Tu, w jego prośbie, znowu widzimy zrozumienie Almy i pokładanie przez niego ufności w umożliwiającej działanie mocy zapewnionej przez Zadośćuczynienie. Zwróćcie także uwagę na wynik tej modlitwy:

„I [Alma i Amulek] rozerwali więzy, którymi ich skępowano. I gdy ludzie to zobaczyli, zaczęli uciekać bojąc się, że nastąpi ich zagłada. [...]

A Alma i Amulek wyszli cało z więzienia, gdyż *Pan dał im moc* według wiary, jaką pokładali w Chrystusie” (Alma 14:26, 28; kursywa dodana).

Jeszcze raz umożliwiająca działanie moc jest tu widoczna, kiedy dobrzy ludzie zmagają się ze złem i starają się stać lepszymi i służyć skutecznie, mając „[siłę] Pana”.

Pouczający jest kolejny przykład z Księgi Mormona. W księdze Almy 31 Alma kieruje misją nawracania odstępnym Zoramitów, którzy po wybudowaniu swojego rameumptomu ofiarowują

ustalone z góry i dumne modlitwy.

Zwróćcie uwagę na prośbę o wzmocnienie w osobistej modlitwie Almy: „Panie. Dozwól mi, abym *miał siłę* wytrwać znosząc cierpienia, jakich doznam przez niegodziwość tego ludu” (Alma 31:31; kursywa dodana).

Alma modlił się też, aby jego towarzysze-misjonarze również mogli otrzymać podobne błogosławieństwo: „Dozwól, aby *mieli siłę* i mogli znieść cierpienia, którymi zostaną doświadczeni wskutek niegodziwości tego ludu” (Alma 31:33; kursywa dodana).

Alma nie modlił się o usunięcie swoich cierpień. Wiedział, że był przedstawicielem Pana i modlił się o moc do działania i wpływania na swoją sytuację.

Kluczowy punkt tego przykładu znajduje się w ostatnim wersecie księgi Almy 31: „Pan [...] dał im także siłę ducha, aby *radość, jaką znajdowali w Chrystusie, przesłaniała cierpienia*, by ich nie odczuwali. I stało się to zgodnie z modlitwą Almy, ponieważ modlił się z wiarą” (werset 38; kursywa dodana).

Cierpienia nie zniknęły. Lecz Alma i jego towarzysze zostali wzmocnieni i pobłogosławieni dzięki umożliwiającej działanie mocy Zadośćuczynienia, że „radość, jaką znajdowali w Chrystusie, przesłaniała cierpienia”. Cóż za wspaniałe błogosławieństwo. I jakaż lekcja, którą powinien przyswoić każdy z nas.

Przykładów mocy umożliwiającej działanie nie znajdujemy jedynie w pismach świętych. Daniel W. Jones urodził się w 1830 r. w Missouri i przystąpił do Kościoła w Kalifornii w 1851 r. W 1856 r. wziął udział w akcji ratowania kompanii wózków ręcznych, które utknęły w Wyoming z powodu srogich burz śnieżnych. Kiedy grupa ratowników odnalazła cierpiących Świętych, zapewniła natychmiastową pomoc, jaka była możliwa, i zorganizowała transport do Salt Lake City dla chorych i słabych, Daniel i kilku innych młodych mężczyzn zgłosili się na ochotnika, że pozostaną z dobytkiem kompanii i będą go strzec. Żywności i zapasów, które pozostawiono Danielowi i jego kolegom, było niewiele i szybko się skończyły. Poniższy cytat z osobistego

dziennika Daniela Jonesa opisuje wydarzenia, które potem nastąpiły:

„Zwierzyny było tak niewiele, że nie mogliśmy niczego upolować. Jedliśmy bardzo mizerne pożywienie; co tylko wzmagało nasz głód. W końcu wszystkie zapasy się skończyły, nie zostało nic prócz skór zwierząt. Próbowaliśmy je jeść. Wiele ugotowaliśmy i zjedliśmy bez jakichkolwiek przypraw, a to doprowadziło do tego, że cała drużyna się rozchorowała. [...]

Sytuacja wyglądała beznadziejnie, gdyż nic nie zostało oprócz nędznych, surowych resztek skóry z bydła, które padło z głodu. Poprosiliśmy Pana, aby pokierował nami, byśmy wiedzieli, co robić. Bracia nie szemrali, lecz czuli, że powinni ufać Bogu. [...] W końcu odniosłem wrażenie, że wiem, jak poprawić sytuację i dałem kompanii radę, mówiąc im, w jaki sposób przygotować jedzenie; mieli opalić i zeskrobać sierść ze skóry; miało to zabić i usunąć okropny smak, który pojawiał się podczas gotowania. Po oskrobaniu, mieliśmy gotować skórę przez godzinę w dużej ilości wody, wylewając wodę, która zawierała klej, następnie mieliśmy oczyścić i ponownie dokładnie oskrobać skórę, znów oczyścić w zimnej wodzie, następnie gotować, aż stanie się galaretowata, i wystudzić, a potem zjeść z niewielką ilością cukru, którym posypaliśmy posiłek. Było to w znacznym stopniu kłopotliwe, ale mieliśmy niewiele do roboty i było to lepsze niż głodowanie.

Poprosiliśmy Pana, aby pobłogosławił nasze żołądki i *dostosował je do przyjęcia takiego jedzenia*. [...] Teraz podczas posiłku wszyscy delektowaliśmy się ucztą. Nie jedliśmy trzy dni, zanim podjęliśmy tę drugą próbę. Cieszyliśmy się tą wspaniałą strawą przez około sześć tygodni”³.

W takich okolicznościach prawdopodobnie modliłbym się o coś innego do jedzenia: „Ojcze Niebieski, proszę, ześlij mi przepiórkę lub bawoła”. Zapewne nie przyszłoby mi do głowy, by modlić się, aby mój żołądek został wzmocniony i przystosował się do pożywienia, jakie bym miał. O czym wiedział Daniel W. Jones? Wiedział o mocy Zadośćuczynienia Jezusa

Chrystusa, która umożliwia działanie. Nie modlił się, aby zmieniły się okoliczności. Modlił się, aby został wzmocniony, by zmierzyć się z okolicznościami. Tak jak Alma i jego lud, Amulek i Nefi zostali wzmocnieni, tak i Daniel W. Jones usłyszał duchowy podszept, by wiedzieć, o co prosić w modlitwie.

Umożliwiająca działanie moc Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa wzmacnia nas, abyśmy robili to, czego nie bylibyśmy w stanie zrobić o własnych siłach. Czasami zastanawiam się, czy w naszym współczesnym świecie ułatwień — w naszym świecie kuchenek mikrofalowych, telefonów komórkowych, samochodów z klimatyzacją i wygodnych domów — uczymy się uznawać naszą codzienną zależność od umożliwiającej działanie mocy Zadośćuczynienia.

Siostra Bednar jest niezwykle wierną i kompetentną kobietą, a dzięki jej cichemu przykładowi pobieram ważne lekcje na temat tej wzmacniającej mocy. Obserwowałem jej wytrwałość podczas intensywnych i długotrwałych porannych mdłości — dosłownie każdego dnia przez osiem miesięcy — w czasie każdej z trzech ciąż. Razem modliliśmy się, aby mogła być pobłogosławiona, lecz wyzwanie to nigdy nie zostało usunięte. Zamiast tego mogła fizycznie zrobić to, czego nie mogłaby zrobić o własnych siłach. Z biegiem lat widziałem też, jak została podniesiona, by radzić sobie z kpinami i pogardą laickiego społeczeństwa, kiedy Święta w Dniach Ostatnich zważyła na proroczą radę i sprawia, że rodzina i wychowywanie dzieci jest jej najważniejszym priorytetem. Dziękuję Susan i składam jej hołd za pomoc mi w tym, bym pobrał tak cenne lekcje.

Zbawiciel wie i rozumie

Z 7. rozdziału księgi Almy dowiadujemy się, w jaki sposób i dlaczego Zbawiciel jest w stanie zapewnić moc umożliwiającą działanie:

„I pójdzie On doświadczając *boleści, cierpienia* i wszelkich *pokus*; i stanie się to,

aby wypełniły się słowa, że przejmie *boleści* i *choroby* swego ludu.

I przyjmie śmierć, aby mógł zerwać jej więzy trzymające w niewoli Jego lud, i weźmie na siebie ich *słabości*, aby Jego serce przepełniło się miłosierdziem przez doświadczenia w ciele, aby przez doświadczenia w ciele poznał, jak może pomagać swoim w ich *słabościach*” (Alma 7:11–12; kursywa dodana).



Nie ma takiego fizycznego bólu, nie ma cierpienia duszy, nie ma boleści ducha, nie ma niemocy czy słabości, jakich kiedykolwiek wy czy ja doświadczyliśmy w czasie naszej podróży przez doczesność, których Zbawiciel nie doświadczyłby pierwszy.

Zbawiciel cierpiał nie tylko za naszą niegodziwość, ale także za nierówność, niesprawiedliwość, cierpienie, ból fizyczny i ból emocjonalny, które tak często nas nękają. Nie ma takiego fizycznego bólu, nie ma cierpienia duszy, nie ma boleści ducha, nie ma niemocy czy słabości, jakich kiedykolwiek wy czy ja doświadczyliśmy w czasie naszej podróży przez doczesność, których Zbawiciel nie doświadczyłby pierwszy. W chwili słabości wy i ja możemy wołać: „Nikt nie rozumie. Nikt nie wie”. Być może, żadna istota ludzka nie wie. Jednakże Syn Boży doskonale wie i

rozumie, ponieważ czuł i niósł nasze brzemiona na długo przed nami. A ponieważ zapłacił najwyższą cenę i poniósł owo brzemie, odczuwa doskonałą empatię i może wyciągnąć do nas Swą miłosierną rękę na bardzo wielu etapach naszego życia. Może wyciągnąć rękę, dotknąć nas, pospieszyć na ratunek — dosłownie pobiec do nas — i nas wzmocnić, abyśmy byli

kimś więcej, niż moglibyśmy być, oraz pomóc nam uczynić to, czego sami nie moglibyśmy uczynić, polegając jedynie na własnych siłach.

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie.

Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.

Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemie moje lekkie” (Ew. Mateusza 11:28–30).

Daję świadectwo i wyrażam wdzięczność za nieskończoną i wieczną ofiarę Pana Jezusa Chrystusa. Wiem, że Zbawiciel żyje. Doświadczyłem zarówno Jego odkupicielskiej mocy, jak i mocy umożliwiającej

działanie, i świadczę, że te moce są prawdziwe i dostępne każdemu z nas. Zaprawdę w „[sile] Pana” możemy robić i przewyciężyć wszystko, kiedy idziemy naprzód podczas naszej podróży przez doczesność. ■

Z przemówienia wygłoszonego 23 października 2001 roku na Uniwersytecie Brigham Younga. Pełen tekst w języku angielskim znajduje się na stronie speeches.byu.edu.

PRZYPISY

1. Zob. Franklin D. Richards, w: Conference Report, paźdz. 1965 r., str. 136–137; zob. także David O. McKay, w: Conference Report, kwiec. 1954 r., str. 26.
2. Bible Dictionary, „Grace”; kursywa dodana.
3. Daniel W. Jones, *Forty Years among the Indians* (n.d.), str. 57–58.

*Na całym świecie seminarium sprawia,
że młodzi ludzie, tacy jak ty,
są bliżej Jezusa Chrystusa.*



Błogosławieństwa SEMINARIUM

Brittany Beattie

Czasopisma kościelne

Nie jesteś osamotniony w swojej decyzji, aby uczęszczać na zajęcia seminarium. Setki tysięcy młodych ludzi na całym świecie czyni seminarium częścią swojego życia, docierając na zajęcia autobusem, kanoe, rowerem lub biorąc w nich udział za pośrednictwem Internetu. Niektórzy z nich budzą się wcześniej rano i pokonują duże odległości, by zdążyć na czas, inni odbywają swe podróże wieczorem, jeszcze inni kilka dni w tygodniu studiują w swoich domach.

Uczęszczanie na seminarium wymaga poświęcenia, lecz młodzi ludzie na całym świecie przekonują się, że udział w nim jest wart każdego wysiłku. Osoby, które uczestniczą w seminarium, łączy coś wspólnego: doświadczenia z zajęć zbliżają ich do Zbawiciela i do naszego Ojca w Niebie.

Otrzymywanie obiecanych błogosławieństw

Dlaczego seminarium jest dla ciebie tak ważne? Wśród powodów znajdują się następujące obietnice złożone przez proroków i apostołów w dniach ostatnich:

- „Staje się [ono] zesłanym z niebios błogosławieństwem dla zbawienia współczesnego Izraela w godzinie największej próby”¹.

- „Przygotuje was [ono] do przedstawiania przesłania o przywróconej ewangelii tym, których będziecie mieli okazję spotkać”².
- Pomoże wam „zdobyć niezbędne zrozumienie prawdy”³.
- Seminarium „dostarcza wspaniałych okazji do tego, by poznać doktryny, które was uszczęśliwią. Daje cudowne możliwości, by spędzać czas w towarzystwie podobnych wam osób”⁴.
- „Pogłębi się wasza wiedza o ewangelii. Wasza wiara się wzmocni. Nawiążecie wspaniałe znajomości i przyjaźnie”⁵.
- „Jego owoce to [...] duchowy rozwój, moralna siła, by przeciwstawiać się otaczającemu nas złu oraz niebywały wzrost ewangelicznej wiedzy”⁶.
- To „jeden z najlepszych sposobów przygotowania się na misję”⁷.

Znajdowanie czasu na udział w zajęciach

Uczęszczanie na seminarium często oznacza konieczność rezygnacji z czegoś, co lubimy robić, po to, by wygospodarować czas na udział w zajęciach. Jednak to poświęcenie jest warte swojej ceny. Elijah Bugayong z Filipin podjęła taką decyzję w ostatniej klasie liceum. Przez wszystkie szkolne lata zawsze była w swojej klasie na drugim miejscu. Była zdeterminowana, by w ostatnim roku zająć



BŁOGOSŁAWIEŃSTWO NA CAŁE ŻYCIE

„Wiele lat temu miałem przywilej nauczać na zajęciach seminarium wczesnym rankiem. Lekcje odbywały się między 6.30 i 7.30 we wszystkie dni powszednie. Przez dwa lata patrzyłem, jak zaspani uczniowie powoli człapią do klasy, rzucając swojemu nauczycielowi wyzwanie, by ich obudził. Po modlitwie i krótkim inspirującym przesłaniu widziałem, jak te bystre umysły ożywają, by pogłębiać swą wiedzę o pismach świętych. Najtrudniejszą rzeczą podczas zajęć było zakończenie dyskusji tak, by mogli na czas zdążyć na swe normalne lekcje w liceum. W miarę upływu roku szkolnego widziałem, jak każdy z uczniów zyskiwał większą pewność siebie, nawiązywał bliskie przyjaźnie i wzrastał w świadectwie ewangelii.

Kilka lat temu byłem w sklepie spożywczym w pobliskim mieście, kiedy usłyszałem, jak ktoś zawołał moje nazwisko. Było to dwoje uczniów z mojej dawnej grupy seminarium. Byli teraz małżeństwem. Przedstawili mi czworo swoich ślicznych dzieci. Podczas tego spotkania zdumiało mnie, z iloma kolegami z seminarium nadal utrzymywali kontakt, choć minęło już tyle lat. Był to dowód na siłę tej szczególnej więzi, jaka połączyła ludzi na tych porannych zajęciach seminarium”.

Starszy L. Tom Perry z Kworum Dwunastu Apostołów, „Receive Truth”, Ensign, list. 1997 r., str. 62.

pierwsze miejsce i aby osiągnąć swój cel, rozważała nawet porzucenie seminarium, na które chodziła w poprzednich latach.

Lecz pewnego dnia zmienił się jej sposób myślenia. „[Spojrzałam na] swoje biurko — powiedziała. — Zobaczyłam stertę książek, a obok nich moje pisma święte oraz zeszyt i podręcznik do seminarium. W głębi ducha zadałam sobie pytanie: ‘Co ma większe znaczenie?’”

Elijah znalazła odpowiedź na swoje pytanie w Ewangelii Mateusza 6:33: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane”. Podjęła decyzję, że będzie wiernie uczęszczać na seminarium i w inny sposób wygospodaruje czas na naukę. Na zakończenie roku otrzymała tytuł najlepszej uczennicy, a nawet uzyskała stypendium uniwersyteckie.

Spencer Douglas ze stanu Alabama, USA, zdecydował się poświęcić część czasu spędzanego z przyjaciółmi, aby jak najwięcej skorzystać z zajęć seminarium. Przez pierwsze dwa lata seminarium wstawał o 4 rano, a przez kolejne dwa o 5 rano, aby brać udział w zajęciach. Mówi: „Często nie mogłem bawić się ze znajomymi późnym wieczorem, bo musiałem wcześniej kłaść się spać. Gdybym tak nie robił, nie mógłbym w pełni aktywnie udzielać się na zajęciach następnego ranka”. Dla Spencera udział w zajęciach to nie tylko pojawianie się na nich, ale bycie uważnym i gotowym do nauki.

Starszy Dallin H. Oaks z Kworum Dwunastu Apostołów nauczał: „Sam fakt, że coś jest dobre, nie jest

wystarczającym powodem, by to zrobić. Liczba dobrych rzeczy, które możemy robić, przewyższa czas dostępny, by je wykonać. Niektóre rzeczy są lepsze od dobrych i to są rzeczy, które przede wszystkim powinny zasługiwać na uwagę w naszym życiu”⁸. To ważna rada, o której należy pamiętać, gdy będziecie podejmować decyzje, jakie miejsce wśród waszych priorytetów powinno zająć seminarium.

Przygotowanie na misję

Seminarium stanowi również wspaniałe przygotowanie do waszej pracy misjonarskiej — jako członkowie-misjonarze teraz oraz jeśli zdecydujecie się służyć na pełnoetatowej misji. Franco Huamán Curinuqui z Peru wie, że studiowanie pism świętych na zajęciach seminarium pomaga mu przygotować się do misji.

Mówi, że to przygotowanie jest warte wstawania na seminarium o 4 rano, przeprowadzania się kanoe oraz brnięcia w błocie w miesiącach, kiedy tereny te zalewa powódź. Mówi on: „Chcę ukończyć seminarium i rozpocząć naukę na zajęciach instytutu, aby przygotować się na misję. Będę wzrastał w Kościele”. Seminarium jest dla niego ważne, ponieważ poznaje tam pisma święte i zapamiętuje ważne wersety, co pomoże mu być lepszym misjonarzem.

Błogosławieństwa we wszystkich dziedzinach życia

Kiedy młodzi ludzie na całym świecie czynią wysiłek, by uczęszczać na seminarium, są wzmacniani nie tylko w studiowaniu pism świętych,

ale i na wielu innych płaszczyznach. Cameron Lisney z Anglii przekonał się, że został błogosławiony we wszystkich aspektach swego życia. „Seminarium pomaga nie tylko w sprawach duchowych, pomaga także w szkole i w zdobywaniu wykształcenia” — mówi Cameron.

„Wczesne zaczynanie dnia kieruje umysł na właściwe tory. Niektórzy z moich znajomych mówią, że są zbyt zajęci, by brać udział w seminarium — no cóż, nikt chyba jednak nie powtarza matematyki o 6 rano, prawda?” Kiedy studiujesz pisma, „Pan pomaga ci podczas egzaminów, a kiedy uczęszczasz na seminarium, pomaga ci jeszcze bardziej” — mówi Cameron.

Oczywiście seminarium pomogło też Cameronowi wzmocnić jego świadectwo. Powiedział on: „Moje świadectwo miało swój początek w programie seminarium. Jako 14-letni młodzieniec naprawdę miałem problem z ewangelią. Nie lubiłem chodzić do kościoła i zajmowałem się rzeczami, którymi nie powinienem. Od całkowitego porzucenia Kościoła dzieliło mnie pewnie kilka miesięcy”. Jednak kiedy koleżanka zaprosiła Camerona na seminarium, zdecydował, że z nią pójdzie. Wówczas naprawdę zaczęły się błogosławieństwa.

„Na nowo zacząłem odczuwać Ducha — mówi Cameron. — Zacząłem bardziej uważać w kościele i chodzić na zajęcia w Szkole Niedzielnej

i kapłaństwie. Stało się to łatwiejsze i poczułem się szczęśliwszy. Na koniec zyskałem własne świadectwo o ewangelii”. Po dwóch miesiącach seminarium Cameron spotkał się ze swoim biskupem i został ustanowiony nauczycielem w Kapłaństwie Aarona.

Wie, że seminarium dodało mu sił, by przeciwstawić się pokusom świata. „Wraz z trwaniem seminarium — mówi — coraz łatwiej było mi radzić sobie z wyzwaniem, jakie stawia świat. Trudno jest być młodym człowiekiem w dzisiejszym świecie — grzech otacza nas ze wszystkich stron. Składałem przed wami świadectwo, że jeśli będziecie uczęszczać na seminarium, znajdziecie siłę, by się przed nim uchronić. Seminarium tworzy duchową tarczę, która was ochroni. Na swej drodze napotkałem wiele różnych prób i pokus, a seminarium było nieocenioną pomocą w tym, bym pozostał na prostej i wąskiej ścieżce”.

Wzajemne wzmacnianie

Seminarium daje też okazję, by spotykać się z innymi nastolatkami, którzy dzielą twoją wiarę. Wika Czeliszkowa z Rosji mówi: „Inspirują mnie ludzie, którzy myślą podobnie, wyznają podobne wartości moralne i tak jak ja wierzą w Boga”. Potem dodaje: „Jeśli mam jakieś pytania, mogę je omówić z moim nauczycielem seminarium i pozostałym uczniami. Mogę dzielić się z innymi swoimi przemyśleniami i świadectwem, co wzmacnia i moją, i ich wiarę. Czytając wspólnie pisma święte i rozważając ich duchowe przesłanie, zbliżamy się bardziej do Boga i do siebie nawzajem”.

Ksenia Gonczarowa z Ukrainy ma podobne spostrzeżenia. Mówi: „Kiedy dzielimy się ze sobą swoimi doświadczeniami, stajemy się silniejsi i lepiej rozumiemy pisma święte. Kiedy na lekcjach





WPŁYW SEMINARIUM NA ŻYCIE PREZYDENTA HENRY'EGO B. EYRINGA

Mildred Bennion była pośród pierwszej grupy uczniów seminarium w Granite Seminary w 1912 r. Potem została matką Prezydenta Henry'ego B. Eyringa, Pierwszego Doradcy w Radzie Prezydenta Kościoła.

Rozumiała, jak ważną rolę seminarium odegrało w jej życiu i pragnęła, aby jej dzieci otrzymały te same błogosławieństwa, jakie seminarium przyniosło jej samej. Z tego powodu jej rodzina podjęła ważną decyzję: „Przeprowadziliśmy się do Utah, co wiązało się ze znacznym finansowym poświęceniem, po to, by nasi synowie mogli uczęszczać na Seminarium i Instytut i znaleźć przyjaciół pośród naszego ludu. To chyba wystarczająca odpowiedź na pytanie, jaki jest mój stosunek do tych kwestii” (cytowane w: C. Coleman, *History of Granite Seminary*, str. 142).

Poszanowanie rodziny Eyringów dla kształcenia w Kościele utrwaliło się, kiedy Prezydent Henry B. Eyring został w 1971 roku rektorem Ricks College (obecnie BYU–Idaho), należącej do Kościoła szkoły wyższej oraz służył jako Komisarz ds. edukacji kościelnej w latach 1980–1985 i ponownie od 1992 do 2005 roku.

rozmawiamy o przykładach z własnego życia, widzę, jak ewangelia działa w moim życiu i życiu innych”.

Poznanie Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa

Niedawno zapytano grupę młodzieży, jakie błogosławieństwa przyniosło im uczęszczanie na seminarium. W ich odpowiedziach był pewien znamienny motyw przewodni — seminarium pomaga im zbliżyć się do Ojca w Niebie i do Zbawiciela. Starszy David A. Bednar z Kworum Dwunastu Apostołów nauczał: „Wszystkie tematy, które zgłębianie na seminarium, są ważne. Co roku skupiając się na innym tomie pism świętych, koncentrujecie się na Panu Jezusie Chrystusie”⁹.

Oto, co kilkoro z tych nastolatków powiedziało na temat tego, w jaki sposób seminarium przybliżyło ich do Jezusa Chrystusa.

- „Dowiedziałam się, co uczynił dla mnie Zbawiciel, czytając wiele przesłań od różnych proroków i zrozumiałam, jaka jestem dla Niego ważna. Pojęłam, że On kochał mnie tak bardzo, by za mnie umrzeć i cierpieć za mój ból”.
- „Seminarium to świetny sposób na rozpoczęcie dnia. Choćbym nie wiem jak był zmęczony, czuję Ducha, a to dodaje mi sił, więc, kiedy napotykam trudności, wiem bez wątplenia, że mój Zbawiciel mnie kocha i mam więcej pewności siebie, by stanąć w obronie tego, co prawe”.
- „Jestem nawrócona do Kościoła. Na zajęcia seminarium zaczęłam

chodzić jeszcze przed chrztem. Nie wiem, czy bez seminarium w ogóle zostałabym ochrzczona. Bez seminarium nie miałabym teraz w swoim życiu Zbawiciela ani nie wiedziałabym, że mogę otrzymać wybaczenie za swoje grzechy. Wcześniej tak naprawdę nie miałam w swoim życiu ani Ojca w Niebie, ani Jezusa Chrystusa. Seminarium pomogło mi Ich odnaleźć. Dzięki niemu są Oni na zawsze częścią mojego życia i życia moich przyszłych dzieci”.

- „Chodzenie codziennie na seminarium pomogło mi zbliżyć się do mojego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, dzięki poznawaniu Jego nauk, Jego wielkiej miłości do mnie i uczeniu się, w jaki sposób mogę powrócić do życia z Nim”.
- „Kiedy jestem na zajęciach seminarium, odkrywam głębsze znaczenie pism świętych. Każdego ranka seminarium przypomina mi, abym naśladowała Chrystusa w codziennym życiu”.
- „Seminarium nauczyło mnie, w jaki sposób czytać pisma święte i nie tylko znajdować w tym radość, ale też jak stosować ich nauki w życiu. Poznałem doktryny i zasady, które pomogły wzmocnić moje świadectwo o kochającym Ojcu w Niebie i Jezusie Chrystusie, które zachowam przez resztę życia”.

Skoro uczęszczanie na seminarium przynosi tak wiele błogosławieństw, nie trudno jest dostrzec, dlaczego młodzież na całym świecie stawia seminarium na pierwszym miejscu wśród swoich zajęć. ■

PRZYPISY

1. Boyd K. Packer, *Teach the Scriptures* (prześlanie dla nauczycieli Kościelnego Systemu Edukacji, 14 paźdz. 1977 r.), str. 3.
2. L. Tom Perry, „Podnoszenie poprzeczki”, *Liahona*, list. 2007 r., str. 48.
3. Richard G. Scott, „Wykorzystaj w pełni swój potencjał”, *Liahona*, list. 2003 r., str. 42.
4. Gordon B. Hinckley, „Stand True and Faithful”, *Ensign*, maj 1996 r., str. 93.
5. Gordon B. Hinckley, „The Miracle Made Possible by Faith”, *Ensign*, maj 1984 r., str. 47.
6. Gordon B. Hinckley, „The State of the Church”, *Ensign*, maj 1991 r., str. 52.
7. Ezra Taft Benson, „Our Responsibility to Share the Gospel”, *Ensign*, maj 1985 r., str. 7.
8. Dallin H. Oaks, „Dobry, lepszy, najlepszy”, *Liahona*, list. 2007 r., str. 104.
9. David A. Bednar, „Conclusion and Testimony”, *Welcome to Seminary 2010–2011*, seminary.lds.org/welcome.

HISTORIA SEMINARIUM

Oto zarys tego, jak seminarium rozwijało się na przestrzeni lat.

1888 r.: Prezydent Wilford Woodruff nadzoruje utworzenie Kościelnej Rady Edukacji, której zadaniem jest kierowanie pracą edukacyjną Kościoła, w tym pozaszkolnymi zajęciami religii.

1912 r.: Zorganizowanie pierwszych codziennych zajęć seminarium, na które 70 uczniów uczęszcza w ramach godziny normalnych lekcji w liceum. Zajęcia odbywają się naprzeciwko liceum Granite High School w Salt Lake City, w stanie Utah, USA.

1925 r.: Liczba uczestników osiąga 10 000.

1948 r.: Seminarium dostępne w Kanadzie — to pierwszy kraj z programem seminarium poza Stanami Zjednoczonymi.

1950 r.: Zorganizowanie zajęć codziennego seminarium (uprzednio zwanego „porannym seminarium”) w Kalifornii, gdzie uczniowie spotykają się w kościelnych domach spotkań przed rozpoczęciem lekcji w szkole.

1958 r.: Liczba uczestników osiąga 50 000.

1958 r.: Seminarium dostępne w Ameryce Środkowej; najpierw program wprowadzono w Meksyku.

1962 r.: Seminarium dostępne w Europie; pierwsze kraje to Finlandia i Niemcy.

1963 r.: Seminarium dostępne w Azji; pierwszym krajem, gdzie wprowadzono program, jest Japonia.

1965 r.: Liczba uczestników osiąga 100 000.

1967 r.: Zapoczątkowanie programu seminarium polegającego na studiowaniu w domu na terenach wiejskich; w jego ramach uczniowie samodzielnie studiują w domu przez cztery dni i spotykają się raz w tygodniu.

1968 r.: Seminarium dostępne w Australii.

1969 r.: Seminarium dostępne w Ameryce Południowej; najpierw program wprowadzono w Brazylii.

1972 r.: Seminarium dostępne w Afryce; pierwszym krajem była Republika Południowej Afryki.

1983 r.: Liczba uczestników osiąga 200 000.

1991 r.: Liczba uczestników osiąga 300 000.

2012 r.: Seminarium jest dostępne w 134 krajach i terytoriach na całym świecie; w zajęciach bierze udział około 370 000 uczniów.



POWOŁANIE DLA NOWEJ CZŁONKINI

Helena Hannonen



Zostałam ochrzczona w Lappeenranta, w Finlandii, kiedy miałam 10 lat, a niedługo potem otrzymałam swoje pierwsze powołanie w Kościele. Był to rok 1960 i nasza niewielka gmina rozpaczliwie potrzebowała kogoś, kto akompaniowałby podczas hymnów na spotkaniach sakramentalnych. Poproszono mnie o podjęcie się tego zadania.

Chociaż mama zawsze zachęcała brata i mnie, abyśmy rozwijali nasze artystyczne talenty, nie umiałam grać na pianinie ani nie mieliśmy pianina w domu. Chciałam jednak wypełnić swoje powołanie, więc stworzyliśmy plan.

Na wieczorze rodzinnym omówiliśmy, co to powołanie oznacza dla każdego z nas. Wiedzieliśmy jednak, że dla naszej rodziny — wdowy z dwójką małych dzieci





*Byłam nową
członkinią i nie
umiałam grać na
pianinie. Jestem
jednak ogromnie
wdzięczna za
powołanie mnie
na akompania-
torkę w gminie,
bo odmieniło
to moje życie.*

— kupno pianina i opłacenie lekcji będzie wielkim wyzwaniem. Zdecydowaliśmy, że wszyscy jesteśmy gotowi do koniecznych wyrzeczeń.

Pierwsze z nich dotyczyło finansów. Zdecydowaliśmy, że od wiosny do jesieni będziemy jeździć rowerami zamiast autobusem. Mój brat Martti był odważny i zaczął świetnie jeździć na rowerze, nawet po śniegu i lodzie. Zrezygnowałam niemal całkowicie z kupowania nowych ubrań i nauczyłam się szyc. Nauczyliśmy się też, jak żyć oszczędnie. W pobliżu domku moich dziadków na wsi założyliśmy ogródek i robiliśmy przetwory na zimę. Naszymi „wakacjami” stały się wyjazdy mamy do świątyni do Szwajcarii oraz pikniki i biwaki opodal domu.

Drugą rzeczą, jaką poświęciła moja rodzina, był czas. Podzieliliśmy się domowymi obowiązkami oraz tak rozplanowaliśmy swoje zajęcia i zadania szkolne, abym miała czas na ćwiczenie gry na pianinie. Mama często mawiała, że dzięki naszemu poświęceniu i ciężkiej pracy nie mieliśmy czasu pakować się w kłopoty jak nasi rówieśnicy. W istocie moje powołanie stało się powołaniem całej rodziny na długo, zanim zagrałam pierwszą nutę.

Zacząłam pobierać lekcje muzyki u nauczyciela z miejscowej szkoły. Ćwiczyłam na papierowej klawiaturze i na pianinie w kościele. Kiedy mój nauczyciel się wyprowadzał, kupiliśmy jego pianino, a ja zaczęłam lekcje u znanej w okolicy nauczycielki gry na pianinie.

Hymnów uczyłam się samodzielnie i dużo ćwiczyłam pod okiem dyrygenta z naszej gminy. Wszyscy dodawali mi otuchy, nawet kiedy wymusknął mi się jakiś fałszywy ton. Nauczycielka przeraziła się na wieść, że gram przed publicznością, nie poznawszy

dokładnie utworów i nie nauczywszy się ich na pamięć. Jednak wygrywanie melodii jedną ręką było lepsze od całkowitego braku muzyki.

Na lekcje jeździłam swoim rowerem, a kiedy przyszła zima starałam się w ramach możliwości chodzić piechotą lub jeździć na nartach. W niedziele sama chodziłam pieszo na spotkania do kościoła godzinę wcześniej, żeby mieć czas poćwiczyć. Na jazdę autobusem decydowałam się tylko wtedy, gdy temperatura spadała poniżej minus 15°C. Deszcz i śnieg nie były dla mnie problemem; czas szybko mijał, bo w drodze towarzyszyło mi wiele pięknych hymnów. Idąc, przemierzałam równiny z pionierami (zob. „Chodź, chodź mój bracie”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 4), wspinałam się na wysokie szczyty gór Syjonu (zob. „Z wysokich szczytów gór”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 26) i stałam z młodymi ludźmi o niezachwianej wierze (zob. „True to the Faith”, *Hymns*, nr 254). Z takim wsparciem nie mogłam zwątpić — choć moja rodzina była jedyną rodziną Świętych w Dniach Ostatnich w naszym miasteczku we wschodniej Finlandii, tuż przy granicy z Rosją.

Z biegiem lat coraz lepiej grałam na pianinie i mogłam już tworzyć muzykę, a nie tylko odgrywać właściwe nuty. Nauczyłam się dobierać muzykę w duchu modlitwy, tak aby Duch mógł zagościć na spotkaniu. Co najważniejsze jednak, moje świadectwo o ewangelii przyszło do mnie za pośrednictwem muzyki. Z łatwością mogłam w chwilach zwątpienia przywołać w pamięci uczucia, słowa i przesłania z hymnów. Wiedziałam, że zasady i obrzędy ewangelii są prawdziwe, bo poznałam je linijka po linijce, nuta po nucie.



Pamiętam pewien szczególny dzień, w którym moje oddanie tym zasadom zostało wystawione na próbę. Miałam 14 lat. Uwielbiałam pływać i marzyłam o udziale w igrzyskach olimpijskich. Nie brałam udziału w zawodach w niedziele, ale mimo to się rozwijałam. Wreszcie, przed igrzyskami w mieście Meksyk, trener zaprosił mnie do udziału w specjalnym szkoleniu.

Treningi odbywały się jednak w niedzielne poranki, w porze Szkoły Niedzielnej. Tłumaczyłam sobie, że mogę trenować i opuścić Szkołę Niedzielną, bo i tak zdążę wrócić do kościoła na wieczorne spotkanie sakramentalne. Oszczędzałam na autobus i wszystko zaplanowałam. W sobotę przed pierwszym treningiem zdradziłam swój plan mamie.

W jej oczach dostrzegłam smutek i rozczarowanie, ale powiedziała jedynie, że decyzja należy do mnie i że uczono mnie, co jest właściwe. Tej nocy nie mogłam przestać myśleć o słowach do „Choose the Right” (Wybierz to, co właściwe) (*Hymns*, nr 239). Tekst rozbrzmiewał w mojej głowie niczym zepsuta płyta.

W niedzielę rano w jedną rękę wzięłam torbę z rzeczami do pływania, a w drugą torbę z nutami, chcąc przekonać mamę,

*Jeden autobus
miał mnie zabrać
do mojego powo-
łania w kościele,
drugi ku mym
dziecięcym marze-
niom o pływaniu
na mistrzowskim
poziomie. Frag-
menty hymnów,
które grałam tyle
razy, dały mi
odpowiedź.*

że idę do kościoła. Poszłam na przystanek autobusowy. Tak się składa, że przystanek autobusu jadącego do hali pływackiej był po mojej stronie ulicy, a autobusu jadącego do kaplicy po przeciwnej. Kiedy tak czekałam, zaczęłam się irytować. W uszach dzwoniła mi melodia hymnu „Have I Done Any Good?” (Czy dzięki mnie świat nieco lepszy dziś był?). (*Hymns*, nr 223) — tego dnia mieliśmy go grać podczas Szkoły Niedzielnej. Z doświadczenia wiedziałam, że trudny rytm, skomplikowane słowa i wysokie dźwięki sprawią, że śpiewanie tego hymnu bez akompaniamentu zakończy się porażką.

Kiedy o tym myślałam, podjechały oba autobusy. Autobus na pływalnię zatrzymał się dla mnie, ale kierowca autobusu do kościoła również się zatrzymał i spojrzał na mnie zdziwiony, bo wiedział, że zawsze wsiałam do jego autobusu. Przez kilka sekund wszyscy patrzyliśmy się na siebie nawzajem. Na co czekałam? Wybrałam Pana (zob. „Who’s on the Lord’s Side?”, *Hymns*, nr 260). Obiecałam, że pójdę tam, gdzie On nakaże mi iść (zob. „Być może nie na wierzchołkach gór”, *Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 80). Decyzję, by przestrzegać przykazań podjęłam dużo wcześniej (zob. „Keep the Commandments”, *Hymns*, nr 303).

Zanim mózg pojął to, co serce już wiedziało, moje ciało zaczęło działać. Jak szalona przebiegłam przez ulicę i pomachałam kierowcy autobusu na basen, aby jechał dalej. Zapłaciłam za przejazd i wsiałam do autobusu jadącego do kościoła, patrząc, jak moje marzenia o pływaniu odjeżdżają w przeciwnym kierunku.

Tego dnia wszyscy myśleli, że płakałam, bo czułam Ducha. W rzeczywistości płakałam, bo moje marzenia z dzieciństwa właśnie przysły niczym bańka mydlana, a ja wstydziłam się, że w ogóle brałam pod uwagę pływanie w dzień Sabatu. Jednak w tę niedzielę, jak w te przed nią i te po niej, wypełniłam swoje powołanie.

Zanim wyjechałam na studia, nauczyłam kilkoro z członków gminy dyrygować i grać na pianinie. Podczas studiów nadal grałam na pianinie i brałam lekcje gry na organach. Myślałam, że moje szanse na wyjazd do Ameryki Łacińskiej przepadły na zawsze, kiedy rzuciłam pływactwo, ale po zrobieniu dyplomu na Uniwersytecie Brigham Younga, służyłam na misji w Kolumbii. Na misji dawałam lekcje gry na pianinie. Chciałam zostawić tym Świętym dar muzyki. Dzieci i młodzież w Kolumbii pokonywały w upalnym słońcu wiele kilometrów, aby mieć szansę nauczyć się gry na pianinie. Oni też zaczęli od grania jedną ręką, zanim nauczyli się grać obiema. Poświęcili też znacznie więcej niż ja, aby nauczyć się grać.

Od mojego chrztu minęło ponad 50 lat. Wiele razy wyjeżdżałam z mojego domu w Finlandii w dalekie podróże, ale wszędzie, gdzie jeździłam, zawsze potrzebny był ktoś, by zagrać hymny. Uniwersalny język muzyki zbudował mosty zrozumienia i miłości w wielu miejscach.

Na misji w Kolumbii dawałam lekcje gry na pianinie.

Dzieci i młodzież pokonywały wiele kilometrów w upalnym słońcu, aby się uczyć, wiele poświęcając dla zdobycia daru muzyki.

Dziś moje ręce spowolnił artretyzm. Moje miejsce zajęło wielu zdolniejszych muzyków. Mama często się smuci na myśl o moich pierwszych latach w Kościele, o moich wyrzeczeniach, kilometrach, które przeszłam i rzeczach, bez których musiałam się obyć. Boi się, że mróz przyczynił się do mojego artretyzmu. Ja jednak noszę swoje „bitewne rany” z radością. Swoje radości i żale przełamam w muzykę. Nauczyłam się śmiać i płakać przez palce.

Serce przepełnia mi wdzięczność, kiedy myślę, że Ojciec w Niebie i moi przywódcy zaufali mi na tyle, by młodej dziewczynce powierzyć tak wielkie wyzwanie. To powołanie pomogło mi zdobyć głębokie zrozumienie ewangelii i dało mi możliwość pomagania innym poczuć Ducha poprzez muzykę. Jestem żywym dowodem na to, że nowi członkowie potrzebują powołania — nawet małe nie potrafiące grać na pianinie dziewczynki. Dzięki mojemu pierwszemu powołaniu odkryłam, że z Bogiem wszystko

jest możliwe i że ma On plan i cel dla każdego ze Swych dzieci. Dzięki muzyce zdobyłam niezachwiane świadectwo o przywróconej ewangelii Jezusa Chrystusa. ■



Rada okręgu

PRZY PRACY

LaRene Gaunt

Czasopisma kościelne

Święci w Dniach Ostatnich wykorzystują rady okręgu i gminy, aby błogosławić życie potrzebujących.



Wnocy 22 maja 2011 roku, pośród ryku syren, potężne tornado spadło w serce miasteczka Joplin w stanie Missouri w USA, niszcząc domy i życie ludzi. Pierwszy okręg w Joplin ucierpiał wielce z powodu trąby powietrznej, ale Biskup Chris Hoffman i rada okręgu niezwłocznie zaczęli zbierać informacje o członkach okręgu.

„Mieliliśmy gotowy plan postępowania, ponieważ przed tymi wydarzeniami rozmawialiśmy o takich przygotowaniach podczas rady okręgu — powiedział. — Polegaliśmy także na Duchu, aby dowiedzieć się, co robić. Nie było prądu. Nie działały telefony komórkowe. Modliliśmy się i czekaliśmy na odpowiedzi, a one przyszły — jak zawsze. Jako biskup miałem satysfakcję, kiedy członkowie mówili: ‘Zrobiłem to i to’ zamiast: ‘Co chcesz, abym zrobił?’”

Reakcja w Joplin pokazuje, jaką siłę ma zjednoczona rada okręgu. „Spotkanie rady okręgu to jedno z najważniejszych spotkań w Kościele — napisał Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów — ponieważ przywódcy kworów kapłańskich i organizacji pomocniczych mogą rozmawiać i planować z radą biskupią. [...] Wierzę, że ze wszystkich rad i komitetów w Kościele, rada okręgu ma największy wpływ na pomaganie dzieciom naszego Ojca”¹.



Zjednoczeni miłością i wiarą

W Puerto Francisco de Orellana, odległej wiosce w ekwadorskiej dżungli, członków łączy silna więź miłości i wiary. Comiesięczna rada gminy jest odzwierciedleniem tej troski. Jej członkowie skupiają się przede wszystkim na osobach i rodzinach, a następnie na tym, jak mogą im pomóc poszczególne programy. Potem przychodzi natchnienie.

Wielu członków potrzebuje pomocy w znalezieniu pracy. Rada gminy odkryła, że problemy członków często można rozwiązać na poziomie lokalnym. Kiedy na radzie omawiano potrzeby samotnej matki małej, schorowanej dziewczynki, prezydent Stowarzyszenia Pomocy wiedziała o pracy, którą matka mogła wykonywać, będąc nadal blisko córki.

Rada gminy może również korzystać z pomocy dostępnych w Kościele, takich jak Służby ds. zatrudnienia ŚwDO, materiały z warsztatów dotyczących kariery zawodowej². Zorganizowano zajęcia prowadzone przez członka gminy, dzięki którym inny członek gminy znalazł lepszą pracę.

Ramiro Reyes, pierwszy doradca w prezydium gminy, powiedział o radzie gminy: „Jesteśmy narzędziami w rękach Pana. On osiągnie Swoje cele dzięki naszym poczynaniom”.



NIEZBĘDNIK SKUTECZNEJ RADY

W swej książce *Counseling with Our Councils*, [Narady w naszych radach — przyp. tłum.] Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów podaje trzy

następujące sugestie:

„Po pierwsze, skupiajcie się na rzeczach podstawowych”. Postępujcie zgodnie z wytycznymi zawartymi w *Handbook 2: Administering the Church*, rozdział 4., które można znaleźć na stronie internetowej LDS.org pod hasłem „Serving in the Church”.

„Po drugie, skupiajcie się na ludziach, nie na programach”. Zajmujcie się „integrowaniem nowych członków, uaktywnianiem mniej aktywnych, zainteresujcie się problemami młodzieży, trudnościami finansowymi poszczególnych członków oraz potrzebami samotnych matek i wdów”.

„Po trzecie, rady służą temu, by radzić i wymieniać poglądy, a nie tylko by składać sprawozdania i wygłaszać wykłady. Stwórzcie klimat, który sprzyja otwartości, gdzie każda osoba i grupa jest ważna, a każda opinia cenna”. Poszczególne osoby mają różne poglądy i wywodzą się z różnych środowisk, więc każdy może dodać perspektywę pomocną, by zrozumieć potrzeby członków.

Zob. Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów, *Counseling with Our Councils* (1997 r.), str. 106, 109, 112.



Ścieżka do świątyni

W mieście Liverpool, w stanie Nowy Jork, USA, Melissa Fisk, jako prezydent Organizacji Podstawowej, brała udział w spotkaniu rady okręgu i zyskała przekonanie o jej mocy. Kiedy sięgnęła do torby po notatnik, natrafiła na zdjęcie 28 dzieci z Organizacji Podstawowej na stopniach Świątyni Palmyra w stanie Nowy Jork. Wszystkie dzieci były pogryzione przez osy. Na chwilę fotografia odciągnęła jej uwagę od spotkania i skupiła się na dniu, kiedy Organizacja Podstawowa pojechała do Palmyry, aby cieszyć się świętą atmosferą panującą na terenach przy świątyni. Niestety, rozkładając swoje

koce, dzieci przypadkiem poruszyły gniazdo os.

Kiedy już wszystkich opatrzone, przywódcy poprosili dzieci, aby dotknęły świątyni. Dzieci nie chciały z obawy, że może tam być więcej os. Rodzice i przywódcy stanęli więc w rzędzie, tworząc ścieżkę do świątyni. To dało dzieciom odwagę, by pójść naprzód.

Kiedy uwaga Melissy skupiła się ponownie na spotkaniu rady okręgu, pomyślała: „Gdyby tylko wszyscy mieli w swoim otoczeniu tak kochających przyjaciół i przywódców, kiedy starają się dotrzeć do świątyni”.

Jej myśli przerwały słowa prezydent Stowarzyszenia Pomocy, która mówiła o pewnej potrzebującej siostrze:

KTO BIERZE UDZIAŁ W RADZIE OKRĘGU LUB GMINY?

W radzie uczestniczą następujący przywódcy organizacji kapłańskich i pomocniczych, występując w dwojakim charakterze: (1) jako członkowie rady, którzy pomagają biskupowi znaleźć rozwiązanie dla potrzeb i problemów w okręgu oraz (2) jako przedstawiciele

Rada biskupia

Rada biskupia jest odpowiedzialna za wszystkich członków, organizację i zajęcia w okręgu. Radzie biskupiej przewodniczy biskup, lecz może on podejmować lepsze decyzje po rozmowie ze swoimi doradcami oraz z radą okręgu, jeśli w danym wypadku jest to właściwe.

(Zob. *Handbook 2: Administering the Church*, 4.1; 4.2).

Pisarz okręgu

„Pisarz okręgu prowadzi zapis zadań i decyzji podjętych podczas spotkań rady okręgu. [...] Dostarcza również potrzebnych danych statystycznych dzięki oprogramowaniu do prowadzenia rejestrów kościelnych”.

(*Handbook 2*, 4.6.4).

Sekretarz wykonawczy

„Sekretarz wykonawczy przygotowuje plan spotkania rady okręgu. [...] Biskup może go również poprosić o zbieranie od członków rady okręgu informacji o postępie ich zadań. [...] Może on także zapewniać łączność między radą okręgu a komitetem wykonawczym kapłaństwa”.

(*Handbook 2*, 4.6.5).

Przywódcy Kapłaństwa Melchizedeka

Przywódcą grupy wyższych kapłanów i prezydent kworum starszych odpowiadają za duchowy i doczesny dobrobyt mężczyzn, którym przewodniczą. Biskup może przekazać przywódcom kworum lub grupy nieco ze swoich obowiązków związanych z rodzinami.

(Zob. *Handbook 2*, 7).

Przywódcą misyjny okręgu

Przywódcą misyjny okręgu koordynuje działania okręgu w zakresie pracy misjonarskiej. Pracuje z misjonarzami pełnoetatowymi i misjonarzami okręgu. Biskup może poprosić go o poprowadzenie dyskusji na temat pracy misjonarskiej podczas spotkania rady okręgu.

(Zob. *Handbook 2*, 5.1.3).

„W ostatnią niedzielę nie było jej w kościele. Upewnię się, że jej odwiedzające nauczycielki powiedzą jej o zbliżającym się wyjeździe do świątyni”.

„Oni mają teraz trochę problemów — dodał prezydent kworum starszych. — Porozmawiam z ich nauczycielami domowymi i zobaczymy, jak możemy im pomóc”.

„Młode kobiety mogą popilnować dzieci” — zadeklarowała prezydent Młodych Kobiet.

Kiedy Melissa przyjrzała się twarzom członków rady okręgu, zobaczyła na nich szczerą miłość i troskę. Na jej twarzy pojawił się uśmiech. „Pan *naprawdę* przygotował sposoby na to, by Jego dzieci były otoczone

ochroną i miłością — pomyślała. — To rada okręgu!”

Tak samo jak w Joplin, Puerto Francisco de Orellana i Liverpoolu przywódcy Kościoła na całym świecie ciągle odkrywają błogosławieństwa, jakie przynoszą rady okręgu i gminy. Czyniąc to, zaprzęgają do pracy niebywałą moc, jaka drzemie w tych radach, aby pomóc Panu błogosławić Jego dzieci i realizować Jego dzieło. ■

PRZYPISY

1. M. Russell Ballard, *Counseling with Our Councils: Learning to Minister Together in the Church and in the Family* (1997 r.), str. 102.
2. *Warsztaty kariery; Ćwiczenia dla uczestników* (pozycja nr 35163 166) są dostępne za pośrednictwem store.lds.org, działu dystrybucji lub kościelnych centrów ds. zatrudnienia.

swoich organizacji. Współpracują z miłością, aby służyć poszczególnym osobom i rodzinom w okręgu lub gminie oraz wzmacniać ich. (Gdy mowa o okręgach i radach biskupich, odnosi się to również do gmin i prezydiów gmin).

Prezydent Stowarzyszenia Pomocy

Prezydent Stowarzyszenia Pomocy reprezentuje kobiety powyżej 18 roku życia w okręgu. Czyni wszystko, co w jej mocy, aby pomagać tym kobietom wzrastać w wierze i osobistej prawości, wzmacniać rodziny i domy oraz nieść pomoc potrzebującym.

(Zob. *Handbook 2*, 9).

Prezydent Młodych Mężczyzn

Prezydent Młodych Mężczyzn stara się wzmacniać młodych mężczyzn w wieku od 12 do 18 lat w okręgu. Przy wsparciu swoich doradców pomaga prezydium Kapłaństwa Aarona (radzie biskupiej) i nadzoruje program skautowski tam, gdzie jest on dostępny.

(Zob. *Handbook 2*, 8.3.4).

Prezydent Młodych Kobiet

Prezydent Młodych Kobiet stara się wzmacniać młode kobiety w wieku od 12 do 18 lat w okręgu. Odpowiada ona za to, by „pomóc każdej młodej kobiecie przygotować się do tego, aby była godna zawarcia i dotrzymania świątych przymierzy oraz otrzymania obzędów świątynnych”.

(*Handbook 2*, 10.1.1).

Prezydent Organizacji Podstawowej

Prezydent Organizacji Podstawowej reprezentuje dzieci w wieku od 18 miesięcy do 11 lat w okręgu. Jej opinia jest pomocna, kiedy rada okręgu omawia kwestie związane z dziećmi w okręgu.

(Zob. *Handbook 2*, 11).

Prezydent Szkoły Niedzielnej

Prezydent Szkoły Niedzielnej jest odpowiedzialny za całość nauczania ewangelii podczas zajęć Szkoły Niedzielnej. „Przychodzi na spotkania rady okręgu przygotowany, by zaproponować sposoby, w jakie członkowie mogą doskonalić uczenie się i nauczanie ewangelii w kościele i w domach”.

(*Handbook 2*, 12.2.2).

Aby dowiedzieć się więcej o tym, jak odnieść sukces w swoim powołaniu, odwiedź Leadership Training Library [Bibliotekę szkoleń przywódców — przyp. tłum.], dostępną w wielu wersjach językowych pod adresem [leadershiplibrary.lds.org](https://www.leadershiplibrary.lds.org).

Rosemary M. Wixom

Generalna Prezydent
Organizacji Podstawowej

Poświęcanie czasu na rozmowę i wysłuchanie

Nasze świadome starania, by lepiej komunikować się dzisiaj, pobłogosławią nasze rodziny na wieczność.

W doskonałym świecie każde dziecko wracałoby ze szkoły do domu, w którym witałyby je talerz świeżo upieczonych czekoladowych ciasteczek, duża szklanka zimnego mleka i mama gotowa poświęcić czas, by porozmawiać i wysłuchać, jak minął mu dzień. Nie żyjemy w doskonałym świecie, więc, jeśli chcecie, możecie pominąć ciasteczka i mleko, ale nie rezygnujcie z „poświęcania czasu na rozmowę i wysłuchanie”.

Dwadzieścia dziewięć lat temu Prezydent James E. Faust (1920–2007), Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, ubolewał nad faktem, że rodziny mają dla siebie tak mało czasu. Pomyślcie o tym, że już 29 lat temu powiedział podczas konferencji generalnej: „Jednym z głównych problemów, jakie nękają dzisiejsze rodziny, jest to, że spędzamy ze sobą coraz mniej czasu. [...] Czas spędzany razem to skarb — to czas potrzebny, by porozmawiać, wysłuchać, dodać otuchy i pokazać, jak się robi różne rzeczy”¹.

Spędzając czas wspólnie z dziećmi i rozmawiając z nimi, poznajemy je, a one poznają nas. Nasze priorytety, prawdziwe uczucia płynące z głębi serca, przenikną do naszych rozmów z każdym z dzieci.

Jakie jest najważniejsze przesłanie płynące z waszego serca, jakim chcielibyście się podzielić ze swoim dzieckiem?

Prorok Mojżesz nauczał nas w V Księdze Mojżeszowej:

„Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej siły swojej.

Niechaj słowa te, które Ja ci dziś nakazuję, będą w twoim sercu.

Będziesz je wpajał w twoich synów i będziesz o nich *mówił*, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając” (V Ks. Mojżeszowa 6:5–7; kursywa dodana).

Pozwólcie, że dodam coś jeszcze: „I przy stole jedząc razem obiad”.

Jeśli chcemy, żeby nasze rodziny były razem na zawsze, zacznijmy ten proces już dziś. Spędzanie czasu na rozmowie z naszymi dziećmi to inwestycja w naszą wieczną rodzinę, gdy podążamy ścieżką ku wspólnemu życiu w wieczności.

Pewna matka ze stanu Illinois w USA podzieliła się swoją metodą na znajdowanie czasu, by porozmawiać z dziećmi:

„Kiedy dzieci były małe, popadłam w zły nawyk oglądania kilku ulubionych programów w telewizji. [...] Niestety, programy te zaczynały się o tej samej porze, kiedy dzieci kładły się spać.

[...] W którymś momencie zrozumiałam, że na szczycie mojej listy priorytetów znalazły się programy, a dzieci spadły na dalszą pozycję. Przez jakiś czas starałam się czytać bajki na



dobranoc przy włączonym telewizorze, ale w głębi serca wiedziałam, że to nie najlepszy sposób. Rozmyślając o dniach i tygodniach, które straciłam z powodu przywiązania do telewizji, zaczęłam czuć się winna i postanowiłam się zmienić. Jakiś czas zajęło mi przekonanie samej siebie, że naprawdę mogę wyłączyć telewizor.

Po jakichś dwóch tygodniach od wyłączenia telewizora poczułam, że ciężar z moich ramion zniknął. Zdałam sobie sprawę, że czuję się lepiej, wręcz czystsza i wiedziałam, że dokonałam właściwego wyboru”².

Pora przygotowania do snu to doskonały moment na rozmowę.

Heleman powiedział o walecznych młodzieńcach: „I powtórzyli mi słowa swych matek, mówiąc: Wierzimy, że nasze matki wiedziały o prawdzie tego, co mówiły” (Alma 56:48).

To „słowa [ich] matek” były dla nich nauką. Rozmawiając ze swymi dziećmi, te matki nauczały słowa Bożego.

Utrzymanie osobistej komunikacji z członkami rodziny

Rozmowa przynosi wiele dobrego i przeciwnik zdaje sobie sprawę z mocy wypowiedzianych słów. Pragnie on umniejszyć ducha, który spływa na nasze domy, kiedy rozmawiamy, słuchamy, dodajemy sobie otuchy i robimy coś razem.

Szatan bezskutecznie próbował przeszkodzić Przywróceniu ewangelii Jezusa Chrystusa w tej dyspensacji, gdy starał się zapobiec przełomowej rozmowie między Józefem Smithem a Bogiem Ojcem i Jego Synem, Jezusem Chrystusem.

Mówiąc słowami samego Józefa: „Natychmiast schwyciła mnie jakaś moc i całkowicie



opanowała, a miała tak zadziwiający wpływ na mnie, że sparaliżowała mi język, iż nie mogłem mówić” (Józef Smith — Historia 1:15).

Przeciwnik chciałby związać nasze języki — wszystko, aby tylko przeszkodzić nam w wyrażaniu słowami uczuć naszego serca w rozmowie twarzą w twarz. Lubuje się on w odległości i rozpraszaniu; uwielbia zgiełk; lubuje się w bezosobowych kontaktach — we wszystkim, co pozbawia nas ciepła czyjegoś głosu i osobistych odczuć związanych z rozmową twarzą w twarz.

Wsluchiwanie się w serca naszych dzieci

Słuchanie jest równie ważne jak mówienie. Starszy Jeffrey R. Holland z Kworum Dwunastu Apostołów powiedział: „Kiedy słuchamy z miłością, nie musimy się zastanawiać, co powiedzieć. Otrzymujemy to [...] przez Ducha”³.

Słuchając, zaglądamy w głąb serca ludzi wokół nas. Ojciec Niebieski ma plan dla każdego ze Swoich dzieci. Wyobraźcie sobie, co by było, gdybyśmy mogli zerknąć na indywidualny plan dla każdego z naszych dzieci. Co

by się stało, gdybyśmy wiedzieli, jak pogłębić ich duchowe dary? Co by było, gdybyśmy wiedzieli, jak zmotywować każde z dzieci tak, by osiągnęło swój potencjał? Co by było, gdybyśmy wiedzieli, jak pomóc każdemu dziecku w zamianie dziecięcej wiary na świadectwo?

Jak możemy się tego dowiedzieć?

Możemy zacząć od słuchania.

Pewien ojciec, Święty w Dniach Ostatnich, powiedział: „Osiągam lepsze rezultaty, kiedy słucham moich dzieci, niż kiedy do nich mówię. [...] Stopniowo nauczyłem się, że dzieci nie chcą moich gotowych, ponadczasowych i przemądrych odpowiedzi. [...] Dla nich to, że mogą zadać swoje pytania i porozmawiać o swoich problemach, jest ważniejsze niż otrzymanie ode mnie odpowiedzi. Zazwyczaj kiedy się już wygadają, jeśli słuchałem ich wystarczająco długo i uważnie, moje odpowiedzi naprawdę nie są im już potrzebne. Znajdują już wtedy swoje własne”⁴.

Skoncentrowanie się na tym, co najważniejsze, wymaga czasu. Rozmowy, słuchanie, pocieszenie to nie coś, co dzieje się szybko. Nie można tego przyspieszyć ani wpisać w grafik — najlepiej, kiedy dzieje się jakby „przy okazji”. Dzieje się, kiedy *robimy* coś wspólnie: razem pracujemy, razem tworzymy czy razem się bawimy. Dzieje się, kiedy wyłączamy różne media, odkładamy na bok to, co nas rozprasza i koncentrujemy się na sobie nawzajem.

To naprawdę trudne zadanie. Kiedy się zatrzymujemy i wszystko wyłączamy, musimy być przygotowani na to, co potem nastąpi. Na początku cisza może przytłaczać; możemy mieć dziwne poczucie, że coś utraciliśmy. Cierpliwości — poczekajcie kilka chwil, a potem się radujcie. Poświęćcie bez reszty swą uwagę ludziom wokół was, zadając im pytania, a potem zacznijcie słuchać ich odpowiedzi. Rodzice, rozmawiajcie z dzieckiem o jego zainteresowaniach. Pośmiejcie się z przeszłości i snujcie marzenia na przyszłość. Nawet rozmowy o głupstwach mogą przekształcić się w głębokie dyskusje.

Stawianie naszego wiecznego celu na pierwszym miejscu

Zeszłej wiosny, kiedy byłam na lekcji młodych kobiet, nauczycielka poprosiła nas o wypisanie naszych 10 priorytetów. Zaczęłam szybko pisać. Muszę się przyznać, że pierwszą myślą, jaką umieściłam na liście, było: „Po pierwsze, posprzątać szufladę z długopisami w szafce w kuchni”. Gdy skończyłyśmy układać swoje listy, przywódczyni Młodych Kobiet poprosiła, abyśmy podzieliły się tym, co napisałyśmy. Abby, która niedawno miała 12. urodziny, siedziała obok mnie. Oto, co znajdowało się na liście Abby:

1. Iść na studia.
2. Zostać architektem wnętrz.
3. Pojechać na misję do Indii.
4. Wyjść za byłego misjonarza i wziąć ślub w świątyni.
5. Mieć pięcioro dzieci i dom.
6. Wysłać swoje dzieci na misję i na studia.
7. Stać się „rozdającą ciasteczka” babcią.
8. Rozpieszczać wnuki.
9. Zdobyć większą wiedzę o ewangelii i cieszyć się życiem.
10. Powrócić do życia z Ojcem w Niebie.

Mówię tu: „Dziękuję ci, Abby. Nauczyłam się od ciebie posiadania wizji planu, jaki Ojciec Niebieski ma dla każdego z nas. Kiedy wiesz, że podążasz swoją ścieżką, niezależnie od tego, jakie napotkasz objazdy, wszystko się ułoży. Kiedy twój szlak wiedzie do ostatecznego celu — wyniesienia i powrotu do Ojca w Niebie — osiągniesz swój cel”.

Skąd u Abby to poczucie wiecznego celu? Ma ono swój początek w naszych domach. Ma swój początek w naszych rodzinach. Zapytałam ją: „Co takiego robicie w twojej rodzinie, że masz takie priorytety?”

Oto jej odpowiedź: „Poza czytaniem pism świętych studiuje podreęcznik *Abyście głosili moją ewangelię*”. Potem dodała: „Dużo rozmawiamy — na wieczorach rodzinnych, przy wspólnym obiedzie i podczas jazdy samochodem”.

Nefi napisał: „I mówimy o Chrystusie, znajdujemy radość w Chrystusie, nauczamy o Chrystusie”. Po co? „Aby nasze dzieci wiedziały, skąd mogą oczekiwać odpuszczenia grzechów” (2 Nefi 25:26).

Rozmawianie, słuchanie, dodawanie sobie nawzajem otuchy i robienie różnych rzeczy razem w gronie rodzinnym, przybliży nas do naszego Zbawiciela, który nas kocha. Nasze świadome starania, by lepiej komunikować się dzisiaj — od zaraz — pobłogosławią nasze rodziny na wieczność. Świadczę, że kiedy mówimy o Chrystusie, znajdujemy również radość w Chrystusie i w darze Zadośćuczynienia. Nasze dzieci poznają, „skąd mogą oczekiwać odpuszczenia grzechów”. ■

Na podstawie przesłania z transmisji satelitarnej konferencji palika w Salt Lake City ogłoszonego 24 października 2010 roku.

PRZYPISY

1. James E. Faust, „Enriching Family Life”, *Ensign*, maj 1983 r., str. 41.
2. Susan Heaton, „Talk Time Instead of TV Time”, *Ensign*, październik 1998 r., str. 73.
3. Jeffrey R. Holland, „Moi świadkowie” *Liahona*, lipiec 2001 r., str. 16.
4. George D. Durrant, „Pointers for Parents: Take Time to Talk”, *Ensign*, kwiecień 1973 r., str. 24.



JAGODY I KSIĘGA MORMONA

Kilka lat temu nasza rodzina przeprowadziła się z gnającego naprzód, zatłoczonego wielkiego miasta do niewielkiej wiejskiej posiadłości nieopodal cichego miasteczka. W pobliżu znajdowała się porzucona jagodowa farma, a za pośrednictwem znajomych właściciela otrzymaliśmy pozwolenie, by zbierać tyle jagód, ile tylko chcemy.

Przez całe lato kilka poranków w tygodniu pakowaliśmy się do

samochodu z wiadrami i torbami i spędzaliśmy uroczą, przepyszną godzinę, zbierając jagody. Pewnego ranka nasz najmłodszy syn, Hyrum, był niechętny, żeby nam towarzyszyć. Był pewien, że wyzbieraliśmy już wszystkie jagody i kolejny wypad będzie stratą czasu. Jakież było jego zaskoczenie, kiedy okazało się, że jagód jest tyle samo, co zawsze. W miejscach, które przeoczył, były ich całe skupiska, a najbardziej soczyste

owoce rosły na gałązkach, które, czego był pewien, już wcześniej oglądał.

W tym samym czasie przywódcy młodzieży w okręgu rzucili nastolatkom wyzwanie, by przeczytali całą Księgę Mormona, zanim w sierpniu rozpocznie się rok szkolny. Nasze dzieci przyniosły wiadomość o wyzwaniu do domu, a reszta rodziny zobowiązała się, że przyłączy się do ich zadania.

Ledwo skończyliśmy Księgę Mormona, kiedy dotarł do nas

Hyrum był pewien, że wyzbieraliśmy już wszystkie jagody i kolejny wypad na jagodową farmę będzie stratą czasu.



sierpniowy *Ensign* z 2005 roku, zawierający wyzwanie Prezydenta Gordona B. Hinckleya (1910–2008), by przeczytać całą Księgę Mormona przed końcem roku. Hyrum i jego brat Joseph byli wniebowzięci — pomyśleć, że już posłuchaliśmy proroka! Wtedy ich starsze rodzeństwo, Seth i Bethany, przypomnieli im, że Prezydent Hinckley poprosił nas, abyśmy przeczytali ją ponownie, niezależnie od tego, ile razy już to zrobiliśmy.

„Ale po co? — zapytali chłopcy. — Przeczytaliśmy ją od deski do deski, czego jeszcze możemy się nauczyć, ponad to, co już przeczytaliśmy?”

Po kilku chwilach ciszy ktoś wspomniął o jagodach. „Pamiętasz, jak myśleliśmy, że wybieraliśmy już wszystkie jagody? A potem wróciliśmy na miejsce i zawsze było więcej jagód — zawsze! Ile razy byśmy tam nie pojechali, niezależnie od tego, jak niedawno tam byliśmy, zawsze było mnóstwo jagód”.

Szybko pojęliśmy, jaki miało to związek. Podobnie jak pobliska farma i jej nieprzebrane bogactwo pysznych jagód, Księga Mormona jest stałym źródłem duchowej stawy i zawsze można w niej odkrywać nowe prawdy. Zaczęliśmy więc ponownie czytać Księgę Mormona.

Kiedy przyjąłem wyzwanie proroka, przeczytałam w Księdze Mormona rzeczy, które wiele razy czytałam już wcześniej, ale ujrzałam je w innym świetle lub rozumiałam, jak odnoszą się do nowych warunków i prób. Wiem, że za każdym razem, kiedy szczerze czytamy Księgę Mormona, możemy zyskać nowe przemyślenia i zbliżyć się do Zbawiciela. ■

Suellen S. Weiler, Georgia, USA

CZUŁEM, ŻE POWINIENEM PRZYJŚĆ

Dwa i pół roku po moim chrzcie w Buenos Aires w Argentynie w moich uszach nadal rozbrzmiewały słowa jednego ze starszych, którzy mnie nauczali: „Wiem, że jesteś misjonarzem”. Pamiętałem również, jak silna była odpowiedź, kiedy modliłem się, by poznać, czy uczucie, które przepełniło me serce, było prawdziwe. Wiedziałem, że mając 20 lat, powinienem przygotowywać się do misji.

Lecz jak mogłem być misjonarzem? W niczym nie przypominałem tych anielskich młodych mężczyzn, którzy nauczali mnie ewangelii. Jak mogłem rzucić pracę? Gdzie będę mieszkać po powrocie do domu? Ciężko było znaleźć nawet to lokum, które miałem, choć był to zaledwie pokój na tyłach czyjegoś domu.

Pewnego wieczoru, gdy wracałem do domu, znowu ogarnęły mnie wątpliwości. Po powrocie do domu starałem się podjąć decyzję. Zdecydowałem, że powinienem uklęknąć i pomodlić się o pomoc. Kiedy to uczyniłem, miałem przemożne uczucie, że powinienem spotkać się z Leandro, przyjacielem, który dawał mi wiele wsparcia w trudnych chwilach.

Jednak myśl, że miałbym go budzić o północy, sprawiła, że niechętnie podchodziłem do tego pomysłu. Wiedziałem, że musi on wcześniej wstawać do pracy i nie śmiałem stuknąć do jego drzwi o tak późnej porze. Opierałem się tej myśli, ale cały czas miałem poczucie, że powinienem się z nim zobaczyć. Mimo to, zdecydowałem się je zignorować.

Zamiast tego poszedłem na spacer



Kiedy wszedłem do środka, Leandro siedział w moim pokoju. Poczułem moc Ducha i zaparło mi dech w piersiach.

po okolicy, żeby zaczerpnąć nieco świeżego powietrza. Po drodze przypomniało mi się jednak, że nie zamknąłem drzwi i zawróciłem do domu. Kiedy wszedłem do środka, Leandro siedział w moim pokoju. Poczulem moc Ducha i zaparło mi dech w piersiach. Głosem drżącym z emocji zapytałem go: „Co tutaj robisz?”

„Nie wiem — odpowiedział. — Po prostu poczułem, że powinienem się z tobą zobaczyć”.

Opowiedziałem mu o wątpliwościach, jakie miałem w związku z wyjazdem na misję. Leandro złożył przede mną swoje świadectwo i dodał mi otuchy. Potem pomógł mi wypełnić dokumenty na misję, które następnego ranka zaniósłem biskupowi. Dwa miesiące później otrzymałem powołanie do misji Salta w Argentynie.

Wiem, że tamtej nocy mój przyjaciel był narzędziem w rękach Pana i z całego serca wiem, że Ojciec w Niebie słucha i odpowiada na modlitwy, które wypowiadamy w szczerości serca i z prawdziwym zamiarem. ■

Aldo Fabio Moracca, Newada, USA

JA UMRĘ!

Pracując jako pielęgniarka na dużym oddziale pooperacyjnym, pewnego dnia odebrałam wiadomość, że trafi do nas pacjent o imieniu Bill, który właśnie przeszedł operację. Powinien najpierw trafić na oddział intensywnej opieki medycznej, ale z powodu przepełnienia został skierowany do nas.

Wkrótce potem przybył pacjent i jego rodzina. Z ulgą odnotowałam, że był przytomny, w pełni świadomy i nie miał żadnych niepokojących symptomów.

Zbadałam jego najważniejsze parametry życiowe, zaprowadziłam jego i rodzinę do przydzielonej sali i wysłałam na korytarz, żeby uzupełnić kartę pacjenta. Kiedy tylko zaczęłam pisać, usłyszałam głos: „Wróć

do jego sali”. Przestałam pisać i obejrzałam się za siebie. Nikogo tam nie było. Pomyślałam, że coś sobie uroiłam, gdy nagle ponownie usłyszałam ten głos — tylko głośniejsze.

Pobiegłam z powrotem do sali Billa i zobaczyłam, że jego szyja dwukrotnie się powiększyła i miał problemy z oddychaniem. Pomyślałam, że to pęknięta tętnica szyjna, więc prawą ręką zaczęłam uciskać jego szyję, a lewą wybrałam numer do chirurga, który przeprowadził jego zabieg. Lekarz powiedział, że przyśle zespół operacyjny po Billa najszybciej, jak to możliwe. „Proszę cały czas trzymać rękę tak, jak teraz!” — powiedział.

Nieprzerwanie uciskając szyję Billa, zauważyłam na jego łóżku znaną mi z Kościoła książkę. „Jesteś członkiem Kościoła?” — zapytałam.

Lekarz powiedział, że przyśle zespół operacyjny po Billa najszybciej, jak to możliwe. „Proszę cały czas trzymać rękę tak, jak teraz!” — powiedział.

Chciał skinąć głową, a potem powiedział mi, że jest pracownikiem, dokonującym obrzędów w Świątyni Atlanta w stanie Georgia. W jego oczach zaślnęły łzy i powiedział: „Ja umrę!”

Powiedziałam mu, że nie umrze i stanowczo stwierdziłam: „Za miesiąc biorę ślub w świątyni w Atlancie i ty tam będziesz”. Przybył zespół operacyjny i zabrał Billa na zabieg.

W ferworze przedślubnych przygotowań w kolejnym miesiącu niemal zapomniałam o Billu, który, jak się okazało, miał uczulenie na jeden z leków. Kiedy jednak w dniu ślubu matrona świątyni wprowadziła mnie do pokoju zapieczętowanego, zobaczyłam tam znajomą twarz. Była to żona Billa, Georgia. Kiedy powiedziałam jej, że właśnie wychodzę za mąż, poszła poszukać Billa. Na chwilę przed rozpoczęciem ceremonii, otworzyły się drzwi i wszedł Bill. Po kilku tygodniach bólów głowy, nudności i zmęczenia tego dnia Bill czuł się wystarczająco dobrze, by pojechać do świątyni, nie zdając sobie sprawy z tego, że był to dzień mojego ślubu.

Dwa lata później zostaliśmy z mężem powołani na pracowników dokonujących obrzędów w Świątyni Nashville w stanie Tennessee. Kiedy przyjechaliśmy do świątyni, aby zostać wyświęceni, pewien przemiły pan otworzył przede mną drzwi i powiedział: „Witamy w Świątyni Nashville!” Był to Brat Bill.

Służyliśmy razem przez trzy lata. Bill opowiadał wszystkim, że uratowałam mu życie, ale ja wiem, że uratował go Pan. Dzięki temu nauczył mnie On, jak ważne jest podążanie za podszeptami Ducha. ■

Ramona Ross, Tennessee, USA



MOŻE POWINNIŚMY SIĘ POMODLIĆ

Wiosną 1975 roku mieszkaliśmy z rodziną na przepięknych, zielonych rolniczych terenach w okolicach Rheinland-Pfalz w Zachodnich Niemczech. Wracając pewnej deszczowej niedzieli z kościoła do domu, zatrzymaliśmy się, żeby przyjrzeć się samochodowi, który przewrócił się na bok na rozmięklej drodze przy skraju lasu. W lesie było już ciemno z powodu gęstego poszycia drzew i zapadającego zmierzchu.

Kiedy po obejrzeniu wraku wróciliśmy do swojego samochodu, okazało się, że utknęliśmy w błocie. Nie mogłem się wycofać, ale mogłem pojechać do przodu — w głąb lasu. Wcześniej już jeździliśmy przez las i odkryliśmy, że wiele leśnych dróg się łączy, co pozwoliłoby nam wyjechać z lasu, więc zdecydowałem się ruszyć w ciemności.

Szybko się przekonałem, że była to zła decyzja. Na wąskiej, mokrej drodze roło się od głębokich kolein pełnych błota i wiodła ona coraz głębiej w las. Starłem się utrzymać prędkość z obawy, że jeśli się zatrzymamy, ugrzęźniemy. Zobaczyłem niewielkie podwyższenie, które wyglądało na wystarczająco stabilne, żeby utrzymać ciężar samochodu. Mój plan był taki: wydobyć auto z błota i mieć chwilę na zastanowienie. Samochód wspiął się do góry i wyjechał z błota.

Wyłączyłem silnik i wysiadłem. Przy wyłączonych reflektorach nic nie widziałem. Włączyłem światła, złapałem latarkę i obszedłszy

Włączyłem światła, złapałem latarkę i obszedłszy samochód dookoła, uznałem, że najmądrzej będzie wycofać się do lasu.

samochód dookoła, uznałem, że najmądrzej będzie wycofać się do lasu, a potem jak najszybciej zawrócić tą samą drogą.

Cofnąłem się najdalej w las, jak tylko mogłem, podkręciłem obroty, nawróciłem na drogę i zapadłem się głęboko w błocie. Teraz naprawdę byliśmy w tarapatach. Na zewnątrz panowała całkowita ciemność i cisza. W środku auta siedziała moja żona, ja i troje przerażonych dzieci.

Zapytałem żonę, czy ma jakiś pomysł. Po chwili powiedziała: „Może powinniśmy się pomodlić”. Dzieci niemal natychmiast się uspokoiły. Ofiarowałem szczerą acz rozpaczliwą modlitwę o pomoc. Gdy się modliłem, w głowie narodziła mi

się jasna myśl: „Założ łańcuchy na opony”.

Stojąc w swojej niedzielnej sukience w 25-centymetrowym błocie moja słodka żona trzymała latarkę, kiedy ja ręką czyściłem tylne opony, żeby założyć na nie łańcuchy. Z wiarą i pewnością ponownie się pomodliśmy i odpaliłem silnik. Powoli przejechaliśmy przez błoto i dojechaliśmy do asfaltu.

Z radości, że wyzwoliliśmy się z błota i ciemności, niemal zapomniałem, kto pomógł nam w lesie. Nasza pięcioletnia córeczka przypomniała mi o tym, kiedy powiedziała: „Tatusiu, Ojciec w Niebie naprawdę odpowiada na modlitwy, prawda?” ■

Scott Edgar, Utah, USA



Każdy zna Blecka

Adam C. Olson

Czasopisma kościelne

Dla Honoura „Blecka” Bonneta koszykówka była całym jego życiem. W wieku 15 lat Bleck był wschodzącą gwiazdą we Francuskiej Polinezji — jednym z najlepszych graczy w jednej z najlepszych drużyn w pierwszej lidze dla dorosłych w kraju. Chociaż jego pseudonim, pochodzący od angielskiego słowa *black*, zawiera błąd ortograficzny, to co do jego talentu nikt się nie pomylił.

Chciał on jednak zająć dalej. Chciał zostać zawodowym graczem w Europie. I ponad wszystko chciał zdobyć złoty medal na

Igrzyskach Południowego Pacyfiku.

Jedyną przeszkodą, jaka zdawała się stać mu na drodze, był Kościół.

Mężczyzna na misji

Choć drużyna, dla której grał Bleck, wówczas była sponsorowana przez Kościół, Bleck nie przejmował się zbyt Kościołem ani wezwaniem proroka do tego, by każdy godny i zdrowy mężczyzna służył na misji.

Już wcześniej powiedział swojemu biskupowi, że nie pojedzie na misję. Nie wyobrażał sobie, jak mógłby grać zawodowo, jeśli poświęciłby te dwa lata.

Co więcej, Igrzyska Południowego Pacyfiku, które odbywają się co cztery lata, miały się odbyć w czasie jego misji, a Tahitański Związek Piłki Koszykowej był zainteresowany jego udziałem w reprezentacji kraju. Nareszcie miał okazję stłumić słowa ojca, wypowiediane za każdym razem, kiedy Bleck zaczynał zbyt bardzo się cenić: „Każdy zna Blecka, ale Bleck złota nie zdobył”.

Ojciec Blecka — Jean-Baptiste — miał dobre intencje, kiedy wypowiadał te słowa, ale doprowadzały one Blecka do szału. Przypominały mu o tym, że chociaż był znany wśród fanów koszykówki na całym Tahiti, to nie zdobył jeszcze medalu podczas igrzysk. Jego ojciec zdobył złoty medal z drużyną męską podczas pierwszych rozgrywek Igrzysk Południowego Pacyfiku.

Honoura „Bleck” i Miranda Bonnet od dawna są zaangażowani w koszykówkę na Tahiti.



*Jego zamiłowanie
do koszykówki
było zarówno
sprawdzianem, jak i
błogosławieństwem.*





„Szczęście w życiu płynie z posłuszeństwa Panu”.

Prezydent Thomas S. Monson, „Przygotowanie przynosi błogosławieństwa”, *Liahona*, maj 2010 r., str. 67.

Misją Blecka było obrócić te słowa w niebyt. Nie miał czasu na żadne inne misje.

Przemiana umysłu i przemiana serca

Pomimo swojego nastawienia do misji, Bleck nadal uczestniczył w zajęciach Kościoła. Kiedy miał 16 lat, podczas kościelnej potańcówki, zdobył się na odwagę, by poprosić do tańca Mirandę Mariteragi. Miranda była również dobrą koszykarką, która marzyła o zdobyciu własnego złotego medalu. Jej ojciec też był w tej pierwszej drużynie, która zdobyła medal.

Kilka sekund po tym, jak ją poprosił do tańca, piosenka się skończyła. Tak więc tańczyli przy następnej piosence, która, jak się okazało, była ostatnią tego wieczoru. Ale wtedy Bleck już nie chciał, żeby potańcówka się skończyła.

Nigdy nie planował, że weźmie ślub w świątyni ani nawet że poślubi członkinię Kościoła. To się zaczęło jednak zmieniać, kiedy przez kolejne dwa lata lepiej poznawał Mirandę. Któregoś dnia w jej domu uwagę jego przykuł pewien drobiazg, który wykonała na zajęciach Organizacji Młodych Kobiet. Było na nim napisane: „Wezmę ślub w świątyni”.

Zainteresowanie Blecka Mirandą oraz jej silne postanowienie co do ślubu w świątyni skłoniły go do przemyślenia własnych planów. Zaczął poważnie myśleć o

Kościele. Jego decyzje prowadziły do czynów, które umożliwiały Duchowi Świętemu kierowanie jego życiem.

Decyzja

Jedną z tych decyzji było przygotowanie się do otrzymania błogosławieństwa patriarchalnego w wieku 18 lat. Kiedy w błogosławieństwie patriarcha oświadczył, że Bleck będzie służył na misji i weźmie ślub w

świątyni, chłopak poczuł Ducha. „Wiedziałem, czego oczekiwał ode mnie Pan” — mówi.

Choć reprezentacja kraju rokowała szanse na medal, Bleck ze wsparciem rodziny postanowił, że postawi wolę Boga ponad tym, czego sam pragnął. Ta decyzja nie była łatwa. Presja, żeby grał, była silna. Szybko się przekonał, że jego postanowienie, by poddać się woli Boga, będzie nieraz wystawiane na próbę.

Kiedy już od roku służył na misji na Tahiti, związek koszykówki zwrócił się do niego z pytaniem, czy nie mógłby wrócić do drużyny tylko na jeden miesiąc, aby uczestniczyć w igrzyskach.

Prezydent misji, w której służył Bleck, pełen obaw o to, jaki efekt to doświadczenie będzie miało na zdolność Blecka do powrotu i dalszej służby, poczuł natchnienie, by mu powiedzieć: „Jeśli chcesz, możesz wyjechać, ale nie będziesz mógł wrócić”.

Bleck pragnął zdobyć ten medal, ale już nie pragnął go ponad wszystko. Do tej pory jego misja była niesamowitym doświadczeniem. Nie chciał zrezygnować z pozostałego roku, nawet dla koszykówki.

Bleck został na misji.

Drużyna zdobyła złoto.

Inne okoliczności, ta sama decyzja

Po ukończeniu misji z honorami Bleck poślubił Mirandę w Świątyni Papeete na Tahiti i wkrótce urodziło im się dziecko. Zaczął też ponownie grać w reprezentacji kraju.

Miranda była rozgrywającą w reprezentacji kobiet i sama przygotowywała się do Igrzysk Południowego Pacyfiku.

Kiedy jednak zbliżały się igrzyska, para poczuła, że powinna mieć drugie dziecko.

Biorąc pod uwagę, że nadchodzące rozgrywki miały odbyć się za niecały rok, łatwo było odłożyć decyzję o kolejnym dziecku na późniejszy czas, aby Miranda mogła zagrać. Drużyna kobieca miała dużą szansę na zdobycie medalu.

Para jednak nauczyła się z doświadczenia,





że poddanie swojej woli Bogu przynosi większe błogosławieństwa niż wszelkie nadzieje, jakie wynikają z podążania za własnymi pragnieniami. Po uważnym studiowaniu i modlitwie postanowili postawić swoją rodzinę na pierwszym miejscu.

W 1999 r., gdy Miranda była w ósmym miesiącu ciąży, drużyna kobieca zdobyła złoto.

Każdy zna Blecka

Bleck i Miranda grali w koszykówkę w najwyższych ligach Polinezji Francuskiej przez ostatnie dziesięciolecie, wygrywając krajowe mistrzostwa i turnieje pucharowe oraz reprezentując drużynę narodową w rozgrywkach w latach 2003 i 2007.

Oboje wzięli udział w rozgrywkach w 2011 r., tylko że tym razem Bleck był trenerem męskiego zespołu. Chociaż Miranda i jej drużyna zdobyły złoty medal, zespół męski zdobył brąz, po raz kolejny nie spełniając marzenia Blecka o złocie.

Bleck czasami zastanawia się, jak wyglądałoby jego życie, gdyby postąpił zgodnie z

własnymi pragnieniami, a nie wolą Boga.

„Prawdopodobnie zdobyłbym złoty medal — mówi. — Może byłbym zawodowym zawodnikiem, a może nie”.

Para nie żałuje jednak podjętych decyzji. Nie wyobrażają sobie, że coś mogłoby dać im więcej szczęścia.

„Wziąłem ślub w świątyni — mówi Bleck. — Mam wspaniałą żonę, czwórkę pięknych dzieci i nadal jestem w Kościele. Koszykówka nie dałaby mi tego. Te błogosławieństwa stały się moim udziałem dzięki temu, że postawiłem Pana na pierwszym miejscu”.

Stawianie Pana na pierwszym miejscu nie powstrzymało komentarzy ojca, ale nadało jego słowom nowe znaczenie. Kilka lat temu, kiedy związek koszykówki rozważał zaplanowanie rozgrywek ligowych na niedziele, szefowie klubów spotkali się, aby to omówić. Ktoś zapytał: „Czy spytałście Blecka?”

Propozycja została odrzucona.

Ponieważ Bleck postawił Pana na pierwszym miejscu, nie tylko każdy zna Blecka — każdy wie, w co on wierzy. ■

Dla Blecka i Mirandy zwycięstwo w sporcie zajęło pozycję drugorzędną, aby mogli osiągnąć sukces w rodzinie.

„Dlaczego muszę chodzić na zajęcia seminarium, skoro sam mogę studiować pisma święte?”

Przez całą resztę życia będziesz mógł samodzielnie studiować pisma święte, więc jeśli masz taką możliwość, wykorzystaj okazję, by studiować je teraz pod opieką znakomitych nauczycieli i przyjaciół w seminarium.

Nauka i studiowanie pod okiem dobrego nauczyciela pomoże ci zdobyć nowe spojrzenie na fragmenty z pism świętych, które wcześniej mogły być dla ciebie nie do końca zrozumiałe. Nauczyciel może również podzielić się naukami proroków i innych przywódców Kościoła, co może dać ci lepsze zrozumienie pism świętych.

Poza tym nauka z innymi członkami klasy często sprawia więcej przyjemności. Będziesz miał okazję rozmawiać o tym, czego się dowiesz podczas czytania. Członkowie twojej klasy mogli mieć doświadczenia, dzięki którym pewne fragmenty z pism świętych stały się ich ulubionymi. Słuchanie ich doświadczeń może ożywić te fragmenty w twoich oczach. A jako że będziesz studiować ewangelię z innymi, będziesz mógł cieszyć się tym obiecany błogosławieństwem: „Tam gdzie dwóch lub trzech zbierze się w moje imię [...], tam ja będę pomiędzy nimi” (NiP 6:32).

Seminarium również wprowadza porządek do twojego studiowania. Da ci motywację, by czytać w określonym tempie, co pomoże ci dokończyć każdą księgę pism świętych. Będziesz miał możliwość omawiania i uczenia się na pamięć wyznaczonych fragmentów. Z pewnością w tym okresie twojego życia, uczęszczając na zajęcia seminarium, będziesz mógł wydobyć z pism świętych więcej niż w jakikolwiek inny sposób.

Nowi przyjaciele, nowe pomysły



W seminarium poznasz nowych przyjaciół i nawiąże się między wami więź, jak w rodzinie. Nauczysz się wielu nowych rzeczy, o których sam byś się nie dowiedział. Zajęcia seminarium to dobra zabawa i dobrze spędzony czas w duchowej atmosferze. Zajęcia te zapewnią ci dobry początek dnia. Jeśli nie uczestniczyłeś w nich do tej pory, zacznij, a twoje życie się odmieni.

Katarina B., 16 lat, Kalifornia, USA

Szczęście



Seminarium to dobry początek mojego dnia. Sprawia, że jestem szczęśliwszą osobą i mam większą ochotę na rozmowę o ewangelii z innymi ludźmi. Omawiamy głębiej pisma święte, tak więc moje zrozumienie wzrasta.

Madi S., 15 lat, Kolorado, USA

Doskonałe połączenie



Seminarium jest doświadczeniem, które podnosi na duchu. Czasami samodzielne studiowanie po prostu nie wystarcza. Osobiste studiowanie i udział w zajęciach seminarium stanowią doskonałe połączenie. Nauczyciele są wspaniali, a jeśli masz pytania, to zarówno nauczyciele, jak i koledzy z klasy mogą ci pomóc znaleźć na nie odpowiedzi.

Dawson D., 15 lat, Idaho, USA

Lepsze zrozumienie



Samodzielne studiowanie pism świętych nie jest tak ciekawe, jak studiowanie razem z innymi. Na dodatek, kiedy studiujemy pisma święte razem, możemy poznawać interesujące poglądy innych ludzi. Dzięki seminarium poznałam wiele ciekawych historii i lepiej znam tło wydarzeń z pism świętych, co sprawia, że studiowanie jest o wiele bardziej fascynujące! Cieszę się, że postanowiłam chodzić na zajęcia seminarium.

Rebecca M., 16 lat, Szlezwik-Holsztyn, Niemcy

Odpowiedzi mają na celu pomoc i przedstawienie punktów widzenia; nie są oficjalnymi oświadczeniami dotyczącymi doktryn Kościoła.

Silniejsze świadectwo



Po pierwsze, Pan mówi, że gdzie dwóch lub trzech gromadzi się w Jego imię, tam On jest pośród nich (zob. Ew.

Mateusza 18:20; NiP 6:32). Kiedy odczuwamy Jego Ducha, łatwiej nam rozmyślać nad tym, co On dla nas uczynił. Po drugie, studiując pisma święte z innymi, możemy lepiej zrozumieć to, co jest w nich napisane. Słuchając siebie nawzajem, możemy dowiedzieć się czegoś, czego sami byśmy nie dostrzegli, i takie same doświadczenia mogą mieć inni, kiedy dzielimy się z nimi naszą wiedzą. Po trzecie, kiedy uczęszczam na zajęcia seminarium, moje świadectwo się wzmacnia. Zajęcia seminarium są okazją do dzielenia się naszym świadectwem i słuchania świadectw innych. Pomagają nam pozostać na właściwej ścieżce.

Dmitrij G., 16 lat, Dniepropietrowsk, Ukraina

Wzajemne nauczanie



Nie wyobrażam sobie nie uczęszczać na zajęcia seminarium. Mój oddany nauczyciel nie tylko naucza i objaśnia

prawdy zawarte w pismach świętych, ale ja sam uczę się wiele dzięki naszym dyskusjom w klasie. Inni studenci dzielą się swoimi doświadczeniami na temat tego, czego się dowiedzieli, i pomagają mi zdobyć więcej wiedzy o ewangelii, Zbawicielu i Jego Zadośćuczynieniu. Samodzielne studiowanie nie wystarcza mi, ponieważ odpowiedzi na niektóre moje problemy znajduję podczas dyskusji w klasie. Mogę świadczyć, że seminarium odgrywa niezbędną rolę w odżywianiu mojego świadectwa o prawdziwym Kościele Jezusa Chrystusa.

Denzel J., 15 lat, Samoa Zachodnie

Światło i prawda



Kiedy uczęszczam do seminarium, szukam światła i prawdy i zakładam całą zbroję Bożą (zob. NiP 27:15–18). Ta

zbroja pomaga mi rozpoznawać Jego głos — zawsze i gdziekolwiek się znajduję. Codzienne studiowanie pism świętych wzmacnia moją wiarę i moje świadectwo oraz pomaga mi być silną w chwilach próby. Uczęszczenie na zajęcia seminarium jest jednym z najlepszych sposobów na znajdowanie światła i prawdy oraz na studiowanie pism świętych i rozważanie.

Nohemi M., 17 lat, Puebla, Meksyk

Trzy powody

Uczęszczam na zajęcia seminarium po pierwsze dlatego, że chcę służyć na misji. Misjonarze muszą wstawać rano i studiować ewangelię. Udział w zajęciach seminarium pomaga mi w wyrabianiu dobrego nawyku wczesnego wstawania. Po drugie, rano nasz umysł działa sprawniej, tak więc możemy się skoncentrować na naszej nauce i studiowaniu. Mądrze jest korzystać z najlepszej pory dnia, by uczyć się o Bogu. Po trzecie, kiedy studiuje samodzielnie,

mogę nie zrozumieć tyle, ile zrozumieć, studiując z moją nauczycielką. Dzięki jej pomocy i nauczaniu mogę dowiedzieć się dużo więcej, niż gdybym studiowała sama.

H. Chen Yuan, 16 lat, Tajchung, Tajwan



BŁOGOSŁAWIEŃSTWA SEMINARIUM

„Znam moc, jaka płynie ze znajomości nawiązanych podczas zajęć seminarium i

instytutu. Wzbogaciła ona moje życie i wiem, że tak samo będzie w waszym przypadku. Będzie ona tarczą, która was ochroni i uwolni od pokus i prób tego świata. Posiadanie wiedzy o ewangelii jest wielkim błogosławieństwem. Wiem, że nie ma lepszego miejsca dla młodych ludzi w Kościele na zdobywanie szczególnej wiedzy na temat świętych rzeczy, niż seminarium i instytut.

Starszy L. Tom Perry z Kworum Dwunastu Apostołów, „Receive Truth”, Ensign, list. 1997 r., str. 61–62.

NASTĘPNE PYTANIE

„Jak mam wyjaśnić
mojemu przyjacielowi,
że łamanie prawa
czystości moralnej jest
czymś złym?”

Prosimy o nadsyłanie odpowiedzi do 15 maja 2012 r. na stronie liahona.lds.org, na adres e-mailowy liahona@ldschurch.org lub pocztą na adres:

Liahona, Questions & Answers 5/12
50 E. North Temple St., Rm. 2420
Salt Lake City, UT 84150-0024, USA

Listy mogą być skracane lub przeredagowane dla większej jasności przekazu.

Do e-mailu lub listu koniecznie dołączcie poniższe informacje i zgodę: (1) imię i nazwisko, (2) datę urodzenia, (3) nazwę okręgu lub gminy, (4) nazwę państwa lub dystryktu, (5) pisemną zgodę na opublikowanie swojej wypowiedzi i zdjęcia oraz zgodę rodziców (może być w formie e-mailu), jeśli nie macie jeszcze 18 lat.

Dlaczego seminarium?

UCZESTNICZCIE W ZAJĘCIACH SEMINARIUM

„Seminarium pomoże wam zrozumieć nauki i Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa oraz polegać na nich. Będziecie odczuwać Ducha Pana, ucząc się kochać pisma święte. Przygotujecie się na uczęszczanie do świątyni i udział w służbie misjonarskiej.

Młodzi ludzie, proszę was, uczestniczcie w seminarium. Codziennie studiujcie pisma święte. Uważnie słuchajcie swoich nauczycieli. Z modlitwą stosujcie zdobytą wiedzę w swoim życiu”.

Prezydent Thomas S. Monson,
„Participate in Seminary”,
seminary.lds.org.

Jaką, według ciebie, największą korzyść może odnieść uczeń uczęszczający na zajęcia seminarium i instytutu? Kiedy grupa uczniów seminarium zadała to samo pytanie Komisarzowi Kościelnego Systemu Edukacji, Starszemu Paulowi V. Johnsonowi z Kworum Siedemdziesiątych, odpowiedział on, że najważniejszą korzyścią, jaką można odnieść, jest „prawdziwe świadectwo o tym, że Jezus jest Chrystusem. Zrozumienie tego, że *prawdziwą* wiedzą jest wiedza duchowa, którą Duch Święty przelewa indywidualnie do naszych dusz. To najpotężniejsza prawda, największa korzyść, która może wypłynąć z uczestnictwa w zajęciach seminarium i instytutu. Ona nie wpływa na to, co wiesz — wpływa na to, kim jesteś i na twój sposób postrzegania świata. I ten rodzaj wyższego wykształcenia uzupełnia resztę waszej edukacji” („A Higher Education” *New Era*, kwiecień 2009 r., str. 15).

Starszy Johnson jest jednym z wielu Przedstawicieli Władz Generalnych, którzy przemawiali na temat wspólnych błogosławieństw, jakie płyną z uczestnictwa w zajęciach seminarium i instytutu. Tak więc, jeśli zastanawiasz się, dlaczego powinieneś chodzić na zajęcia seminarium, poniżej wymienionych jest więcej dobrych powodów podanych przez proroków i apostołów.



POŁOŻCIE PODSTAWĘ POD SZCZĘŚCIE I SUKCES

„Programy seminarium pomogą wam, młodzi mężczyźni i kobiety, położyć podstawę pod szczęście i sukces w życiu”.

Starszy Richard G. Scott z
Kworum Dwunastu Apostołów,
„Teraz nadszedł czas, by
służyć na misji!” *Liahona*, maj
2006 r., str. 88.





UCZCIE SIĘ PRAWD EWANGELII

„Pragnę, aby każdy chłopiec i każda dziewczynka uczęszczali do seminarium, ponieważ to właśnie tutaj uczą się oni o wielu prawdach ewangelii. To w seminarium wielu z nich ustanawia swoje życiowe ideały i podejmuje decyzję o wyjeździe na misję”.

Prezydent Spencer W. Kimball (1895–1985), „President Kimball Speaks Out on Being a Missionary”, *New Era*, maj 1981 r., str. 49.

NADAJCIE MU PRIORYTET

„Uczniowie, jeśli wasze wartości są na właściwym miejscu, nie będzie wam trudno zrezygnować z zajęć, które stanowią jedynie dodatek do waszego życia, na korzyść nauczania, które może stanowić jego podstawę. Następnie, kiedy już będziecie uczestnikami kursu, przychodźcie, studiujcie i uczcie się. Przekonajcie swoich przyjaciół, by uczynili tak samo. Nigdy tego nie pożałujecie — to wam obiecuję”.

Prezydent Boyd K. Packer, Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów, „Agency and Control”, *Ensign*, maj 1983 r., str. 67.



SPROWADŹCIE NA SVOJE ŻYCIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA

„Jestem wdzięczny za program seminarium i instytutu w Kościele. Pragnę zachęcić każdego ucznia szkoły średniej, aby korzystał z programu seminarium. Jeśli tak uczynicie, wasze życie zostanie pobłogosławione jeszcze bardziej”.

Prezydent Gordon B. Hinckley (1910–2008), „Excerpts from Recent Addresses of President Gordon B. Hinckley”, *Ensign*, grudź. 1995 r., str. 67.

ODKRYJCIE TRZY KORZYŚCI, JAKIE MOŻE WAM PRZYNIEŚĆ SEMINARIUM

„Seminarium może przynieść trzy potężne korzyści. Po pierwsze, łączy młodych ludzi, którzy dzielą te same wartości. Młodzież lubi towarzystwo osób, które dzielają ich wiarę i które kochają pisma święte. Po drugie, łączy młodych ludzi z nauczycielem, który posiada świadectwo, a oni odczuwają jego moc, kiedy jest składane. Po trzecie, seminarium rozbudza zainteresowanie młodych ludzi pismami świętymi”.

Prezydent Henry B. Eyring, Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, „A Discussion on Scripture Study”, *Liahona*, lip. 2005 r., str. 11.



ZOSTAŃCIE ABSOLWENTAMI SEMINARIUM

„Regularnie uczęszczajcie na zajęcia seminarium i zostańcie jego absolwentami. Nauka w seminarium jest jednym z najbardziej znaczących duchowych doświadczeń, jakie młody mężczyzna [i młoda kobieta] może zdobyć”.

Prezydent Ezra Taft Benson (1899–1994), „To the ‘Youth of the Noble Birthright’”, *Ensign*, maj 1986 r., str. 44; „To the Young Women of the Church”, *Ensign*, list. 1986 r., str. 82.



SEMINARIUM w dżungli Ekwadoru

W odległej dżungli seminarium ma ogromny wpływ na tamtejszą młodzież.

Joshua J. Perkey

Czasopisma kościelne

We wschodnim Quito w Ekwadorze, obok wulkanów i górskich łańcuchów Andów, teren gwałtownie spada w kierunku amazońskiej dżungli. Można tam znaleźć gęste lasy, obfite rzeki, małpy, tukany, a nawet różowe delfiny.

Znajduje się tam też miasto zwane Puerto Francisco de Orellana. Jest oddalone właściwie od wszystkiego. Piętnaście lat temu w tym rejonie mieszkano stosunkowo niewielu ludzi. Jednak odkrycie złóż ropy naftowej spowodowało rozwój przemysłu, przyciągnęło ludzi szukających pracy i członków Kościoła.

Seminarium w małej gminie

Kilka młodych osób, takich jak Oskar R., już było członkami Kościoła, kiedy zakładano gminę, ale większość członków to osoby niedawno nawrócone. W ich sercach płonie płomień. „Jesteśmy silni” — mówi Oskar.

We wrześniu 2010 roku, zaledwie rok po utworzeniu gminy, rozpoczęto w niej program nauki w seminarium. „Kiedy zaczęliśmy się spotykać kilka lat temu — mówi

Oskar — było nas bardzo niewielu. Byłem jedyną młodą osobą. Ale wzrastaliśmy. Wkrótce mieliśmy 6, potem 10, a teraz mamy jeszcze więcej młodych ludzi”.

Jako że część młodzieży chodzi do szkoły rano, a część po południu, zajęcia zorganizowano o dwóch porach dnia — raz od 8:00 do 9:00 i raz od 16:30 do 17:30.

Być może w programie nie uczestniczy dużo młodzieży, ale życie tych, którzy uczęszczają na zajęcia seminarium, zostało odmienione.

Dlaczego powinienem chodzić na zajęcia?

„Seminarium to dla mnie wielkie błogosławieństwo — mówi Luis V., niedawno nawrócony członek Kościoła. — Pomaga mi w przygotowaniu się do tego, aby być dobrym misjonarzem. Od kiedy przystąpiłem do Kościoła, stawiam czoła wielu wyzwaniom i pokusom, ale jestem w stanie utrzymać swoją siłę, ponieważ wiem, że to, co robię, jest właściwe”.

Nie tylko Luis ma takie odczucia. „Jestem członkinią Kościoła od niedawna — mówi Ariana J. — ale chodzę na zajęcia seminarium, od kiedy zostałam ochrzczona. Bardzo lubię na nie chodzić, ponieważ poznaję

*Seminarium wzmacnia młodych ludzi,
takich jak ci w Ekwadorze; wielu
z nich niedawno się nawróciło.*



wiele prawd na temat ewangelii Jezusa Chrystusa, które wypełniają moje serce nadzieją, a mój umysł — zrozumieniem”.

Uczęszczanie na zajęcia seminarium pomaga Arianie zakorzenić się w ewangelii. „Możliwość udziału w tych zajęciach jest dla mnie błogosławieństwem — mówi Ariana. — Wzmacniają mojego ducha i



pomagają mi przygotować się na to, aby kiedyś być dobrą żoną, matką, przywódczynią w Kościele i, być może, pełnoetatową misjonarką”.

Brat Ariany, Gerardo, myśli tak samo. „Jestem wdzięczny za to, że seminarium stało się ważną częścią mojego życia — mówi. — Przygotowuje mnie do przyszłej służby na misji. Tam poznałem plan zbawienia, który Bóg dla mnie przygotował. Za każdym razem, kiedy idę na zajęcia, czuję nadzieję, że mogę odziedziczyć królestwo celestialne, oraz pewność, że przyjąłem ewangelię Jezusa Chrystusa”.

Czasami Gerardo jest trochę zmęczony podczas zajęć. Najpierw musi odprowadzać swojego młodszego brata do szkoły, a potem szybko wracać

do domu, żeby zabrać siostrę na zajęcia seminarium. Lecz to mu nie przeszkadza.

„Wszystko to jest dla mnie nowe, ale jestem pełen szczęścia — mówi Gerardo. — Wiem, że jestem na właściwej drodze, dzięki czemu będę miał możliwość ponownie ujrzeć mojego Ojca Niebieskiego. Duch Święty daje mi to zapewnienie. Muszę się tylko starać i wytrwać do końca”.

Nie trzeba się bać

Dla Waltera A., seminarium było początkowo nieco przerażające. „Kiedy poszedłem po raz pierwszy, byłem zdenerwowany — mówi. — Lecz kiedy wszedłem do klasy, poczułem się wyjątkowo, ponieważ czułem miłość — jak wtedy, gdy studiuję pisma święte. A kiedy wyszedłem, poczułem się wzmocniony i szczęśliwy dzięki temu, czego się nauczyłem. Seminarium jest jednym z największych błogosławieństw, jakie Ojciec Niebieski ma dla młodzieży”.

„Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich odmienił moje życie — mówi Abel A., która również przygotowuje się do wyjazdu na misję. — Poznaję nauki proroków. Uwielbiam Józefa Smitha. Był dzielny, doprowadzając do Przywrócenia prawdziwego Kościoła pomimo wszystkich kłopotów,

jakie przez to na siebie sprowadził. Chcę być tak dzielna, jak on”.

Wielu młodych ludzi musi dokonywać poświęceń, aby uczęszczać na zajęcia seminarium. Nie zawsze jest łatwo, ale dla młodzieży w Puerto Francisco de Orellana w Ekwadorze sprawa jest warta zachodu.

„Kiedy myślę o podążaniu naprzód, jak mówią pisma święte — wyjaśnia Abel — sądzę, że oznacza to ustanawianie życiowych wartości. Seminarium jest jedną z nich. Tak jak odmieniło ono moje życie, tak samo może stać się w przypadku innych młodych ludzi”.

Nawet w najdalszych zakątkach dżungli w Ekwadorze Kościół Jezusa Chrystusa wraz z programem seminarium dla młodzieży

niesie korzyść i zmienia życie tych, którzy się za nim opowiedzą i mu na to pozwolą. ■



CO PO SEMINARIUM?

Ukończenie seminarium to nie koniec twoich nauk religijnych. Czekają na ciebie jeszcze coś wspaniałego.

David A. Edwards

Czasopisma kościelne

W seminarium studiujesz pisma święte i prawdopodobnie regularnie spotykasz się ze swoimi rówieśnikami. Czujesz się mile widziany i możesz odczuwać Ducha. Zatem, kiedy zakończysz naukę w seminarium, czy te doświadczenia się skończą? Absolutnie nie.

Następnym krokiem jest udział w kościelnym programie instytutu. Na pewno będzie ci się podobało. Bez względu na to, czy jesteś na studiach, czy nie, możesz kontynuować swoją naukę o ewangelii, przygotowywać się na misję i małżeństwo w świątyni oraz dzielić się doświadczeniami ze swoimi rówieśnikami.

Poniżej podane są odpowiedzi na kilka podstawowych pytań dotyczących instytutu. Więcej informacji znajdziesz na stronie institute.lds.org.

Co to jest instytut?

Na instytut składają się zajęcia z nauki o ewangelii, włączając w to zajęcia dotyczące pism świętych, nauk proroków i przygotowania na misję lub małżeństwo w świątyni. W niektórych instytutach można wybierać spośród różnych rodzajów zajęć.

Kto może uczestniczyć?

Wszyscy młodzi dorośli stanu wolnego są bardzo zachęceni do uczestnictwa w zajęciach instytutu. Każda osoba — bez względu na stan cywilny

— w wieku między 18. a 30. rokiem życia, może przychodzić na zajęcia.

Gdzie mogę znaleźć instytut?

Na niektórych obszarach budynki instytutu mieszczą się w pobliżu college'ów i uniwersytetów. W innych rejonach zajęcia odbywają się w budynkach kościelnych lub innych lokalach. Skontaktuj się ze swoim biskupem lub prezydentem gminy, aby dowiedzieć się na temat programu instytutu w twoim obszarze, lub wejdź na stronę institute.lds.org, aby znaleźć instytut w twojej okolicy.

Dlaczego powinienem uczęszczać na zajęcia instytutu?

Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Nadajcie priorytet uczestnictwu w zajęciach instytutu. [...] Pomyślcie o tym. Zawrzecie tam przyjaźnie, odczujecie Ducha, a wasza wiara zostanie wzmocniona. Obiecuję wam, że jeżeli będziecie uczestniczyli w zajęciach instytutu i pilnie studiowali pisma święte, wzrośnie wasza moc unikania pokus i otrzymywania wskazówek od Ducha Świętego we wszystkim, co czynicie” (institute.lds.org, 21 kwietnia 2009 r.). ■

FAKTY NA TEMAT INSTYTUTU

Liczba studentów:
powyżej 350 000

Liczba jednostek:
ponad 2500

Liczba dostępnych kursów: 15 kursów podstawowych i kilka kursów dodatkowych

Pierwszy instytut: Moscow, Idaho, USA (1926 r.)

Pierwszy instytut poza granicami USA i Kanady: Meksyk (1959 r.)

Cel instytutu: Pomóc młodym dorosłym, by zrozumieli i zawierzyli naukom oraz Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa, zasłużyli na błogosławieństwa świątyni oraz przygotowali siebie, swoje rodziny i innych ludzi na życie wieczne z Ojcem w Niebie.



II List do Tymoteusza 3:16-17

Apostoł Paweł nauczał nas o tym, w jaki sposób pisma święte błogosławiają nasze życie.



Całe pismo

„Gdy chcemy rozmawiać z Bogiem, modlimy się. A kiedy chcemy, żeby On przemówił do nas, badamy pisma święte,

ponieważ Jego słowa są wymawiane przez Jego proroków. Następnie będzie nas uczył, w miarę jak słuchamy podszeptów Jego Świętego Ducha.

Jeżeli ostatnio nie słyszeliście Jego głosu przemawiającego do was, powróćcie do pism świętych, patrząc na nie z nowej perspektywy i jakbyście słyszeli te słowa po raz pierwszy. Są one naszą duchową linią ratunkową”.

Starszy Robert D. Hales z Kworum Dwunastu Apostołów, „Pisma Święte: Mocą Bożą ku zbawieniu każdego”, *Liahona*, list. 2006 r., str. 26–27.

Dobre dzieło

Do jakich dobrych uczynków przygotowują was pisma święte? Poniżej wymienione zostały pewne „dobre dzieła”, co do których nie ma wątpliwości. Masz jeszcze inne pomysły? Zapisz je w swoim dzienniku.

- Pełnoetatowa służba misjonarska
- Wypełnianie powołań w Kościele (takich jak służba w przydiach klas i kworów)
- Nauczanie ewangelii
- Składanie świadectwa
- Dzielenie się ewangelią
- Odpowiadanie na pytania przyjaciół dotyczące Kościoła

Poprawa

Greckie słowo użyte w biblijnym oryginale oznacza dosłownie: „wyprostowanie na nowo”. Tak więc pisma święte pomagają ci w pozostawaniu na wąskiej i prostej ścieżce i podążaniu nią (zob. 2 Nefi 9:41).

16. Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości,

II Piotr 1, 19–21 Rzym. 15, 4

17. Aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany.

I Tym. 6, 11

Wykrywanie błędów

Wykrywanie błędów — upominanie, strofowanie, karcenie lub napominanie, zazwyczaj w życzliwy sposób.

Przygotowany

Przygotowany — wyposażony, zaopatrzony.



Nauka

„Prawdziwa doktryna — zrozumiana — zmienia postawy i postępowanie. Studiowanie doktryn ewangelii szybciej

polepszy zachowanie, aniżeli studiowanie zasad zachowania polepszyłoby to zachowanie”.

Prezydent Boyd K. Packer, Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów, „Nie lękajcie się”, *Liahona*, maj 2004 r., str. 79.

Uwaga od wydawcy: Zamiarem tej strony nie jest przedstawienie wszechstronnego wyjaśnienia wybranych wersetów z pism świętych, lecz ma być ona jedynie punktem wyjścia dla twoich studiów.



NIE ROZBIJ SIEŻ

*Zapobiegaj powstawaniu dużych problemów później,
radząc sobie z małymi problemami już teraz.*

Adam C. Olson
Czasopisma kościelne

DUCHOWE PRZEGLĄDY



„Musimy dokonywać regularnych duchowych przeglądów nas samych, aby określić obszary wymagające poprawy.

Zwykle te małe niedociągnięcia są dostrzegalne z pomocą Ducha Świętego. [...] Musimy uważnie słuchać tego, na co zwraca nam uwagę Duch, przywódcy Kościoła, bliscy, współpracownicy i przyjaciele”.

Starszy Marcos A. Aidukaitis, *Siedemdziesiąty, „Honesty in the Small Things”, Ensign, wrzes. 2003 r., str. 30.*

Andrei kocha samoloty od dzieciństwa. Wiele osób marzy o lataniu, ale Andrei nie jest marzycielem chodzącym z głową w chmurach; jego zainteresowanie skupia się na tym, jak działa maszyna. Ten szesnastolatek z Rumunii przygotowuje się do zawodu mechanika lotniczego.

W Rumunii młodzież może wybrać szkołę średnią, aby dalej iść na studia, albo szkołę przygotowującą do zawodu. Ze względu na swoje zamiłowanie do samolotów, decyzja Andreia o pójściu do szkoły lotniczej była łatwa do podjęcia.

Mechanicy lotniczy nie tylko naprawiają zepsute samoloty. Do ich najważniejszych zajęć należy między innymi kontrola i utrzymanie takiego stanu technicznego samolotów, aby zapobiegać usterkom. Regularnie sprawdzają każdy detal w samolocie — od śmigieł aż po podwozie.

„Czasami bardzo ciężko jest znaleźć drobną usterkę, która mogłaby spowodować katastrofę lotniczą — mówi Andrei. — Ale znalezienie jej jest łatwiejsze niż próba poskładania całego samolotu z powrotem w jedną całość”.

Przeprowadzanie regularnych przeglądów i niepomijanie ich jest ważne zarówno dla samolotów, jak i dla członków Kościoła, tak żeby zidentyfikować problemy i poradzić sobie z nimi, zanim zaczną zagrażać życiu — czy to pod względem technicznym czy duchowym.

Duchowy przegląd techniczny

Andrei mieszka w Bukareszcie, mieście zaludnionym przez prawie dwa miliony ludzi. Kościół w Rumunii jest jednak stosunkowo młody, a w Bukareszcie liczba członków wystarcza zaledwie do utworzenia dwóch gmin. Andrei wraz z rodziną mieszka daleko od innych członków swojej gminy. Odczuwa presję świata wszędzie dookoła, w szkole i wśród swoich przyjaciół. Wie, jak łatwo jest się rozbić — pod względem duchowym — jeśli się regularnie nie przeprowadza duchowych przeglądów technicznych.

Życie może być zabiegane. Poza tym, że Andrei spędza czas na nauce, grze w piłkę nożną i przy komputerze, poświęca też czas na modlitwę, post, studiowanie pism świętych oraz wypełnianie swoich obowiązków jako kapłan. Dbą też o to, żeby „chodzić” na zajęcia seminarium, w których uczestniczy on-line ze względu na dużą odległość.

Robienie tych rzeczy jest częścią regularnego duchowego przeglądu, co pomaga w rozpoznawaniu i korygowaniu słabości, zanim doprowadzą one do zagrażającej życiu katastrofy natury duchowej.

„Niektóre rzeczy po prostu musisz robić regularnie, wyrabiając w sobie nawyk — mówi. — Nie możesz pozwolić, żeby życie przejęło kontrolę”.

Duchowe katastrofy

Andrei nauczył się, że jeśli regularnie nie przeprowadzamy duchowego przeglądu, siły takie, jak stres czy presja rówieśników mogą przemóc naszą odporność na pokusy. Kiedy tak się dzieje, nie trzeba długo czekać, żebyśmy utracili kierunek, kontrolę i ostatecznie naszą duchową siłę.

Tak jak samolot bez mocy straci wysokość, tak my, grzesząc, tracimy duchową moc i wysokość, oddalając się od niebios i doprowadzając, wcześniej czy później, do duchowej katastrofy.

Chociaż Zadośćuczynienie Zbawiciela może „złożyć nas w jedną całość” po upadku, o wiele lepiej jest polegać na Jego mocy, kiedy próbujemy rozwiązać nasze problemy w stadium początkowym — zanim spowodują duchową katastrofę.

Niebezpieczeństwo zaniedbania

Myśl o zaniedbaniu przeglądu technicznego samolotu nigdy nie przyszła Andreiowi do głowy. Nie ma takiej możliwości. „Regulują to przepisy” — mówi. Lecz jeśli *pominąłby* przegląd techniczny — tylko jeden raz — przyznaje, że „prawdopodobnie nic by się nie stało”.

Być może największy problem z zaniedbywaniem nie polega na tym, że samolot natychmiast się rozbije, ale właśnie na tym, że się nie rozbije.



„Jeśli nic poważnego się nie stanie z powodu tego, że dzisiaj pominę przegląd, jutro będę miał większą pokusę, żeby znowu go pominąć” — mówi.

Kiedy przegląd techniczny jest zaniedbywany regularnie, siły i naciski wywierane na samolot — lub na nas — prędzej czy później spowodują jakąś awarię. „W końcu dojdzie do katastrofy” — mówi.

Dlatego Bóg również dał nam prawa dotyczące regularnego przeglądu duchowego. „Zbierajcie się często [w kościele]” (3 Nefi 18:22; kursywa dodana). Módlcie się *zawsze* (zob. 3 Nefi 18:19). Badajcie pisma święte

pilnie (zob. 3 Nefi 23:1–5). „Niechaj cnota *nieprzerwanie* ozdabia wasze myśli” (NiP 121:45; kursywa dodana). Uczęszczajcie do świątyni *regularnie*¹.

Przestrzeganie tych praw i regularne przeprowadzanie duchowego przeglądu zapewni nam właściwy kierunek lotu.

„Samolot jest skonstruowany po to, żeby oderwać się od ziemi, opuścić świat — mówi Andrei. — Tego pragnie dla nas Ojciec Niebieski. Jeżeli będziemy regularnie przeprowadzać konserwację, dotrzemy bezpiecznie tam, dokąd chcemy się dostać — z powrotem do nieba”. ■

PRZYPIS

1. Zob. Thomas S. Monson, „Święta świątynia — latarnia dla świata”, *Liahona*, maj 2011 r., str. 92.

„Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze”
(II List do Koryntian 13:5).

DUCHOWA LISTA KONTROLNA

Mechanicy lotniczy często mają listę kontrolną — wykaz rzeczy, które muszą regularnie sprawdzać. Przywódcy kościoła proponują, abyśmy regularnie dokonywali naszych własnych duchowych przeglądów¹.

Poniżej podanych zostało kilka pytań, które mogą pomóc ci od czasu do czasu sprawdzić swój stan duchowego zdrowia. Jeżeli masz obawy co do niektórych ze swoich odpowiedzi, porozmawiaj ze swoimi rodzicami, biskupem lub prezydentem gminy.

- ☐ Czy modłę się regularnie i szczerze?
- ☐ Czy napawam się słowem Bożym zawartym w pismach świętych i w naukach żyjących proroków?
- ☐ Czy zachowuję świętość dnia Sabatu i czy regularnie uczęszczam na spotkania kościelne?
- ☐ Czy poszczę i chętnie płacę moją dziesięcinę i inne ofiary?
- ☐ Czy jestem skłonny do wybaczenia innym?
- ☐ Czy regularnie znajduję sposoby służenia innym?
- ☐ Czy pamiętam o Zbawicielu przez cały czas i czy naśladowuję Jego przykład?
- ☐ Czy zachowuję czystość myśli i mowy?
- ☐ Czy jestem uczciwy pod każdym względem?
- ☐ Czy zachowuję Słowo Mądrości?

PRZYPIS

1. Zob. Joseph B. Wirthlin, „True to the Truth”, *Ensign*, maj 1997 r., str. 17.

ZAGŁĘB SIĘ W **PISMA ŚWIĘTE**

Pozwól, żeby seminarium cię odmieniło.
(Zob. 1 Nefi 19:23).



ZDJEŃCIE — CARY HENRIE — LEHI I JEGO RODZINA PRZYBYWA DO ZIEMI OBEĆCANEJ — ARNOLD FRIBERG
© 1951 IRI — MŁODY NEFI OBEZWADNIA SWYCH KRYNARNYCH BRACI — ARNOLD FRIBERG, DZIEKI UPRAWNIENIOM
MOSCI MUZEUM HISTORII KOŚCIOŁA, ABINADI STALE PRZED KRÓLEWNOŚC — ARNOLD FRIBERG © 1951 IRI

Czas na rozmowę



„Będę szanować moich rodziców i uczestniczyć we wzmacnianiu mojej rodziny” (Moje normy ewangelii).



Hilary Watkins Lemon

Oparte na prawdziwej historii

No dobrze, kochani. A teraz czas na rozmowę” — zawołała Mama.

Zuzia cały dzień czekała na wyznaczony „czas na rozmowę”. Każdego wieczora Zuzia wraz ze swoimi młodszymi braćmi, Beniaminem i Wojtkiem oraz Mamą i Tatą zbierają się w dużym pokoju, aby porozmawiać o tym, co się wydarzyło w ich życiu danego dnia.

Tego wieczora Tata powiedział, że pomoże Zuzi poćwiczyć występ, który przygotowała na poranne ogłoszenia. W szkole Zuzi czytanie porannych ogłoszeń należało do szczególnych zaszczytów. Jutro miała puścić przez szkolny radiowęzeł krótki kawałek swojej ulubionej piosenki i zapowiedzieć przez mikrofon zajęcia szkolne na cały dzień oraz menu obiadowe.

Zuzia pobiegła do dużego pokoju, ciesząc się, że będzie mogła przećwiczyć swoje wystąpienie.

„A oto i nasza słynna prezen-terka! — powiedział Tata, kiedy

Zuzia skoczyła obok niego na wersalkę. — Jesteś podekscytowana jutrzejszym dniem?”

„Jestem, ale też trochę się denerwuję. Boję się, że coś mi się pomyli na oczach całej szkoły” — powiedziała Zuzia.

„Właśnie dlatego ćwiczymy — powiedział Tata. — No to czytaj swój scenariusz, a ja będę wyłapywał fragmenty do poprawki”.

„Dzięki, Tato” — powiedziała Zuzia.

Zuzia powtarzała z Tatą scenariusz tyle razy, że straciła rachubę. Potem wstała i wystąpiła po raz ostatni przed swoją rodziną. Mama i Tata wiwatowali. Beniamin przybił jej piątkę, a Wojtuś uśmiechał się i klaskał w dłonie.

Zuzia poszła spać szczęśliwa i pewna siebie.

Następnego dnia wszystko poszło gładko. Chociaż Zuzia się denerwowała, to uśmiechnęła się, gdy usłyszała swoją piosenkę płynącą przez radiowęzeł. Cieszyła się, że wcześniej poćwiczyła z Tatą scenariusz. Przeczytała go powoli i wyraźnie, bez żadnych błędów.

„Poszło ci wspaniale” — powiedziała Pani Czarnecka, wicedyrektor szkoły.

Po zajęciach szkolnych Zuzia stanęła w kolejce do autobusu. Pewien starszy chłopiec obrócił się i zapytał: „Czy to ty czytałaś dzisiaj ogłoszenia?”

Zuzia uśmiechnęła się. „Tak” — odpowiedziała.

„Dlaczego wybrałaś tę piosenkę? — zapytał chłopiec. — Ta piosenka była kiepska. Naprawdę sknociłaś poranne ogłoszenia”. Potem jeszcze brzydko ją nazwał i wyśmiał razem z kolegami.

Zuzia usiadła sama z przodu autobusu. Rozbolił ją brzuch.

Kiedy dotarła do domu, zastała Mamę bawiącą się z Wojtusiem.

„Mamo, wiem, że to nie jest ‘czas na rozmowę’, ale może mogłybyśmy porozmawiać właśnie teraz” — powiedziała.

„Oczywiście, Zuziu — odpowiedziała. — Co się stało? Czy coś poszło nie tak z porannymi ogłoszeniami?”

„Nie — odpowiedziała Zuzia. — Wszystko poszło doskonale. Przy najmniej tak mi się wydawało do momentu, aż jeden chłopiec powiedział mi, że wybrałam kiepską piosenkę. I bardzo złośliwie mnie przewał”.

Mama poklepała podłogę, dając do zrozumienia, żeby Zuzia usiadła. Zuzia podeszła i usiadła. Mama mocno ją przytuliła. Zuzia porozmawiała z Mamą o wszystkim, co wydarzyło się tego dnia, łącznie z otrzymaniem pochwały od Pani Czarneckiej.

„Przykro mi, że ten chłopiec i jego koledzy, byli dla ciebie nie-mili — powiedziała Mama. — Ale wygląda na to, że inni ludzie, których szanujesz, na przykład Pani Czarnecka, byli bardzo zadowoleni z tego, w jaki sposób przeczytałaś ogłoszenia. Razem z Tatą jesteśmy z ciebie bardzo dumni. Pracowałaś bardzo ciężko i opłaciło się”.

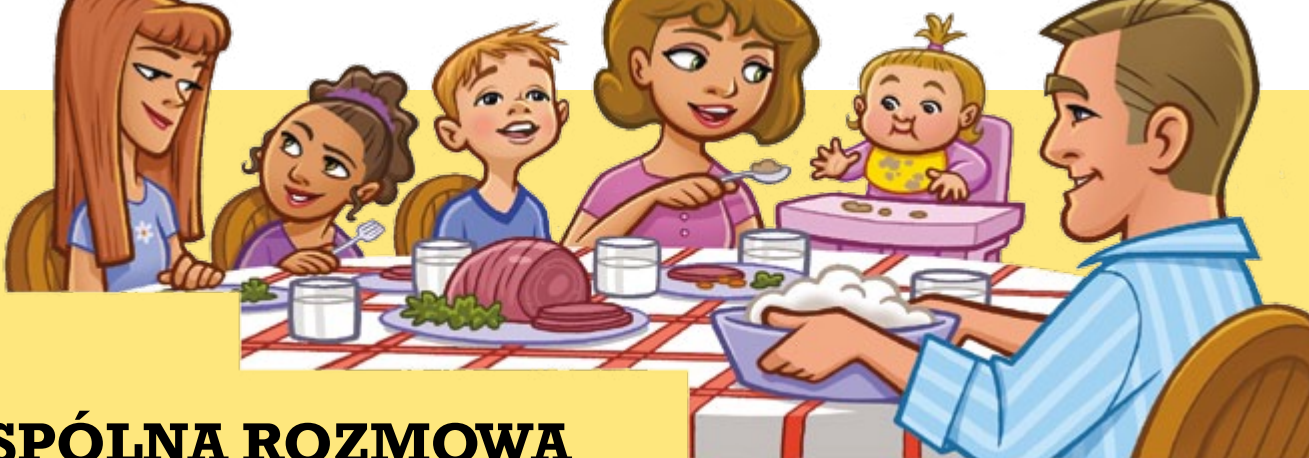
Zuzia znowu przytuliła Mamę. „Dzięki, Mamo — powiedziała. — Czuję się o wiele lepiej”. Zuzia cieszyła się, że każda chwila jest dobra na „czas na rozmowę”. ■



Nie ma nic ważniejszego dla podtrzymywania relacji wśród członków rodziny niż otwarta i szczerza komunikacja”.

Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów, „Like a Flame Unquenchable”, *Liahona*, lipiec 1999 r., str. 103.





WSPÓLNA ROZMOWA

Poniżej podanych jest kilka sugestii dotyczących odbywania własnego rodzinnego „czasu na rozmowę”:

- Poproś swoich rodziców, aby przeznaczyli kilka minut każdego

dnia dla rodziny na rozmowę. Może to mieć miejsce podczas obiadu albo o jakiejś konkretnej porze dnia.

- Niech każdy ma swoją kolej, żeby

mówić i słuchać. Każdy powinien uczestniczyć w rozmowie!

- Szanuj opinie członków rodziny. Niech każdy poczuje, że to, co mówi, jest ważne.

ZABAWY PODCZAS ROZMOWY

Potrzeba ci pomysłów do „czasu na rozmowę”? Wypróbuj te zabawy:

Rzucanie woreczkiem z grochem: Jeśli twoja rodzina jest duża albo trudno jest wam rozmawiać po kolei, wykorzystajcie woreczek z grochem, żeby określić, czyja jest kolej mówienia. Kiedy osoba trzymająca woreczek skończy mówić to, co chciała powiedzieć, rzuć woreczek do innego członka rodziny, aby teraz on mógł mówić.

Dziennikarz: Utwórzcie pary i na zmianę udawajcie, że jesteście dziennikarzami. Przygotujcie kilka pytań, które zadacie partnerowi, a następnie mu je zadajcie. Możecie nawet użyć prawdziwego mikrofonu lub dyktafonu do przeprowadzenia wywiadu.

Co byś zrobił? Kolejno zadawajcie rodzinie różne pytania, które zaczynają się od słów: „Co byś zrobił, gdyby ... ?” Możecie zadawać takie pytania, jak: „Co byś zrobił, gdybyś się zgubił?” Albo: „Co byś zrobił, gdybyś mógł pojechać w którekolwiek miejsce na świecie?”



WSKAZÓWKA DLA RODZICÓW: CZAS SPĘDZANY INDYWIDUALNIE Z DZIECKIEM

Chociaż fajnie jest rozmawiać w gronie rodzinnym, ważne jest również, aby rodzice spędzali czas indywidualnie z każdym dzieckiem. Korzystaj z nadarzających się ku temu okazji w ciągu dnia. Poproś jedno dziecko (każde po kolei), aby pomogło ci w wypełnieniu jakiegoś obowiązku w domu, towarzyszyło ci przy wykonaniu jakiegoś zadania lub pogawędziło z tobą w twoim pokoju przez kilka minut. Wystarczy kilka chwil, aby rozpocząć znaczącą rozmowę.



On zerwał WIĘZY ŚMIERCI



Starszy Patrick Keaton
Siedemdziesiąty

„Mają więc życie wieczne przez Chrystusa, który zerwał więzy śmierci” (Mosjasz 15:23).

Któregoś wieczora, kiedy nasze dzieci były młodsze, studiowaliśmy właśnie pisma święte w gronie rodzinnym. Czytaliśmy o Zbawicielu i rozmawialiśmy o tym, że On nigdy nie popełnił żadnego błędu.

Później tego wieczora moja żona położyła naszą trzyletnią córkę, Susie, do łóżka. Susie spojrzała na swoją mamę i powiedziała: „Mamusi, Jezus jednak popełnił błąd”.

„Co masz na myśli?” — spytała ją matka.

„On coś zniszczył” — powiedziała Susie.

Nieco zmieszana mama zapytała: „Co zniszczył?”

„Jezus zerwał więzy śmierci” — odpowiedziała Susie.

Moja żona uświadomiła sobie, że razem z Susie wiele razy śpiewała pieśń Organizacji Podstawowej zatytułowaną: „On a Golden Springtime” [Złocistą wiosną — przyp. tłum.]. Susie nauczyła się słów: „Złocistą wiosną Jezus wstał — opuścił skalny grób. I zerwał więzy śmierci, by każdy z nas żyć mógł”¹. Mama Susie wyjaśniła jej,

że zerwanie więzów śmierci oznacza, że Jezus zmartwychwstał, abyśmy wszyscy mogli znowu żyć po śmierci.

Ta rozmowa dała mi i mojej żonie wiele okazji do nauczania naszych córek — Lizzie, Susie i Emmy — o tym, co Zadośćuczynienie naprawdę oznacza dla każdego z nas. Susie miała rację: Jezus zniszczył więzy śmierci. Ale to nie był błąd. To był największy dar, jaki mógł nam dać! (Zob. Nauki i Przykazania 14:7).

Zbawiciel umarł i zmartwychwstał, abyśmy mogli żyć ponownie z naszym Ojcem Niebieskim i naszymi rodzinami, jeżeli będziemy prawi. Jeśli będziemy godni, błogosławieństwa nieśmiertelności i życia wiecznego będą mogły stać się pewnego dnia naszym udziałem. Jestem wdzięczny za to, że Jezus coś zniszczył — więzy śmierci! ■

PRZYPIS

1. „On a Golden Springtime”, *Children's Songbook*, str. 88.



Możesz skorzystać z tej lekcji i zajęć, aby dowiedzieć się więcej o temacie Organizacji Podstawowej na ten miesiąc.

JEZUS CHRYSTUS

uczy mnie, bym wybierał dobro

Dla Tomka tegoroczna Wielkanoc będzie inna. Jego dziadek zmarł, a Tomek był smutny, że już nigdy nie będzie mógł spędzić z nim tych szczególnych chwil, które minęły.

Podczas zajęć Organizacji Podstawowej Tomkowi przypominano jednak, że obchodzimy Wielkanoc dlatego, że Jezus żyje! Kiedy zmartwychwstał, Jego duch

został na zawsze połączony z ciałem, które już nigdy więcej nie doświadczy śmierci. Tomek dowiedział się, że ponieważ Jezus zmartwychwstał, każdy kiedyś zmartwychwstanie — jego Dziadek też!

Jedna pieśń wielkanocna przepełniła Tomka szczęściem: „Jezus zmartwychwstał, przyjaciel nasz. Radość przepełnia w sercach dziś nas”¹.

Tomek chciał się podzielić tą dobrą nowiną ze wszystkimi. Postanowił, że przed Wielkanocą położy na progu domu swoich sąsiadów małe wiązki wiosennych kwiatków z dołączonymi fragmentami pism świętych na temat Zmartwychwstania Jezusa. Wyobrażał sobie uśmiech na ich twarzach, kiedy znajdą ten podarunek w poranek wielkanocny. ■

PRZYPIS

1. „Jesus Has Risen”, *Children's Songbook*, str. 70.



Pieśni i pisma święte

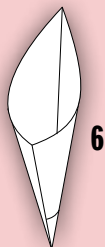
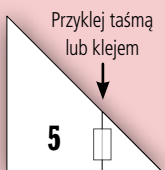
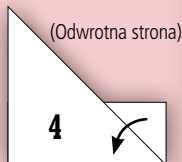
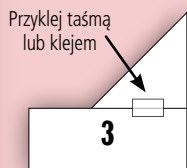
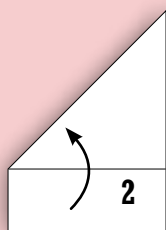
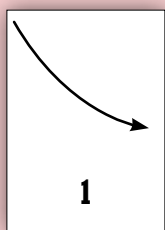
- Ew. Jana 13:15
- Wybrana przez ciebie pieśń o Jezusie Chrystusie
- Proponowane pieśni ze śpiewnika: *Hymny, oraz pieśni dla dzieci*: „Jezus, Pan nasz dziś zmartwychwstał” (str. 112–114), „Pan zmartwychwstał” (str. 92–93), „Ja wiem, że żyje Zbawiciel mój” (str. 64–67), „Wielkanocna Hosanna”, *Liahona*, kwiecień 2003, str. P8, „On zmarł, abyśmy mogli żyć”, *Liahona*, kwiecień 2005, str. P13.

Zabawa z cyklu WS (Wybierz Sprawiedliwość) Gdzie to się wydarzyło?

Po Zmartwychwstaniu Jezus Chrystus odwiedził nie tylko ludzi w okolicach Jerozolimy, ale również ukazał się prawym ludziom w Ameryce. Razem z rodziną narysuj linię prowadzącą od każdego obrazka do miejsca (Jerozolimy lub Ameryki), gdzie miało miejsce dane wydarzenie. Czytajcie kolejno fragmenty pism świętych, aby dowiedzieć się więcej o tym, co przedstawiają obrazki.

Ty sam

Ty też możesz przygotować drobne prezenty, tak jak Tomek. Użyj do tego prostokątnej kartki białego lub kolorowego papieru i wykonaj poniższe polecenia. Wypełnij rożek małymi kwiatkami lub słodyczkami, żeby zrobić niespodziankę przyjacielowi bądź członkowi rodziny!



Jezus błogosławi dzieci
3 Nefi 17:11–25



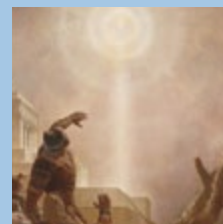
Jezus ukazuje się
Marii Magdalenie
Ew. Jana 20:14–18



Jezus naucza w Ameryce
3 Nefi 11:8–11



Jezus wstępuje do nieba
Dzieje Apostolskie 1:9–11



Jezus ukazuje się
prawym ludziom
3 Nefi 11:1–8



Jezus pokazuje Swoje
rany Apostołom
Ew. Łukasza 24:36–40



Jezus prosi o kroniki Nefitów
3 Nefi 23:7–13



Jezus ukazuje się
Swoim Apostołom
Ew. Mateusza 28:16–20





Próbuje żyć tak jak Jezus

Wersja uproszczona

Z zaangażowaniem ♩ = 104–116

Słowa i muzyka: Janice Kapp Perry

1. Pró - bu - ję żyć tak jak Je - zus I za Nim po -
(2. Tak) sta - ram się ko - chać bli - żnich I u - czę się

dą - żam w ślad. _____ Pró - bu - ję tak jak On
słu - żyć też. _____ Wy - glą - dam Je - zu - sa

ko - chać, do - bro - ci też przy - kład dać. _____ Po -
przyj - ścia — jak pię - kny to bę - dzie dzień! _____ Gdy

© 1980 Janice Kapp Perry. Pieśń ta może być powielana na potrzeby Kościoła lub na użytek domowy, bez prawa sprzedaży. Informacja ta musi znajdować się na każdym egzemplarzu.

ku - sy czy - ha - ją wciąż na mnie co dnia Lecz ja słu - cham
Je - go na - u - ki w pa - mię - ci wciąż mam, Wte - dy Duch w mych

gło - su, któ - ry ci - cho tak sze - pcze: „Ko - chaj bli - żnie - go, jak
myś - lach przy - wo - łu - je znów te sło - wa:

Pan ko - cha cię. Mi - ły, ła - go - dny i do - bry być

chciej. U - czyn - kiem i sło - wem mi - ło - ści daj znak, Bo

Je - zus na - u - czał nas tak". 2. Tak tak".

Siostry z nazwiska i z wiary

Heather Wrigley

Czasopisma kościelne

Maria i Diana D. nie są tylko siostrami, są też najlepszymi przyjaciółkami. Diana ma dziesięć lat, a Maria skończyła 12 lat w sierpniu zeszłego roku. Mieszkają w Rumunii, która liczy 3000 członków Kościoła. Umacniają swoją wiarę w Jezusa Chrystusa, chodząc do kościoła, czytając pisma święte i modląc się.

„W Kościele nauczyłam się mieć wiarę w Boga” — mówi Maria. Któregoś dnia miała sprawdzian w szkole, więc modliła się do Ojca Niebieskiego w imię Jezusa Chrystusa o pomoc. Kiedy dostała dobrą ocenę, poczuła, że Ojciec Niebieski jej pomógł.

Diana mówi, że Księga Mormona rozwija w niej wiarę. „Zawsze, kiedy czytam Księgę Mormona, mam dobry dzień” — mówi. Jej ulubiona historia z pism świętych to historia o Józefie Smithie. Jak mówi — „Modlił się, a Bóg i Jezus Chrystus mu pomogli”. ■



CZEKOLADA

Do ulubionych deserów obydwu siostr należy czekolada; Maria lubi brownies [amerykańskie ciasteczka czekoladowe — przyp. tłum.], a Diana — ciasto czekoladowe.

ULUBIONA PIEŚŃ

Obydwie — zarówno Maria, jak i Diana — grają na pianinie. Ulubiona pieśń Marii to „Miłość wzajemna”. Mówi ona o przykazaniu Jezusa, by kochać innych ludzi. Diana potrafi zagrać ją niemal perfekcyjnie, ale — jak twierdzi — końcówka jest najtrudniejsza.

**GDY PATRZĘ NA ŚWIĄTYNIĘ**

Zarówno Maria, jak i Diana, chcą kiedyś wziąć ślub w świątyni. Należą do Dystryktu Świątyni w Kijowie na Ukrainie.

Kiedy Diana dorośnie, pojedzie do tej świątyni, aby wykonać obrzędy chrztu za zmarłych. Maria już jest w odpowiednim wieku, by pójść do świątyni. Świątynia jest od nich oddalona o 805 kilometrów.

RODZINA NA PIERWSZYM MIEJSCU

Maria i Diana kochają swoich rodziców. „Mama pociesza nas, kiedy chorujemy” — mówi Maria. „Tata odprowadza nas do szkoły” — dodaje Diana.

HYMNY

Ulubiony hymn Diany to „Kiedyś w Judei”. Opowiada on o narodzinach Jezusa Chrystusa. Członkowie Kościoła w Rumunii korzystają ze śpiewnika w zielonej okładce. „Imnuri” oznacza po rumuńsku „hymny”.





*Starszy Richard G. Scott
z Kworum Dwunastu Apo-
stołów dzieli się swoimi
przemyśleniami na ten
temat.*

Co mogę zrobić, aby postępować zgodnie z planem, jaki ma dla mnie **OJCIEC NIEBIESKI?**



Poznaj wielki plan szczęścia poprzez
studiowanie pism świętych.



Słuchaj głosu współczesnych i dawnych proroków.



Bądź posłuszny wewnętrznym uczuciom,
które przychodzą poprzez podszepty od
Ducha Świętego.



Kiedy zachodzi taka potrzeba, szukaj rady i
przewodnictwa rodziców i twoich przywódców
kapłańskich.

Z: „The Joy of Living the Great Plan of Happiness”, Ensign, list. 1996 r., str. 75.

MOJE WZORCE EWANGELII

Będę postępować zgodnie z planem, jaki ma Ojciec Niebieski wobec mnie.

Będę pamiętać moje przymierze chrztu i słuchać Ducha Świętego.

Wybiorę prawość.

Wiem, że mogę nawrócić się, kiedy popełnię błąd.

Będę uczciwy/a wobec Ojca Niebieskiego, innych i samego/ej siebie.

Będę z szacunkiem wymawiać imiona Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa.

Nie będę przeklinać ani używać wulgarnych słów.

W dzień Sabatu będę robić rzeczy, które pomogą mi poczuć bliskość
Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa.

Będę szanować moich rodziców i uczestniczyć we wzmacnianiu mojej rodziny.

Będę utrzymywać mój umysł i moje ciało uświęconym i czystym
i nie będę spożywać szkodliwych rzeczy.

Będę ubierać się skromnie, aby okazać szacunek dla
Ojca Niebieskiego i dla siebie samego.

Będę czytać i oglądać tylko te rzeczy, które są miłe Ojcu Niebieskiemu.

Będę słuchać tylko tej muzyki, która podoba się Ojcu Niebieskiemu.

Będę poszukiwać dobrych przyjaciół i traktować innych uprzejmie.

Będę teraz żyć w taki sposób, bym był/a godnym/ą pójścia do świątyni
i wykonam moją część pracy, bym mógł/mogła mieć wieczną rodzinę.

BÓG MOIM OJCEM JEST

*Wiem, że Ojciec Niebieski kocha mnie i ja kocham Jego.
Mogę modlić się do Ojca Niebieskiego zawsze i wszędzie.
Staram się pamiętać o Jezusie Chrystusie i naśladować Go.*

Dostrzeganie radości w Wielkanocy

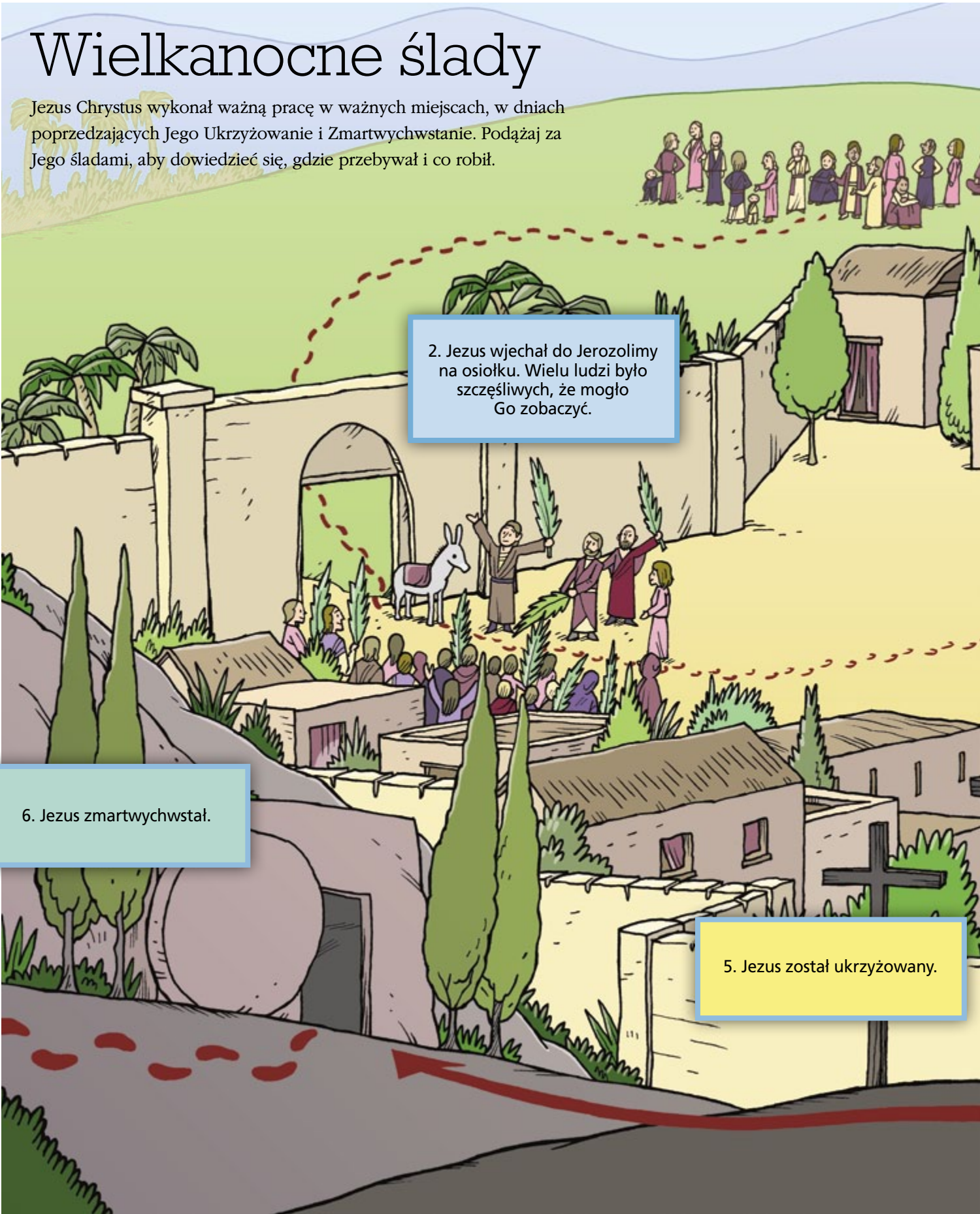
Oparte na prawdziwej historii





Wielkanocne ślady

Jezus Chrystus wykonał ważną pracę w ważnych miejscach, w dniach poprzedzających Jego Ukrzyżowanie i Zmartwychwstanie. Podążaj za Jego śladami, aby dowiedzieć się, gdzie przebywał i co robił.



2. Jezus wjechał do Jerozolimy na osiołku. Wielu ludzi było szczęśliwych, że mogło Go zobaczyć.

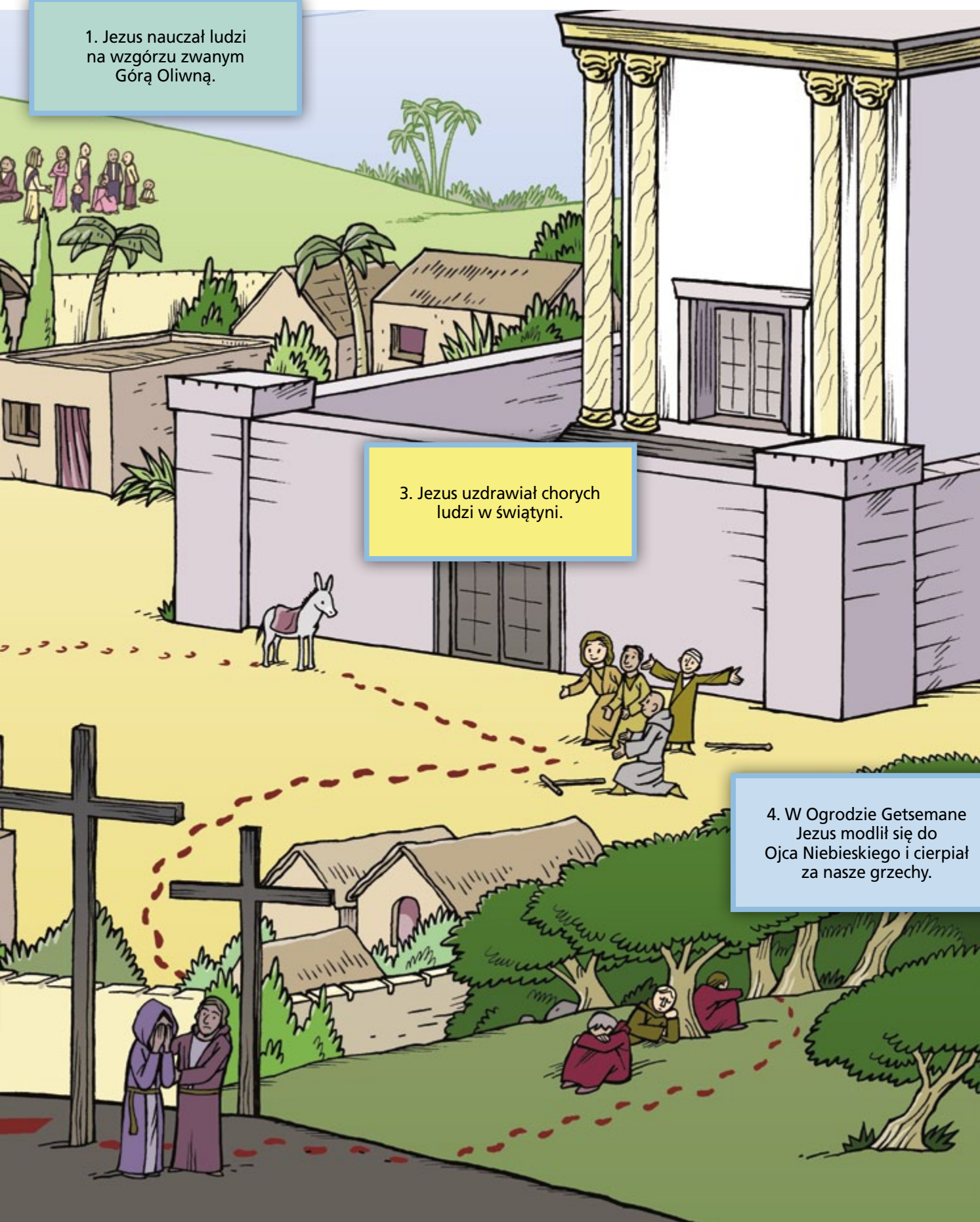
6. Jezus zmartwychwstał.

5. Jezus został ukrzyżowany.

1. Jezus nauczał ludzi
na wzgórzu zwanym
Górą Oliwną.

3. Jezus uzdrawiał chorych
ludzi w świątyni.

4. W Ogrodzie Getsemane
Jezus modlił się do
Ojca Niebieskiego i cierpiał
za nasze grzechy.



Ogólnoświatowe szkolenie dla przywódców wskazuje drogę do rzeczywistego wzrostu

Heather Whittle Wrigley

Wiadomości i wydarzenia kościelne

11 lutego 2012 roku podczas ogólnoświatowego szkolenia przywódcy Kościoła wyjaśnili znaczenie „rzeczywistego wzrostu” oraz w jaki sposób go osiągnąć.

W szkoleniu przywódców kościelnych z całego świata uczestniczyli Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, oraz członkowie Kworum Dwunastu Apostołów, Prezydium Siedemdziesiątych i organizacji pomocniczych.

„W terminologii kościelnej *wzrost* można zdefiniować jako ‘nowych członków’. [...] Jednakże *rzeczywisty wzrost* definiuje się jako ‘wzrost liczby aktywnych członków’” — wyjaśnił Prezydent Uchtdorf.

Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów dodał: „Wzrost ma miejsce wtedy, gdy osobiste, trwające całe życie nawrócenie ku ewangelii przyczynia się do pogłębienia wierności każdej osoby i rodziny”.

Owa zwiększona wierność obejmuje rzeczy, których nie da się łatwo zmierzyć, jak na przykład: codzienną modlitwę, studiowanie pism świętych, domowe wieczory rodzinne, miłość w domu oraz osobiste doświadczenia związane z Zadośćuczynieniem, powiedział Prezydent Uchtdorf.

„Zbyt często komplikujemy piękno i prostotę ewangelii Jezusa Chrystusa niekończącymi się listami szczegółowych oczekiwań — powiedział. — Jednak kiedy koncentrujemy się na aspektach ewangelii, które związane są z odpowiedzią na pytanie ‘dlaczego’, wiele z tych nieporozumień znika”.

Duża część przekazu koncentrowała się na kluczowych doktrynach i zasadach, które odpowiadają na pytania zaczynające się od „dlaczego”.

„Właściwe pytania ‘dlaczego’ poprowadzą nas do właściwych decyzji związanych z pytaniami

‘kto’, ‘co’, ‘kiedy’, ‘gdzie’, ‘dlaczego’ i ‘jak’” — powiedział Prezydent Uchtdorf.

Małżeństwo i rodzina w boskim planie

„Kościół jest zbudowany z rodzin — powiedział Prezydent Boyd K. Packer, Prezydent Kworum Dwunastu Apostołów. — Okręgi i paliki są dodatkiem. Kiedy mówimy o rodzinach, wówczas widzimy rzeczywisty wzrost Kościoła”.

Powiedział, że każdy mąż i ojciec powinien być kapłanem w swoim domu, który przewodniczy swojej rodzinie w prawości. Powiedział, że w podobny sposób przywódcy kapłańscy powinni godnie przewodzić — choć urzędy wewnątrz kapłaństwa różnią się, każdy godny posiadacz kapłaństwa ma go tyle samo, co inni (zob. NiP 1:20).

Starszy Russell M. Nelson z Kworum Dwunastu Apostołów podkreślił, że mężowie i żony, ojcowie i matki, muszą budować związki oparte na miłości, pokucie i modlitwie, aby z powodzeniem wzmacniać i chronić rodzinę, która „zajmuje centralne miejsce w planie Stworzyciela dotyczącym wiecznego przeznaczenia Jego dzieci” („Rodzina: Proklamacja dla świata”, *Liahona* i *Ensign*, list. 2010 r., str. 129).

„W pismach świętych trzykrotnie ostrzegano, że gdy Pan powróci, cała ziemia zostanie całkowicie zniszczona, jeśli nie zostaną spełnione określone warunki — powiedział. — W każdym przypadku ostrzeżenie związane jest z kondycją ludzkiej rodziny, nie mającej świątynnych obrzędów pieczętujących. Bez tych obrzędów wyniesienia chwała Boża nie będzie zrealizowana”.

Osiągnięcie tego końcowego celu — życia wiecznego i wyniesienia dla wszystkich dzieci Bożych — wymaga rzeczywistego wzrostu w naszych domach, okręgach, gminach i w całym Kościele.



Zastosowanie ewangelii

Rzeczywisty wzrost i nawrócenie wynikają ze stosowania ewangelii w codziennym życiu. Podczas dyskusji Starszy L. Tom Perry i Starszy D. Todd Christofferson z Kworum Dwunastu Apostołów wyjaśnili, że ostatecznym zastosowaniem ewangelii jest zawarcie i dotrzymanie przymierzy świątynnych. Starszy Christofferson powiedział, że posłuszeństwo przymierzom może z czasem zmienić naturalnego człowieka w Świętego.

Docieranie do innych to kolejny ważny aspekt stosowania ewangelii. Przywódcy powiedzieli, że członkowie są odpowiedzialni jako jednostki i jako Kościół za wyciąganie pomocnej ręki do tych, którzy znajdują się w doczesnej i duchowej potrzebie.

Starszy Christofferson powiedział, że powinniśmy bez wahania dołączyć do osób innych wyznań i organizacji pomocowych, aby wspomagać biednych i potrzebujących. Przywódcy kapłańscy powinni przewodzić w tych wysiłkach, a członkowie i misjonarze również powinni wspierać takie działania.

Podczas dyskusji panelowej podkreślono ważność koncentrowania się na służeniu rodzinom, wzmacnianiu posiadaczy Kapłaństwa Melchizedeka oraz pomaganiu w pogłębianiu wiary i świadectwa młodzieży. Wzięli w niej udział: Starszy Ballard i Starszy Neil L. Andersen z Kworum Dwunastu Apostołów, Starszy Ronald A. Rasband z Prezydium Siedemdziesiątych, Elaine S. Dalton, generalna Prezydent Organizacji Młodych Kobiet i Rosemary M. Wixom, generalna prezydent Organizacji Podstawowej.

Starszy M. Russell Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów przemawia podczas dyskusji panelowej, która odbyła się w ramach Ogólnoświatowego szkolenia przywódców w lutym 2012 r.

Podczas Ogólnoświatowego szkolenia przywódców, które odbyło się w lutym, Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, powiedział: „Pierwszą rzeczą, jaką musimy zrobić, to zrozumieć. Drugą rzeczą jest wprowadzenie tego zrozumienia w czyn. [...] Słuchanie słowa Bożego nie zdaje się na wiele, kiedy usłyszanych prawd nie przekłada się na codzienne życie”.

Zachęcił przywódców Kościoła, aby służąc w swych powołaniach, w wyniku tego szkolenia zrobili trzy rzeczy, które pomogą im wynieść jak najwięcej ze wskazówek pochodzących od przywódców Kościoła:

1. Indywidualnie i jako rady zastanówcie się w duchu modlitwy nad otrzymanymi wskazówkami i znajdźcie odpowiedź na pytanie „dlaczego” — powody, dla których służycie.
2. Po zastanowieniu się i dyskusji określcie kilka konkretnych działań, jakie zobowiązujecie się wprowadzić. Działania powinny być dostosowane do warunków i potrzeb każdej organizacji, okręgu, palika, rodziny lub osoby.
3. Kiedy już określicie te zobowiązania, sprawdzajcie postępy w ich realizacji w ramach swoich obowiązków i powołań podczas każdego spotkania rady.

Starszy Rasband powiedział, że każdy przywódca powinien zaangażować się w przywracanie członków do pełnej aktywności, natomiast Starszy Andersen podkreślił, że młodzież powinna bardziej angażować się w uaktywnianie i wzmacnianie pozostałych młodych ludzi.

Osiąganie rzeczywistego wzrostu

Prezydent Uchtdorf podkreślił, że rzeczywisty wzrost ma miejsce wtedy, gdy stosujemy zasady ewangelii w codziennym życiu.

„Kiedy zastanawiacie się nad tymi tematami, zadajcie sobie pytanie, ‘dlaczego’ służycie innym, a wynikiem tych przemyśleń będą dalsze, zaczynające się od ‘wobec tego, jakie’ są wasze obowiązki jako poszczególnych osób i jako rad” — powiedział.

Dowiedz się więcej

Materiał z przekazu można obejrzeć, wysłuchać, wydrukować i pobrać w dziesiątkach języków, wchodząc na stronę lds.org/study/other-addresses i klikając na link **Worldwide Leadership Training** [Ogólnoświatowe szkolenie przywódców]. ■

Prośba o artykuły

Czasopismo *Liahona* jest zainteresowane poznaniem waszych tradycji bożonarodzeniowych:

- W jaki sposób twoja rodzina świętuje okres Bożego Narodzenia?
- Jakie tradycje świąteczne są rozpowszechnione w waszej kulturze?
- Jakie sami stworzyliście tradycje, które zbliżają ciebie i twoją rodzinę do Zbawiciela?
- Jakimi niezapomnianymi doświadczeniami bożonarodzeniowymi — szczególnie związanymi z tymi tradycjami — możesz się z nami podzielić?

Prosimy o przesłanie wspomnień i pomysłów do *Liahony* do dnia 1 czerwca 2012 r. na adres liahona@ldschurch.org. ■

Strona BibleVideos.LDS.org darem dla świata

Podczas Uroczystości z okazji Bożego Narodzenia z udziałem Rady Prezydenta przywódcy Kościoła „sprezentowali” światu stronę internetową z filmami o tematyce biblijnej i film *Życie Jezusa Chrystusa*.

Strona BibleVideos.lds.org to skarbnica krótkich filmów wideo nakręconych przez Kościół, które opisują sceny z życia Chrystusa, poczynając od przepowiedzenia narodzin Chrystusa przez anioła, a skończywszy na Zmartwychwstaniu Zbawiciela.

Prezydent Henry B. Eyring, Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, ogłosił uruchomienie strony podczas tej uroczystości.

„Filmy te, podobnie jak wiernie opisywane przez nie fragmenty z pism świętych, mogą się wam wydawać mało widowiskowe — powiedział. — Jednakże wasza wiara i Duch Święty wytworzą emocje, na

które zasługują te zmieniające wydarzenia świat”.

Materiał do filmów wideo pochodzi z materiałów nakręconych w nowym kościelnym studiu filmowym LDS Motion Picture Studio South Campus w Goshen, w stanie Utah, gdzie w sierpniu 2011 r. rozpoczęto zdjęcia do projektu Nowy Testament.

Projekt będzie zawierał ponad 100 ilustracji przedstawiających życie Chrystusa, opartych na tekście Biblii w wersji Króla Jakuba.

Stronę można oglądać na urządzeniach przenośnych. Jest ona dostępna w językach angielskim (BibleVideos.lds.org), hiszpańskim (videosdelabiblia.org) i portugalskim (videosda biblia.org). Dostępna jest też aplikacja na iPada oferująca nowy sposób doświadczania historii biblijnych za pośrednictwem wzroku, słuchu i dotyku. ■



Ostatecznie na stronie *The Life of Jesus Christ Bible Videos* (Życie Jezusa Chrystusa, filmy wideo) znajduje się blisko 100 filmów opisujących sceny z życia Chrystusa opierające się na Nowym Testamencie.

Starszy Christofferson i Starszy Jensen nauczają członków w Argentynie

W sobotę 12 listopada 2011 r. Starszy D. Todd Christofferson z Kworum Dwunastu Apostołów oraz Starszy Jay E. Jensen z Prezydium Siedemdziesiątych zwrócili się do młodzieży, młodych dorosłych, przywódców kapłańskich, misjonarzy i członków w Salta, w Argentynie.

Obecni też byli: Starszy Mervyn B. Arnold, Prezydent Południowego Obszaru Ameryki Południowej; jego żona Devonna oraz Starszy Ruben Spitale, Siedemdziesiąty Obszaru. W spotkaniu uczestniczyły również żona Starszego Christoffersona, Kathy, i żona Starszego Jensena, Lona.

Blisko 1300 młodych osób wraz z rodzicami wzięło udział w ognisku, podczas którego przemawiali Starszy Christofferson i Starszy Jensen. Kolejnych 10 tysięcy członków zgromadzonych w 70 centrach palików w całej Argentynie oglądało przekaz ze spotkania.

Starszy Jensen, który wcześniej służył jako Prezydent Południowego Obszaru Ameryki Południowej, powiedział: „Jeśli nie zapamiętacie wszystkiego, co powiedziałem, chciałbym, żebyście zapamiętali chociaż zdanie proroka, Prezydenta Thomasa S. Monsona, o którym świadczą, że jest prawdziwym prorokiem Boga. Zdanie to brzmi: ‘Decyzje determinują przeznaczenie’”.

Starszy Jensen powiedział, że mamy wolną wolę — zdolność i

przywilej podejmowania decyzji — a wraz z podjętymi decyzjami wybieramy nasze przeznaczenie.

Opowiedział historię o przyjacielu, który pewnego wieczoru po wypiciu alkoholu zdecydował, że poprowadzi samochód. Spowodował wypadek, w którym zginęły dwie osoby. Porównał tę sytuację z historią o tym, jak wraz z żoną zdecydowali się przełożyć ślub, aby mógł służyć na misji jako młody mężczyzna.

„Po [moim powrocie] zawarliśmy ślub w świątyni. Zawarliśmy przymierza, które odnawiamy każdego tygodnia przez całe nasze życie. Podjęliśmy decyzję, która determinuje nasze przeznaczenie” — powiedział.

Później wystąpiła Siostra Christofferson, dzieląc się swoim świadectwem o błogosławieństwach dochowywania przymierzy, po czym Starszy Christofferson zakończył spotkanie.

„Jedna rzecz, jakiej naprawdę potrzebujecie, to miłość i wiara — powiedział Starszy Christofferson. — To wiara pomaga nam w małżeństwie, życiu rodzinnym, zawodowym [i] w pracy”.

Podkreślił, że przykazania nadają kierunek naszemu życiu i pomagają nam zdobyć to, co naprawdę ważne.

Następnie poradził zarówno młodzieży, jak i jej rodzicom, aby zobowiązali się do postępowania

ZDJEĆIE — JAMES DALRYMPLE



według rad zawartych w broszurze *Dla wzmocnienia młodzieży*.

„Świadomość, że ich rodzice stosują te same zasady, wielce wzmocni wasze dzieci, nawet kiedy będą same” — powiedział.

Starszy Christofferson zakończył wystąpienie, wyrażając miłość członkom w Argentynie, gdzie służył na misji niemal pięć dekad wcześniej.

Podczas pobytu w Salta Starszy Christofferson i Starszy Jensen spotkali się również z miejscowymi misjonarzami i młodymi dorosłymi stanu wolnego, którym przekazali wyrazy miłości płynące od Braci.

Aby przeczytać więcej na temat służby współczesnych Apostołów, wejdź na podstronę Prophets and Apostles Speak Today (Prorocy i Apostołowie mówią dzisiaj) na stronie LDS.org. ■

Zarówno Starszy Christofferson, jak i Starszy Jensen przemawiali do misjonarzy z Argentynińskiej Misji Resistencia na początku listopada 2011 r.



Świątynia Quetzaltenango w Gwatemali, poświęcona 11 grudnia 2011 r. przez Prezydenta Dietera F. Uchtdorfa jest 136. świątynią Kościoła.

Poświęcenie Świątyni Quetzaltenango w Gwatemali

Świątynia Quetzaltenango w Gwatemali została poświęcona przez Prezydenta Dietera F. Uchtdorfa, Drugiego Doradcę w Radzie Prezydenta Kościoła, w niedzielę 11 grudnia 2011 r. podczas trzech sesji. Sesje poświęcające były transmitowane do kongregacji Kościoła w obrębie dystryktu świątynnego.

„Cóż to za piękna świątynia — powiedział Prezydent Uchtdorf podczas sobotnich występów kulturalnych, w czasie których młodzi wykonawcy z miejscowych kongregacji tańczyli, śpiewali i przedstawiali miejscową historię i kulturę. — Jaśniej niczym klejnot i w rzeczy samej jest klejnotem dla tego obszaru kraju”.

Świątynia Quetzaltenango w Gwatemali jest 136. świątynią na świecie i piątą w Ameryce Środkowej. Świątynia ta będzie służyć około 60 tysiącom Świątynych w Dniach Ostatnich.

Kościół przełamuje ziemię pod siódmą świątynią w Brazylii

15 listopada 2011 r. Starszy David A. Bednar z Kworum Dwunastu Apostołów przewodniczył uroczystości przełamania ziemi pod Świątynią Fortaleza w Brazylii, siódmą świątynią Kościoła w tym kraju.

„Ta świątynia będzie źródłem nadziei, światła i wiary w Boga dla wszystkich, którzy przyjdą i będą stąpać po tym miejscu — powiedział Starszy Bednar. — To miasto zawsze będzie lepsze i odmienne dzięki świątyni, która tu powstanie”.

Świątynia zostanie zbudowana przy Avenida Santos Dumont w Fortaleza, w stanie Ceará, w Brazylii. Prezydent Thomas S. Monson ogłosił budowę Świątyni Fortaleza w Brazylii podczas konferencji generalnej w październiku 2009 r. ■

Koncert w Puerto Rico przyciągnął tysiące osób

18 grudnia 2011 r. członkowie z pięciu palików Puerto Rico wzięli udział w koncercie bożonarodzeniowym, który odbył się w Paseo de las Artes w mieście Caguas. Wystąpiło około 85 członków Kościoła, a występ obejrzało około 2500 osób z tej społeczności.

Trzecie Centrum dla młodych dorosłych w Afryce

4 listopada 2011 r. młodzi dorośli z Palika Soweto w Południowej Afryce zebrali się, by wziąć udział w pierwszych zajęciach w nowym budynku, który ma być wyłącznie do ich dyspozycji jako centrum dla młodych dorosłych.

W całej Europie istnieje ponad 140 centrów, a kilka rozszani jest po Stanach Zjednoczonych. Centrum w Soweto jest trzecim centrum w Afryce; pozostałe mieszczą się w Demokratycznej Republice Konga i w Zimbabwie.

Wyjątkowe podejście zachęca do zadawania pytań

Zwój papieru stanowił genezę zajęć misjonarskich o nazwie „Pytania do Boga”, które odbyły się w Niżnym Nowogrodzie w Rosji 9 października 2011 r.

W ciągu kilku godzin ponad 150 osób zatrzymało się przy dwóch stolikach na zatłoczonej ulicy, wzięło do rąk pisaki i zapisało swoje pytania. Łącznie na zwoju zapisano 84 pytania. Wiele osób wyraziło pragnienie usłyszenia odpowiedzi z ust obecnych tam misjonarzy.

Aby przeczytać więcej na temat tych i innych wydarzeń, odwiedź stronę news.lds.org. ■

Niezbędny kompas

Liahona jest moją latarnią w tym życiu. Mając ją, nigdy się nie zgubię. Wierzę, że każdy, kto czyta czasopisma kościelne, może znaleźć dokładnie to, czego potrzebuje. Służę jako prezydent Organizacji Podstawowej i widzę, że dzieci uwielbiają słuchać zamieszczonych w czasopismach historii o dzieciach podobnych do nich. *Liahona* jest niezbędnym kompasem w naszym życiu; pomaga nam uniknąć pułapek Szatana.

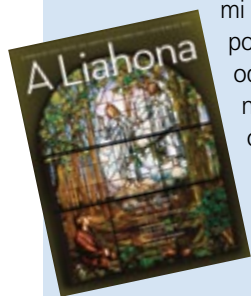
Janina Iwaniwna Dawidenko, Ukraina

Doświadczenia niosą pocieszenie

Liahona bardzo mi pomaga dzięki zawartym tu przesłaniom i artykułom. Pośród życiowych zawirowań, jakie są naszym udziałem, często zatrzymuję się w ciągu dnia i czytam artykuł z czasopisma, który mówi o przeżyciach innych członków. Artykuły te zawsze pomagają

mi znaleźć duchowe pocieszenie i odnowić pragnienie powrotu do obecności Boga i Jezusa Chrystusa wraz z moją rodziną.

João Carlos, Brazylia



Prosimy o nadsyłanie waszych opinii lub sugestii na adres: liahona@ldschurch.org. Wyowiedzi mogą być przeredagowywane ze względu na długość lub dla większej jasności przekazu. ■

POMYSŁY NA DOMOWY WIECZÓR RODZINNY

Ten numer zawiera artykuły i pomysły na zajęcia, które można wykorzystać podczas domowych wieczorów rodzinnych. Poniżej znajdują się dwa przykłady.



„Błogosławieństwa seminarium”, str. 20: Przejrzyj artykuł z wyprzedzeniem i zdecyduj, jak najlepiej zastosować to przesłanie w swojej rodzinie. Jeśli masz nastoletnie dzieci uczęszczające na seminarium, zacznij od zadania pytania, dlaczego seminarium jest dla nich ważne. Następnie przeczytajcie część zatytułowaną „Otrzymywanie obiecanych błogosławieństw”. Zachęć młodsze dzieci, aby przygotowały się do uczęszczania na zajęcia seminarium, kiedy będą w odpowiednim wieku. Jeśli nie ma w twoim domu młodzieży w wieku seminaryjnym, możecie przeczytać artykuł, a następnie przedyskutować ważność seminarium dla dzisiejszej młodzieży.

„Każdy zna Blecka”, str. 42: Przeczytaj lub streść historię Blecka. Poproś członków rodziny, aby opowiedzieli o doświadczeniach, kiedy musieli podjąć trudną decyzję o wyborze pomiędzy różnymi drogami i jakie były konsekwencje podjętej decyzji. Zakończ cytatem z wypowiedzi Prezydenta Thomasa S. Monsona. ■

Prosty, cichy i niezapomniany

Był to niezapomniany domowy wieczór rodzinny z naszymi dwoma małymi dziewczynkami, Angélique, lat 6, i Béthanie, lat 4. Mój mąż i ja opadliśmy zmęczeni na krzesła, nie wiedząc, od czego zacząć. Nasze córki przejęły więc inicjatywę i zakreśliły kołem, na którym wypisane były zadania na domowy wieczór rodzinny, przydzielając coś każdemu z nas. Mój mąż miał prowadzić wieczorek, Béthanie miała zająć się muzyką, ja miałam wymyślić zabawy, a Angélique miała przygotować lekcję.

Béthanie wybrała hymn „I Love to See the Temple” [Gdy patrzę na świątynię] (*Children’s Songbook*, 95), który razem zaśpiewaliśmy. Tata pomodlił się na rozpoczęcie. Następnie Angélique wzięła ostatnie wydanie *Liahony* i wybrała artykuł z części dla dzieci. Teraz uczy się w szkole czytać, więc przeczytała nam artykuł. W naszym domu zapanował spokój. Duch poświadczył, że to, co czytała, jest prawdą.

Razem zagraliśmy w gry, a potem pomodliłam się na zakończenie. Podczas modlitwy nie mogłam przestać dziękować naszemu Ojcu Niebieskiemu za Jego Ducha i miłość oraz za to, że pobłogosławił nasz dom tymi małymi duchami. Mój mąż i ja wiemy, że naszym obowiązkiem jest troska o nasze córeczki i nauczanie je ewangelii. Organizowanie domowych wieczorów rodzinnych jest częścią tego świętego obowiązku. ■

Sylvie Poussin, Réunion

**Biskup
Richard C. Edgley**

Pierwszy Doradca
w Przewodniczącej Radzie Biskupiej



NADZIEJA W ZADOŚĆUCZYNIENIU

Spotkałem ludzi, którzy stracili wszelką nadzieję. Odpokutowanie, według ich odczuć, jest poza ich zasięgiem, a wybaczenie przekracza ich pojęcie. Nie rozumieją oczyszczającej mocy Zadośćuczynienia lub, jeśli rozumieją, nie zgłębili znaczenia poświęcenia Jezusa Chrystusa w Getsemane i na krzyżu. Jeśli ktokolwiek z nas porzuca nadzieję na oczyszczenie naszego życia, to znaczy, że zaprzecza głębi, mocy i rozmiarowi Jego cierpienia za nas.

Kilka lat temu podczas pobytu na konferencji palika miałem za zadanie przeprowadzić rozmowę z 21-letnim mężczyzną, mającą na celu sprawdzenie, czy jest godny służenia na misji. Zazwyczaj przedstawiciele Władz Generalnych nie przeprowadzają rozmów z potencjalnymi misjonarzami, tak więc ta sytuacja była wyjątkowa. Kiedy przeczytałem nieco na temat powodu, dla którego to ja miałem przeprowadzić ten wywiad, moje serce zamarło. Ten chłopak dopuścił się poważnych grzechów. Zastanawiałem się, dlaczego zostałem poproszony o rozmowę z osobą o takiej przeszłości, i doszedłem do wniosku, że zarekomendowanie go na misjonarza byłoby czymś nadzwyczajnym z mojej strony.

Po wieczornej sobotniej sesji konferencji udałem się do biura prezydenta palika na tę rozmowę. Kiedy tak czekałem, wszedł młody przystojny mężczyzna o wspaniałym obliczu. Chciał porozmawiać, więc zastanawiałem się, jak mam wytłumaczyć to, że nie mogę z nim teraz porozmawiać, ponieważ miałem umówione spotkanie z pewnym młodym strapionym człowiekiem. Przedstawił się. To on był tym młodym człowiekiem, dla którego tu przybyłem.

W zacisznej atmosferze tego biura zadałem

*Nadzieja musi
być oparta nie
tylko na wiedzy
i świadectwie,
ale również na
wprowadzaniu
w życie Zadość-
uczynienia.*

tylko jedno pytanie: „Dlaczego tutaj jestem?”

Opowiedział o swojej przeszłości. Kiedy opowiadanie dobiegło końca, zaczął wyjaśniać, jak się z tej sytuacji wydostał i przez jakie osobiste cierpienie przeszedł. Mówił o Zadośćuczynieniu — o nieskończonej mocy Zadośćuczynienia. Złożył swoje świadectwo i wyraził miłość do Zbawiciela. Następnie powiedział: „Wierzę, że osobiste cierpienie Zbawiciela w Getsemane oraz Jego ofiara na krzyżu miały wystarczającą moc, by ocalić nawet takiego człowieka, jak ja”.

Poruszony jego pokorą i natchniony przez Ducha powiedziałem: „Zamierzam zarekomendować cię do służby w roli przedstawiciela Jezusa Chrystusa”. Wtedy powiedziałem: „Proszę cię tylko o jedną rzecz. Chcę, abyś był najlepszym misjonarzem w całym Kościele. To wszystko”.

Trzy bądź cztery miesiące później wraz z Siostrą Edgley przemawialiśmy w centrum szkolenia misjonarzy. Pod koniec spotkania rozmawiałem z misjonarzami i zobaczyłem młodego człowieka, którego twarz była mi znajoma.

Zapytał: „Czy mnie pamiętasz?”

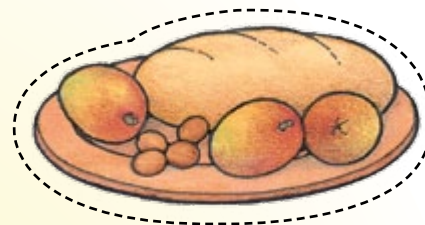
Nieco zażenowany powiedziałem: „Przykro mi. Wiem, że powinienem, ale po prostu nie pamiętam”.

Następnie powiedział: „Pozwól, że powiem ci, kim jestem. Jestem najlepszym misjonarzem w centrum szkolenia misjonarzy”. Uwierzyłem mu.

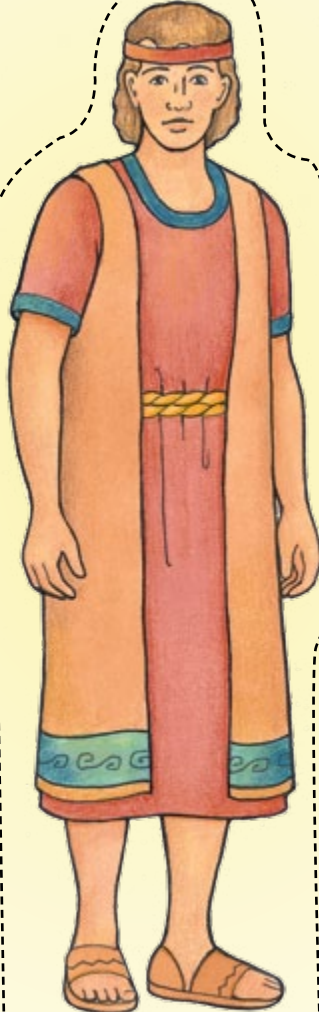
Nadzieja tego młodego mężczyzny była oparta nie tylko na wiedzy i świadectwie o Zadośćuczynieniu, ale również na wprowadzaniu tego daru w życie. On rozumiał, że ten dar był przeznaczony dla niego — osobiście! Znał moc Zadośćuczynienia i związaną z nim nadzieję, kiedy wszystko może wydawać się stracone i beznadziejne. ■

Z przemówienia wygłoszonego 4 listopada 2008 roku na Uniwersytecie Brigham Younga. Pełny tekst w języku angielskim dostępny jest na stronie speeches.byu.edu.

W tym roku wiele wydań *Liahony* będzie zawierać zestawy figurek z Księgi Mormona. Aby były bardziej wytrzymałe i łatwiejsze w użyciu, wytnijcie je i przyklejcie do sztywnego papieru, małych papierowych torebek lub drewnianych patyczków. Przechowujcie cały komplet w kopercie lub torebce razem z karteczką zawierającą informację, gdzie szukać historii dotyczących figurek.



Alma



Amulek



Zeezrom

**Misja Almy i Amuleka
do Ammonihah**

Alma 8–14



„W chwili słabości wy i ja możemy wołać:
‘Nikt nie rozumie. Nikt nie wie – pisze Starszy
David A. Bednar z Kworum Dwunastu
Apostołów. – Być może, żadna istota ludzka
nie wie. Jednakże Syn Boży doskonale
wie i rozumie, ponieważ czuł i niósł nasze
brzemiona na długo przed nami. A ponieważ
zapłacił najwyższą cenę i poniósł owo
brzemie, odczuwa doskonałą empatię i może
wyciągnąć do nas Swą miłosierną rękę na
bardzo wielu etapach naszego życia. Może
wyciągnąć rękę, dotknąć nas, pospieszyć
na ratunek – dosłownie pobiec do nas –
i nas wzmocnić”. Zob. „Zadośćuczynienie
i podróż w doczesności”, str. 12.